

KAROL KAUTSKI.

OD DEMOKRACJI
DO NIEWOLNICTWA PAŃSTWOWEGO.

ODPRAWA TROCKIEMU.

TŁÓM. TRAW.



L W Ó W

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOWARZ. WYDAWNICZEGO.

1922.

Roman Grodziec

T R E S Ć:

Przedmowa Kazimierza Czapińskiego	3
I. Uwagi wstępne	17
II. Nieco o konnej jeździe	19
III. Demokracja	25
IV. Dyktatura	42
V. Przymus pracy	84



Mamy przed sobą już czwartą pracę Kautskiego o bolszewizmie.

Kautski, jak wiadomo, jest powszechnie uznawanym teoretycznym wodzem marksizmu. Nic dziwnego, że jego prace o bolszewizmie wywołały gwałtowne repliki ze strony wodzów bolszewizmu rosyjskiego. Lenin poświęcił Kautskiemu całą broszurę, przedstawiając go jako »renegata«. Trocki w odpowiedzi na przedostatnią pracę Kautskiego pod tytułem »Terroryzm i komunizm« napisał obszerną książkę, którą również nazwał »Terroryzm i komunizm, »Anty-Kautsky«.

Otoż czwarta praca Kautskiego, która leży przed nami, jest odpowiedzią na tę właśnie wspomnianą książkę Trockiego. Książka Trockiego ukazała się w lecie roku 1920, czyli że jeszcze przed rozpoczęciem t. zw. »nowego kursu« bolszewickiego. Książka Trockiego była nietylko przeniknięta całkowicie wiązą w zbańczą potęgę »jedynego planu« i terroru, ale była po prostu peanem na cześć starej bolszewickiej idei urzeczywistnienia bezpośredniego socjalizmu w Rosji przy pomocy (jak się wyrażał Trocki) »żelaza i krwi«. Praca Trockiego była jednak tylko łabędzią pieśnią starego kursu. Niebawem twarda rzeczywistość gospodarcza i polityczna zmusiła rządy bolszewickie kurs radykalny zmienić i zamiast wprowadzania socjalizmu przy pomocy gwałtu nastąpiła era protegowania — kapitalizmu. Tak bankrutowała teoria i praktyka bolszewicka. Całą tę niezmiernie ciekawą ewolucję praktyki i teorji bolszewickiej starałem się przedstawić i zanalizować w książce p. t. »Bankructwo bolszewizmu« (Warszawa 1922 nakładem księgarni robotniczej). Odsyłam czytelnika do tej książki, w której niezawodnie

znajdzie cały szereg faktów, cyfr i cytat, nieznanych, albo niezużytkowanych przez Kautskiego. Otóż ta ewolucja bolszewizmu stała się najlepszą krytyką bolszewickiej polityki.

Książka Kautskiego wyciąga z tego faktycznego bankructwa ciekawe wnioski teoretyczne i przypośmienia nam, którzy w powodzi demagogii komunistycznej zapomnieli nieraz o podstawach socjalizmu, kardynalne cechy socjalistycznego światopoglądu. Z czterech prac Kautskiego o bolszewizmie uważam tę ostatnią pracę, znajdująca się przed czytelnikiem, za najlepszą.

Jak widzimy książka Kautskiego jest pracą polemiczną. Posiada więc wprawdzie wszystkie zalety, ale też i wady książki polemicznej: nie stawia sobie za zadanie odpowiedzieć na wszystkie kwestje związane z bolszewizmem, lecz tylko na niektóre. Stąd wypływa fakt, że niektóre zasadnicze kwestje nie zostały w książce Kautskiego oświetlone należycie. Spróbujemy w krótkich słowach zwrócić uwagę czytelnika na te braki książki Kautskiego.

Trzy główne kwestje rozpatruje Kautski. Przedewszystkiem kwestię demokracji. I oczywiście przychodzi do wniosku, że wszelka próba organizowania robotników, przygotowywania ich do zwycięstwa i nawet utworzenia rządów robotniczych — bez gwarancji demokratycznej — jest nonsensem. Zwłaszcza na zachodzie, powiada Kautski, gdzie stronictwa nie robotnicze są uświadomione i silnie zorganizowane, niepodobna zrozumieć, dlaczego robotnicy łatwiej mają zwyciężyć burżuazję w otwartym boju, niż w akcji legalnej, demokratycznej, przez uzyskanie stopniowe większości. Jest to rzeczywiście stanowisko zasadniczo zupełnie słuszne. Jednakowoż słowa Kautskiego (str. 36 niemieckiego wydania) wymagają uzupełnienia. Po pierwsze Kautski, analizując bezpodstawnosć wiary w łatwe zwycięstwo socjalistyczne mniejszości na zachodzie, niedostatecznie uwydatnia specyficzne przyczyny rosyjskie, które pozwoliły jednak w Rosji drobnej mniejszości zdobyć rządy w kraju. Po drugie Kautski w danym wypadku nie zastanawia się nad kwestią, czy można aż tak bezwzględnie prze-

ciwstawić hasło legalnej akcji demokratycznej metodą mniejszości, metodą zbrojnym.

Co do pierwszego punktu, a więc co do przyczyn łatwego zwycięstwa w Rosji, zaś wielkich trudności dla proletariatu na zachodzie, należy zastanowić się nad istotą bolszewizmu, nad jego społecznymi źródłami. Czyni to znakomicie austriacki marksista O. Bauer w książce o bolszewizmie,^{*)} która została wydana w języku polskim i którą gorąco polecamy czytelnikowi, jako uzupełnienie wywodów Kautskiego. Bauer widzi główne źródła zwycięstwa bolszewików w rewolucyjności chłopa rosyjskiego, dla którego rewolucja bolszewicka była sposobnością do podziału dóbr ziemskich i do likwidacji feudalizmu. Ten rewolucyjny chłop rosyjski, likwidujący feudalizm, był i jest podstawą rosyjskiego bolszewizmu. Innemi słowy, rosyjska rewolucja bolszewicka mimo całkowicie odmienną swoją frazeologię, przypomina w istocie swojej wielką francuską rewolucję z 1789 r. Tu i tam — piękne słowa, ale treścią — likwidacja feudalizmu i przejście do burżuazyjnego ustroju. Na zachodzie jednakowoż chłop nie jest rewolucyjny, gdyż tam feudalizm dawno jest zlikwidowany: i chłop francuski stał się podporą reakcyjnego bloku narodowego, chłop austriacki — klerykalnej partii chrześcijańsko-socjalnej, chłop bawarski poparł katolickich centrowców i monarchistów i t. d. Tu tkwi jedna z najpoważniejszych różnic pomiędzy Rosją a Zachodem. Sam Lenin akcentował tę zasadniczą różnicę w jednej ze swych broszur, stwierdzając, że trzy właściwie warunki pomogły zwycięstwu rosyjskiego proletariatu: 1) rewolucyjność chłopa; 2) to że wielkie państwa reakcyjne były zajęte wojną; 3) to, że olbrzymie przestrzenie Rosji dały możliwość zwycięstwa nad denikinami i kołczakami. Łatwo zrozumieć, że wobec tej analizy socjalnej stosowanie metody rosyjskiej do stosunków zachodnio europejskich nie ma żadnej racji bytu. Natomiast łatwiej możemy zrozumieć, dlaczego w Rosji mimo słabość proletariatu zwycięstwo bolszewików stało się faktem. Należy przytem jednak przypomnieć, że i metoda demokratyczna dała w Rosji zwycięstwo

^{*)} O Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja? Lwów
Nakł. Lud. Spół. Tow. Wydawniczego.

wprawdzie nie bolszewikom, ale w każdym razie socjalistom. Według analizy samego Lenina skład rosyjskiej konstytuanty, rozpoczętej przez bolszewików, przedstawiał się jak następuje:

Bolszewicy	9,000.000 głosów	25%
Miejszewicy i socjalisci rewolucjonisci	22,000.000	" 62%
Partje burżuazyjne i t. p.	4,000.000	" 13%

Czyli, że już wybory do konstytuanty (metoda demokratyczna) pokazały, że w Rosji wprawdzie niema większości dla bolszewików, ale jest większość za socjalistami, czyli, że w danym wypadku większość kraju wypowie się za poparciem bolszewików, którzy przeprowadzą podział gruntów. Wiadomo bowiem jest rzeczą, że objektwny sens zwycięstwa bolszewików nad denikinami, judeniczami, kołczakami i wranglami był ten, iż chłopi poparli bolszewików, widząc w owych carskich generałach reakcję, zamierzającą z powrotem odebrać zdobyte przez chłopów grunta.

Te rozważania pomogą nam zrozumieć ową łatwość, z jaką zastosowano antydemokratyczną metodę w Rosji. Teraz druga kwestja, związana z demokracją. Kautski stawia w swej książce metodę demokratyczną, metodę zdobywania większości, jako metodę niemal absolutną. To znaczy, jak gdyby nie uznaje możliwości stosowania innej metody na zachodzie w żadnych warunkach. Wspomina jednak na stronie 36 niemieckiego wydania, że metoda demokratyczna może być stosowana tylko „w normalnych warunkach“. To słuszne. Nie mówi jednak, jakie stosunki są nienormalne, wskazuje tylko na Rosję. Ale to nie wystarczy. Tu zachodzi cały szereg kwestji bardzo poważnych, których rozstrzygać na marginesie książki Kautskiego nie będziemy, ale na które pragniemy zwrócić uwagę czytelnika. Zachodzi mianowicie pytanie, czy np. warunki pewne nie zmuszą proletariatu chwycić za broń w razie zamachu stanu ze strony burżuazji. Coprawda, można powiedzieć na to, że w tym wypadku będzie chodziło robotnikom nie o naruszenie zasady demokratycznej, lecz raczej o obronę takowej. Ale skoro się mówi o zdobywaniu większości z jednej strony, zaś o akcji

zbrojnej z drugiej, a więc o przeciwnieństwie tych dwóch metod, należy mieć na uwadze także i tę ewentualność, walki zbrojnej — wogóle rewolucyjnej. Przypominamy czytelnikom, że t. zw. „tezy” czwartej (wiedeńskiej) międzynarodówki właśnie bynajmniej nie wykluczają metody rewolucyjnej, zwłaszcza w krajach, gdzie reakcja przeciwstawia robotnikom silny aparat ucisku. Tak samo program P. P. S., jak wiadomo bynajmniej nie wyrzeką się akcji rewolucyjnej w pewnych warunkach.

Może jednak jest niesłusznie przeciwstać wiąć akcję rewolucyjną demokracji. Przypuśćmy. Zachodzi jednak druga już mniej bezsporna kwestja: czy zawsze i na każdym miejscu (niezależnie od momentów rewolucyjnych) metoda zdobywania rządów musi być metodą stopniowego uzyskiwania większości. Oczywiście pod tym względem nie zachodzi np. zasadnicza trudność w takiej Anglii, gdzie proletariat ma większość w kraju; tak samo niema większych trudności zasadniczych w uprzemysłowionych Niemczech, które przytacza Kautski, jako przykład. Jeśli weźmiemy kraje zacofane pod względem struktury gospodarczej, jak np. Jugosławię, albo chociażby np. Francję, to zobaczymy, że nasza kwestja nie będzie taka prosta. Jeśli np. rewolucja socjalna w tej lub innej formie (przypuśćmy nawet w formie zdobycia legalnej większości w parlamentach) rozgorzeje w Niemczech, Anglii, Czechosłowacji, Austrii i t. d. — czy może wówczas proletariat francuski niewzruszenie, spokojnie czekać, aż ewolucja gospodarcza i propaganda socjalizmu doprowadzą do zdobycia większości w kraju. Zresztą czy wówczas z żywiołową siłą nie nastąpi wybuch proletariacki?

Widzimy, że zagadnienie to nie jest takie łatwe. Oczywista, bankructwo bolszewizmu i straszliwe następstwa rządów kliki w Rosji powodują Kautskiego słusznie do przeciwstawienia fantastycznej teorii mniejszości — poglądów demokratycznych. Jednakowoż, jak widzimy, zachodzi tu szereg zagadnień teoretycznych, przez Kautskiego niedostatecznie oświetlonych.

Tyle co do pierwszej części pracy Kautskiego. Druga jest poświęcona zagadnieniom dyktatury. Doskonale tu są analizy komuny paryskiej i psychologii

bolszewizmu. Kautski powołuje się na słowa Engelsa z roku 1891, że paryska komuna była właśnie dyktaturą proletariatu i dobrze wykazuje, że rządy bolszewickie nic nie mają wspólnego z metodą komuny paryskiej, a więc nie mają nic wspólnego z istotną dyktaturą proletarjacką. Komuna paryska zniosła wojsko stałe; usunęła policję polityczną; oparła swój ustrój na głosowaniu powszechnem i t. d., podczas gdy bolszewizm stworzył potęgę armii, zaprowadził samodzierżawie policyjnej czrezwyczajki i zamiast powszechnego głosowania przeprowadził rządy kliki. Przez pewien czas te rządy kliki były usprawiedliwiane tem, że Rosja znajduje się w stadium „przejściowym” do socjalizmu; skoro jednak z bezpośredniego przejścia do socjalizmu zrezygnowano i wprowadzono „nowy kurs” — jakież więc mają usprawiedliwienie te rządy oligarchów i terror. Przystają więc być zjawiskiem „przejściowem” i stają się zwykłym despotyzmem.

Zwracamy dalej uwagę czytelników na ciekawą analizę społeczno-psychologiczną podstaw bolszewizmu w Rosji. Tak samo, jak niegdyś anarchista Bakunin wierzył w bezpośrednie przejście do ustroju przyszłości i w cudotwórczą potęgę Centralnego Komitetu, tak samo czynili to bolszewicy. I tak samo, jak Bakunin rozbił I. międzynarodówkę, tak samo Lenin rozbił II.; obaj myśleli, że ich czyn jest rewolucyjny, dokonany w imieniu najbardziej rewolucyjnej, najbardziej postępowej części proletariatu. Nie rozumieli tego, że są właśnie w Rosji reprezentantami nie najbardziej postępowej, lecz najbardziej zacofanej części proletariatu, i swego dzieła rozbijania jedności proletariatu dokonywują jako reprezentanci specyficznych, zacofanych warunków rosyjskich. Tak samo i wiara w „plan”, cechująca centralistów leninowskiego typu, jest specyficznie rosyjskim zjawiskiem; nigdzie na zachodzie niepodobna sobie wyobrazić takiej niewiary w jednostkę, takiego braku indywidualności, takiej wiary w posłuszeństwo ślepé mas! to są pierwiastki czysto azjatyckie, to jest spadek po rosyjskiem samodzierżawiu.

Ten centralizm, ta wiara we wszechmoc państwa nie doprowadziły do niczego, i Kautski słusznie

konstatuje, że rządy bolszewickie zniszczyły w Rosji nawet te słabe przesłanki socjalizmu, jakie tam istniały w postaci wielkiego przemysłu, i cofnęły Rosję do XVIII. wieku. W ten sposób bolszewizm działa reakcyjnie i zmusza Rosję do szukania pomocy u kapitalistów zachodnio-europejskich. Rządy rosyjskie doprowadziły do tego, że Rosja staje się stopniowo kolonią zachodnio-europejskiego kapitalizmu, zaś bolszewicy faktycznymi sojusznikami zachodnio-europejskiego kapitału — przeciwko własnemu proletariatowi.

Kautski nie przytacza żadnych cyfr. Wobec braku miejsca i my nie możemy tu przytoczyć wielu danych faktycznych. Zwrócimy jednak uwagę czytelnika, jako na rzecz niezmiernej wagi, że książka Kautskiego została napisana w początkach nowego kursu rosyjskiego i dlatego całe faktyczne bankructwo starego bolszewickiego systemu jeszcze się nie ujawniło. Może czytelnik zechce przejrzeć ciekawą książkę S. Zagórskiego, profesora piotrogrodzkiego „Współczesna ewolucja bolszewizmu rosyjskiego” z przedmową Vanderveldego (tylko po francusku: „L'évolution actuelle du bolchevisme russe. Paris, Povolotzky Editeur”). Ciekawy bilans starego kursu gospodarki bolszewickiej przedstawia nam w swej rosyjskiej broszurze H. Rakietow: „Szkic gospodarczej i finansowej sytuacji Rosji współczesnej”. Na podstawie oficjalnych danych bolszewickich Rakietow konstatuje nietylko straszliwą ruinę całego przemysłu rosyjskiego, ale i miasta wogół. To miasto, jako centrum kultury i socjalizmu ginie pod bolszewickimi rządami, gdyż robotnik opuszcza miasto, gdzie nie może znaleźć utrzymania. Taki ubytek ludności wynosi np.

w Piotrogradzie	51%
w Moskwie	44%
w Jarosławiu	43%

i t. d. Szczególnie uderza ten fakt dezurbanizacji Rosji (dezurbanizacja t. zn. niszczenie środowisk miejskich) gdy przyglądamy się ubytkowi ludności w środowiskach czysto przemysłowych, jak np. :

Orechowo-Zujewo	52%
Kołomna	51%
Bogorodsk	50%

i t. d. Jednocześnie wzmagą się procent śmiertelności w miastach np. :

w Piotrogradzie w r. 1912	—	22 na tysiąc
" " 1919	—	43 " "
" " 1920	—	90 " "

Ten ubytek ludności możemy skonstatować tak samo w absolutnych cyfrach ludności robotniczej, np. w Moskwie i Piotrogradzie :

W Moskwie	w 1912 r.	360 tysięcy robotników
	w 1920 "	89 "
W Piotrogradzie	w 1912 "	200 "
	w 1920 "	100 "

Czyli, że w Moskwie liczba robotników zmniejszyła się o 75%, zaś w Piotrogradzie o 50% w porównaniu z okresem przedwojennym. Ładna to jest „dyktatura proletariatu”, która doprowadza do zupełnego zniknięcia proletariatu. Na zjeździe Politproswietów w Moskwie 17. października 1921 r., Lenin wygłosił całkowity akt skruchy, przyznając się, że jego teoria była „mylną”, a praktyka błędem i powiada „o ile wielki przemysł kapitalistyczny został zrujnowany, o ile fabryki i warsztaty stanęły, proletariat zniknął”. Cóż to za rządy proletariatu, które doprowadziły do zniknięcia tego proletariatu?

Przechodzimy do trzeciej części książki Kautskiego. Poświęcona jest t. zw. „przymusowi pracy” zaprowadzanemu niegdyś przez bolszewików (zgodnie z teorią „planu” i terroru), a obecnie stopniowo znoszonemu. Kautski tu wypowiada kilka bardzo ciekawych poglądów — może niezbyt nowych, ale niestety w dobie powojennej nieraz przez socjalistów zapominanych. Chodzi mianowicie o jednostkę, o indywidualność ludzką, którą bolszewicy pomiatali w tak niesłychany sposób. Trocki stworzył nawet całą teorię, według której człowiek jest wogół „zwierzęciem leniwem” (Faultier), które można do lepszego ustroju prowadzić tylko w drodze przymusu. Ze słusznem oburzeniem piętnuje Kautski te wywody Trockiego, pojmującego socjalizm jako koszary. Jednostka, jako taka dla Trockiego nie ma żadnego znaczenia. Zdaniem Kautskiego, ustroj socialistyczny nie może być pomniejszeniem wolności jednostek, lecz powinien być jej powiększeniem. Przeciwstawienie socjalizmu

i indywidualizmu nie ma żadnej racji bytu: jeśli robotnik odrzuca „wolność” burżuazyjną, to nie dlatego że on jej nie chce, lecz dlatego, że jest mu jej za mało. Jakżeż teraz nazwać tę teorię bolszewicką, w której „żelazo i krew” Trockiego mają przez długie czasy być środkiem do uzyskania ustroju przyszłości? „To dla wielkiego celu” — polemizuje z Kautskim Trocki. „Ale w takim razie” odpowiada Kautski, „można usprawiedliwić wszyskiego”. Wszak zdobywcy fikcji południowej dokonywali swych rzezi w imię Boga.

Te wywody Kautskiego polecamy szczegółowo; uwadze, zapewne jednak sam czytelnik zauważy, że i tu (tak jak to było z demokracją) Kautski prowadzi polemicę w formułach prawie absolutnych. Oczywiście jest rzeczą, iż naogół cała słuszność jest po jego stronie, a nie po stronie bezdusznego, mechanicznego formalnego Trockiego, które sprawadzają socjalizm do kwestii żelaza i krwi. Całkowicie rozumiemy i uznajemy słowa Jauresa, który zawsze stał na stanowisku, że socjalizm nowoczesny winien być uzupełnieniem wielkiego dzieła francuskiej rewolucji, która oswodziła jednoskę tylko częściowo, (pod względem formalnym, prawnym), zaś socjalizm ma oswoędzić jednostkę całkowicie (pod względem materialnym i kulturalnym). Ale gdy kierunek neokantowski w socjalizmie niemieckim uważa za główną zasadę etyki socjalistycznej hasło Kanta, głoszące, że indywidualność ludzka nigdy nie może być środkiem dla drugiego człowieka, lecz zawsze celem w sobie (Selbstzweck), rozumiemy doskonale żywą treść tych poglądów, akcentujących wielkie, prawie bezwzględne pietwiastkowe prawa indywidualności ludzkiej. Wszak forma społeczna dla człowieka, a nie człowiek dla formy.

Ale zachodzi tu znowu pewna trudność. Mianowicie trudność absolutnego harmonizowania jednostki i formy społecznej. Jeden z wybitnych rosyjskich filozofów prawa, Nowgorodcew w swej głośnej pracy „O ideale społecznym” (Ob obyczestwiennom idiale) stara się nawet „obalić” cały marksizm, cały socjalizm za pomocą wywodów o niemożności ścisłego harmonizowania społeczeństwa i jednostki, gdyż jednostki

ej zbyt różnorakie, a poza tem pragnienia i dążenia ich są nieskończone; jakżeż tedy zamknąć te rozbieżne jednostki w skorupie ścisłe szarmonizowanej (choćżeby najidealniejszej) formy społecznej? To natu- ralkie sofizmat ze strony prof. N., albowiem socja- lizm weale nie dąży do absolutnej harmonizacji, do całokształtu raz na zawsze zamkniętego. Wystarczy przedewszystkiem, jeśli da możliwość wszystkim ludziom jednakowego rozwoju i usunie straszliwe skutki nie- wolności materialnej.

Jednakowoż prawdą jest, że jakkolwiek pożą- dana jest największa swoboda i nietykalność jednostki i jakkolwiek do tego powinniśmy dążyć, to jednakowoż w absolutnej terminologii tu mówić nie możemy. O absolutnej wolności może mówić chyba Stirner, niemiecki anarchista, indywidualista, który gotów nawet jest w pewnych momentach swej książki (*Der Einzige und sein Eigentum*) uznać wojsko wszyst- lich przeciwko wszystkim za normalny stan społe- czeństwa. Ale już Krapotkin (także anarchista ale ko- munista) wprawdzie chce największej wolności dla jednostki i wierzy w solidarność i harmonię jednostek. To żąda już (patrz jego książkę „*Zdobycie Chleba*“) dla jednostek pewnego obowiązkowego mininum świadczeń na rzecz społeczeństwa, groząc w prze- ciwnym wypadku niepostusznej jednostce bardzo nie- miłemi konsekwencjami...

Stąd jest jasne, że wprawdzie zasada „wolnej jednostki“ (*Freie Persönlichkeit*) u Kautskiego jest zasadą bezwzględnie słuszną i etycznie bezwarunkowo cenią dla światopoglądu socialistycznego w przeci- stawieniu do bolszewickiego. Prawdą więc jest, jak powiada Kautsky, że indywidualizm i socjalizm nie są pojęciami się wykluczającymi, lecz właśnie uzupeł- niającymi się.

Niemniej jednak warunki pracy polemicznej nie pozwoliły widocznemu Kautskiemu rozwinać należycie tej ważnej myśli i pogłębić kwestji granic możliwości uzyskania dobroвольnej harmonizacji, solidar- ności jednostek ludzkich w ruchu proletarjackim i socjalizmie.



Konkluzja Kautskiego: bolszewizm jest złą, głupim reakcyjnym, skoro niszczy przemysł rosyjski i srycha Rosję do XVIII wieku; skoro rozbija jedność akcji proletariatu w imię najbardziej zacofanej jego części; skoro dławia rozwój jednostki ludzkiej, przy pomocy „krwi i żelaza”. Kautsky pisze na ostatnim stronie swej książeki: „bolszewizm pozostanie ciemna, płamą w historii socjalizmu”.

Dedajemy do tego, że stał się potężnym ciosem w umierzonym przeciwko ruchowi robotniczemu. Jak skutecznie stwierdził Bauer na ostatnim zebraniu austriackiej socjalnej demokracji w Grazu, jak słusznie stwierdzili mowcy na ostatnim zebraniu niemieckich „nieszańczych” w Lipsku — proletarii rozbity na frakcje, osłabiony, znajduje się prawie wszędzie w defensywic w pozycji ochronnej, zaś wzmacniony kapitalizm atakuje i nawet takie skromne zdobycze, jak śmię godzinny dzień pracy, prawie wszędzie są zwieszonyowane. Po niewczasie nagle rozległo się hałas ze sitony bolszewików o konieczności „jedynego kontu proletariackiego” (patrz „Rote Fahne”, edycja trzeciej międzynarodówki). Ale walka bratobójcza trwała już zbyt długo, ażeby można było ją ułameć. Zresztą nie trudno zrozumieć, w jakich intensjach moskiewska międzynarodówka te nowe dyrektywy wydała.

Niezawodnie ma rację Bauer, gdy w swych artykułach o nowym kursie sowieckim wywodzi, że krańcowości bolszewizmu pomogły rosyjskiej rewolucji dobić feudalizm (tak samo, jak to było w rewolucji XVII wieku w Anglii i XVIII wieku we Francji). Tak wiadomo, Engels ustanawiał nawet pewne prawo historyczne wychodzenia każdej rewolucji poza swój właściwy cel, tak, ażeby cel ścisły został tem skuteczniej osiągnięty: tak np. angielscy rewolucjonisi XVII stulecia chcieli wytworzyć Anglię „Chrystusową”, tego oczywiście nie przeprowadzili, ale ustroj bazyjny wprowadzili, zaś feudalizmowi cios zadali. Tak samo i w Rosji krańcowości bolszewizmu nadali rewolucji rozmachu i pomogły dobić pierwiatki feudalne. Innemi słowy. Rosja przeżyła swój wiek XVII (Anglia) i XVIII. (Francja). Skromna treść likwidacji feudalizmu ubrała się w szaty czerwone bie-

szewizmu. W ten sposób w historji Rosji rewolucja bolszewicka ma swoją, że tak powiemy, logiczną rolę, jakkolwiek z urzeczywistnieniem socjalizmu nie ma nic wspólnego.

Ale gdy z punktu widzenia ruchu socjalistycznego spoglądamy na bolszewizm, drążący jedność proletariatu i odgrywający mimo-wolnie jak gdyby rolę prowokatora kapitalistycznego; gdy spoglądamy na to, jak bolszewizm zaczął od myśli bezpośredniego urzeczywistnienia socjalizmu, zaś kończy na sojuszu ze Stinnesem, Lloyd Georgiem i innymi wodzami zachodnio-europejskiego kapitału; gdy widzimy tą dziwną formację społeczną, która nazywa siebie „dyktaturą proletariatu”, zaś jest sojuszem z kapitałem zachodnio-europejskim przeciwko własnemu proletariatowi i oddaniem własnego kraju na łup burżuazji obcej, wówczas zrozumiemy dlaczego z takim strasznem oburzeniem piszą o bolszewizmie tacy starzy, zasłużeni, osiwiali wodzowie proletariatu, jak Kautski...

Kazimierz Czapíński.

Przedmowa autora.

Rozprawka niniejsza była napisana w czerwcu b. r., gdy świat nie przeczuwał jeszcze straszliwej katastrofy, iaka nawiedziła cały naród rosyjski skutkiem niewielkiego głodu i chorób zakaźnych.

Rosja w tej chwili potrzebuje od Europy przede wszystkim pomocy a nie krytyki. Jednakże i ta ostatnia nie jest zyczliwa, albowiem głód nie jest spowodowany jedynie kęsną elementarnią.

Pewna jest, że peszcha nie jest następstwem rządów ser. cikcia, że konstytuanta nie sprowadziłaby jemu, który deszczu. Ale rządy sowieckie ponoszą winę w tem, że katastrofa ta zaskoczyła Rosję tak nieopełnioną i, że Rosja nie może sama sobie pomóc.

Gdyby rosyjskie gospodarstwo rolne normalnie funkcjonowało, to terytoria rosyjskie nie dotknęły peszchi, dostarczającby dostatecznych ilości zboża celom pokojowych armii w okolicach głodowych i gdyby moskiewska gospodarka nie była deszczetnie zrzucona na kolejnictwa, to kolejne żelazne mogłyby dwozyc obszarem głodowym środki żywności w dostatecznej ilości.

Dzisiaj Rosja czymkolwiek musi średki żywności z Ameryki i kto wie, czy one dotrają dość daleko w czasie terytorium głód cierpiących. Niedomagań tych dzis, niesięci, zadna zmiana kursu państwowego usunąć nie zdołała w takiej mierze, aby mogło to zapadnąć w ujęcie z masową nędzą.

Ale lepiej jest możliwe natychmiast.

Rosja cierpi nietylko wskutek zaniku produkcji i środków transportowych, lecz przedewszystkiem skutkiem braku swobody ruchu. To paraliżuje lud rosyjski, zamienia go w żywego trupa i niezdolnym go czyni do samoobrony.

Tylko zupełny brak wolności prasy sprawił to, iż świat dopiero w połowie lipca mógł się dowiedzieć

o nieurodzaju, o tem, że na terytorjach nawiedzonych posuchą od marca nie było deszczu.

Na kongresie III międzynarodówki, który odbywał w Moskwie aż do lipca, nie wspominał nikt o nieurodzaju i głodzie. Być może, że rząd sam nic jeszcze o tem nie wiedział, inaczej byłoby przecież katygodną lekkomyślnością załajenie faktu, tam gdzie należało ziemię i niebo poruszyć, celem wszczęcia akcji pomocniczej, zanim klęska przybrała takie rozmiary, że miljonowe masy dosłownie z głodu ginęły.

Akcja ratownicza mogłaby się rozszerzyć dopiero wtedy, gdyby wyzwolić mogła energię i wolność do czynu całego narodu; gdyby lud wyswobodzony został z więzów opieki biurokratycznej.

To jest dziś najpoważniejsze, co w Rosji samej dla uzyskania zdolności do pokonania klęski głodu i zaraźliwych chorób stać się winno. Zagranica nie może uza-leżnić pomocy swojej od zmiany warunków politycznych, ale lud rosyjski a i rząd rosyjski muszą sobie uświadomić, że akcja pomocnicza tylko wtedy skutek odniesie, jeśli ją poprze energiczne współdziałanie samego ludu rosyjskiego. A to współdziałanie może nie być możliwe, dopóki lud jest skrępowany więzami biurokracji.

Rząd rosyjski przystąpił już do ekonomicznych koncesji, ale o politycznych słyszeć nie chce. Tymczasem te ostatnie prowadziłyby szybciej do celu i w dzisiejszej sytuacji ważniejsze są od ekonomicznych.

Wiem dobrze, że w polityce perswazje z reguły nie odnoszą skutku, zwłaszcza, gdy się ma do czynienia z dyktaturą, ale jeśli popierają je tak wymowne i dotkliwe fakty, jak kompletny upadek rosyjskiej gospodarki aprowizacyjnej, to może nie pozostaną one bez rezultatu.

Toteż sądzę, że niniejsza książeczka nie stanie się zbyteczną z powodu klęski głodowej w Rosji, choć napisałem ją, nic o tej klęsce nie wiedząc.

Wydobycie Rosji z bagna, w którym może lada chwila się udusić, jest napielniejszym nakazem chwili, naj żywotniejszym zadaniem przedewszystkiem socjalistów, w których ręku spoczywa dziś los rosyjskiego ludu.

Berlin w sierpniu 1921

KAROL KAUTSKI.

I. Uwagi wstępne.

W r. 1919 ogłosilem broszurę, w której usiłowałem prze- ciągnąć historyczno-krytyczną paralezę między terrorem we Francji z r. 1793, komuną paryską z r. 1871 a dzisiejszą republiką sowiecką.

Praca ta pt. „Terroryzm a Komunizm” wywołała odpowiedź Trockiego, który ją nazwał „uczonym raszkwalem”. Działa się Trocki, że pisemko swoje nazwało i „przeczykiem o historii naturalnej rewolucji”. Może da mu nieco do myślenia przypomnienie, że Marks w pierwstym wydaniu „Kapitału” mówi o prawach naturalnych produkcji kapitalistycznej.

Odpowiedź Trockiego ukazała się w latach r. 1920, pod tytułem „Terroryzm i komunizm”, Antykański, nakładem zacho-amerykańskiego wydawnictwa m.in. dawki komunistycznej. Cytuły przytoczone przezemnie, z podaniem strony bez tytułu książki, pochodzą z tej rozmowy Trockiego.

Fakt, że nie za raz głosu zaraz po jej ukazaniu się, lecz wówczas skończyły prace, które wydawany mi się ważniejszymi, świadczy, że nie uważałem argumentów Trockiego za zbyt ważne, niż to ciekich dają, które wyciągną. Nazwuję przecież moją książeczkę „dową z najkrótszym i najszczególniejszym”, gdzie „z góry użołoneg, kartura wyciąga uszy oszczero” (str. 154. Stwierdza też, że „Ryska rewolucja zaangażowała Kautskiego, z kretesem” str. 155). I dzisiaj się nauczy, że Lenin i Trocki wąż jeszcze przed książką, już i tak na nowo zauważają, odpierając tego nie mniej zastroną, a i mniej austriacki przyjęcie, którym Trocki bezwzględnie atakuje w swojej co minie odrzuci, nie porzucają odrzynu.

Dla rozweselienia czytelników chęć tylko podać, jaki to ciekki zarzut Trocki czyni Fryderykowi Adlerowi. Oto „Fryderyk Adler poszedł do burżuazyjnej restauracji, aby tam

zamordować austriackiego premiera" (str. 150 ...). Do tego stopnia był on pozbawiony poczucia proletarjackiego, że nie starał się spotkać prezydenta ministrów w proletarjackiej knajpie! Jakże nisko upadł tedy stolarz Chalturin, który w r. 1880 udał się do carskiego zimowego pałacu, by tam cara wysadzić w powietrze!

W r. 1918 i 1919 trudno jeszcze było krytykować bolszewizm; olsniewał on jeszcze cały rewolucyjnie nastrojony proletariat. Dziś fakty mówią tak dobrze, że nie potrzeba chyba zbyt wielkiej bystrości umysłu, by poznać się na błędach bolszewizmu.

Jeśli mimo to powracam do pisma Trockiego, to nie czynię tego dla obrony, lecz celem rozwinięcia pewnych myśli, które ono mi nasunęło. Wypowiada tam Trocki szereg poglądów, z którymi koniecznie rozprawić się należy, ponieważ w naszych własnych szeregach nie panuje jeszcze co do nich dostateczna jasność. Broszura Trockiego pobudziła mnie do rozpatrzenia przedewszystkiem trzech doniosłych kwestji. Pierwsza, to pytanie: dlaczego żądamy demokracji. Czy tylko ze stanowiska „**prawa naturalnego**“. Druga: co właściwie oznacza dyktatura. Tyle już nad dyktaturą dyskutowano i tyle już napatrywamy się dyktaturze, mimo to mało wiemy, czem ta dyktatura w rzeczywistości ma być. Im częściej wyrazu tego używamy, tem mniej jasnym i jeszcze bardziej sprzecznym staje się jego zastosowanie.

W końcu trzeciem pytaniem, którego potrzebę omówienia nasuwa mi broszura Trockiego, jest: jakie stanowisko zajmuje socjalizm wobec **przymusu pracy**.



II. Nicco o „konnej jeździe”.

Zanim przystąpię do rozpatrzenia tych doniosłych kwestii, pozwól sobie na drobną dygresję, spowodowaną względem natury nieco humorystycznej.

Trotki stwierdził sam w r. 1918 w broszurce swojej, zatytuowanej „Praca, dyscyplina i porządek ocalą socjalistyczną republikę sotsietów”, że proletariatu rosyjskiemu trzeba odzyskać, dyscyplinę i wyszkolenia. Mimo to bolszewicy, jakże ten proletariat za zdolny do przemiany procesu rewolucyjnego, przekonali, że wszystkiego się nauczymy i wszystko urządzimy”.

Na to oznajmiam w swojej broszurze p.t., „Terroryzm etc. na str. 117:

„Czy Trotki zdobył się na odwagę by wsiąść na lokomotywę i przejechać w rachu w przekonaniu, że podczas jej biegu ruszy się już wszystkiego i wszystko inżego? Możemy powiedzieć nauczył się, ale czy nadal ma dość czasu. Czy lokomotywą nie wszczęły przedtem z terów, kiedy nie eksplodowałaby. Trotka się najczodniej rzucał kierowaniem lokomotywą, zanim poćwiczył się kresie i poczekał. Również proletaria musi nauczyć się zdobyć kwalifikacje do kierowania produkcją, aby to kierownictwo nie było fałszywe. Pracująca ma znowu zastąpić nie ścieśniętych, szerszą klasę w polu zasobów, zarządzających, wojna, kiedy pozwaniem jest dla wszystkich zapasów do tego stopnia, że zyskujemy z emisji na dłużni i skutkiem zatamowania produkcji wydani jesteśmy na śmierć głodową”.

Trotki z wywołaniem tych cytuje zdanie o lokomotywie i przedstawia mu last, rzucając uchwałę:

To pozwalać zestawienie, które mogłoby przynieść zażartą kierownią ponoszenie, wręczkiemu, jest jednak naivne. Dlaczego my z nieco innymi w kierzeniu prawem zaprzecie, czym Kaatski odważyłby się dosiąść konia zanim nie uczcił się mocno siedzice w siodle i kierując każdym biegiem czworonożą. Przypuszczamy i zdajemy się, że nie myliamy się pod tym względem, że Kaatski nie zgodziłby się na tak niebezpieczny, bolszewicki eksperyment”.

Z drugiej jednak strony należy wyrazić obawę, że jeśli Kaitski nie znajdzie odwagi, by wsiąść na konia, to nie będzie w stanie zbadać tajemnic jazdy konnej. Podstawowy przesąd bolszewików polega bowiem na tem, że zdaniem ich jazdy konnej nauczyć się można jedynie siedząc mocno na koniu.

Troicki nie zna mnie niestety zupełnie. Dawniej nie uni-kałem „niebezpiecznych, bolszewickich eksperymentów” i dosiadałem konia, nie nauczywszy się przedtem jazdy konnej. I nie tylko z konia nie spadłem, ale robiłem długie tury na jego grzbiecie bez nieszczęśliwego wypadku. Mimo to uważam za „podstawowy bolszewicki przesąd” to, jakoby wystarczało dosiąść konia z odwagą i wolą, by nauczyć się jazdy konnej. Potrzebne są do tego jeszcze inne warunki. Nie nauczyłem się wprawdzie jeździć konno, zanim dosiadłem konia, ale kon nauczył się przedtem nosić jeźdźca na grzbiecie. I nie sam jeździłem, lecz razem z przyjaciółmi, którzy posiedli już sztukę konnej jazdy i mogli mi dawać pouczenia i wskazówki.

Gdybym zaś był wpadł na pomysł wskoczenia na konia niejeździonego, bez siodła i uzdy, nie wycwiczywszy przedtem muskułów i nerwów, nie poradziwszy się przyjaciół-rze-koznawców, w nadzieji, że dość jest siedzieć na grzbiecie rumaka, aby posiąść tajemnicę jazdy konnej, to z pewnością po pięciu minutach lezałbym na ziemi. I doświadczyliby tego każdy lekkoduszny. Jeśli pan, panie ministrze wojny, nie wierzy mi, to proszę się zapytać swoich kawalerzystów. Oczywiście niemożliwą jest rzeczą nauczyć się jazdy konnej bez odwagi posiadania czworonoga, ale odwaga sama nie wystarcza: kon i jeździec muszą być do jazdy przygotowani i spełnione być muszą pewne warunki, aby jazda mogła się odbyć.

Musi też proletariat i produkcja kapitalistyczna osiągnąć pewien stopień dojrzałości, aby z woli i odwagi proletariatu, zmierzającej do ujęcia wszechwładzy politycznej i społecznej, mogło wyjść coś pozytywnego. Przykład z jazdą konną potwierdza to rozumowanie, zamiast mu zaprzeczać. Jeśli mamy mówić o „naiwności” z oburzającym się na „paszków” Trockim, toć nie ma przecież nic naiwniejszego, jak wma-wianie w analfabetów, że wystarczy im tylko odwaga, aby uzyskali zdolność do rozstrzygania najzawilzych problemów, ze tego nie potrzebują wcale się uczyć, gdyż praktyka już nauczy ich wszystkiego. Za caratu wierziono w Rosji, że generał rozumie wszystko bez nauki; że można mu powierzyć każdy resort, a we wszystkiem się wyzna. Bolszewicy nie pozbyli się naiwnej wiary, że Pan Bóg wraz z dygnitarstwem

daje też pożebny do jego sprawowania rozum: różnica polega tylko na tem, że oni to mówią o proletariacie, w co całe wierzyli odnosnie do swoich generalów.

Mogły jednak ktoś rodnięć pewne wątpliwości odnośnie do przykładu z jazdą konną. Dzisiaj rozpoczyna się ja na wykonalnych koniach, z wyrównionym już aparatem technicznym, składającym się ze strzemion, siodeł, uzd, pod kierunkiem wytrawnych jeźdźców. Ale raz przecież człowiek jest rauzyć się ujeżdżać konia bez rzędu. Pierwsi ludzie, którzy wykonańi tę sztukę, musieli przecież zdobyć się na czynie, aby dosiąść konia bez urocznego przygotowania. Ci przede wszystkim mogli mieć przedtem żadnego doświadczenia. Mużeli więc odpowiednie co jazdy warunki i tylko w ten sposób osiągnęli cel.

Wyciąga się to nieodpartem, a przecież tak nie jest. W niektórych sprawach najtrudniej zadać najpierwsze początki. Są one osłonięte grubą warstwą wieków. Szczególnie ma się tak ze sprawami, których początek sięga czasów przedhistorycznych. Tu skazani jesteśmy na posiednie dowody i przypuszczenia.

Wszystko, co wiemy, zdaje się jednak wskazywać natomiast, że człowiek nauczył się jazdy wierzchem nie na koniu, lecz na osie, o którym znacznie częstsze znajdują się wzmianki w zasadzie zazwyczaj szczytach o wierzchowcu, aniżeli o koniu. Osieli posiadał mniej temperamentu, jeśli rozważniejszy, niż sztywny i łatwiej go dosiąść. Przyzwyczaiwszy go natomiast do dwizania martwych ciężarów, których zrzucenie z ręki nie mogło wyrządzić zbyt wielkiej szkody i wynalazek tące do kierowania nim, można było spróbować użyć na górze przenoszenia ludzi.

Przykłady ułatwiały zrazu tylko, jak się zdaje, bieg koni, koni młodzięży. Biegli oni obok konia, trzymając go za udo, przy czasie gdy kon unosił ich aleo pociągał za sobą. Dlatego też kon skutkiem tego urosł na towarzysza człowieka i gdy ten mógł zastosować do niego środki techniczne i doświadczenia jazda na osie poczynione, zaistniały dla człowieka, który już spousił się być z koniem, warunki do jazdy konnej. U narzędzi, które jezdzą konno, najlepsza przyjaźń łączyła człowieka z koniem. Pierwsza próba jazdy wierzchem była dla siebie udział tylko na oswięconych koniach, a nie na dzikich, dopiero złowionych.

I z tej więc strony widziany przykład jazdy konnej wskazuje, iż potrzeba było pewnej dojrzałości warunków, zanim można było odwążyć się na jazdę.

Kto zaryzykuje „boiszewicki eksperyment” i dosiedzie konia, nie mając odpowiednich warunków, bez znajomości natury końskiego, nie nabywszy przygotowania częstymi ćwiczeniami ciała, bez siodła, strzemion i uzdy, jedynie utrzymując zapewnieniom Trockiego, że wystarczy wyskoczyć na grzbiet bestii, a reszty nauczy już doświadczenie, tego pierwszym doświadczeniem będzie, że znajdzie się w rowie, jeśli nie z polamanymi kości mi, to przynajmniej pogruchnotan, i roztrzessiony.

Naród rosyjski i ci proletariusze całego świata, którzy przyznają się do komunizmu, cieszą się już dziś tewi przyjemnemi następstwami owej bolszewickiej metody jak najszerszego dopinania celu.

Ale Trocki nie jest jeszcze pobity. Pyta on, w jaki sposób proletariat może dojść do potrzebnej dojrzałości, zanim ujmie władzę.

„Burżuazja nie urządzia dla proletariatu uniwersytetów, kursów państwowcej administracji i nie pozwala mu czynić na rządzenia”.

Trocki widocznie nie zna innych środków kształcenia się i rozwijania proletariatu. Zapomniał całkiem, że najznakomitszym takim uniwersytetem jest walka z burżuazją i dalsiątki lat trwająca walka klasowa. W walce tej proletariat tworzy sobie olbrzymie organizacje z domosłami zadaniemi administracyjnymi. Walka ta zmusza go do stworzenia swoje frasy; skierowuje jego uwagę na badanie ustroju społecznego i daje mu mnożace się wejazd doświadczenia i wejazd rządujący wpływ na państwo i gminy.

Oto są metody, które proletariat ucza się siedzenia w siedle. Już w r. 1850, gdy Marks holdował jeszcze ideom oklankistowskim, a walkę klasową widział przedewszystkiem w formie wojny domowej, mówił on do swych przeciwników w Związku komunistów.

„Podezas gdy my mówimy robotnikom mówicie... że przejdź 15, 20, 50 lat wojny domowej i walk domowych... nie tylko celem zmiany stosunków, lecz by zmienić się samym i dojrzeć do władzy politycznej, to wy powiadacie. Nie, bezwolcznie maszmy objąć władzę, inaczej wypada nam spaść się pod żołnierskimi butami”.

Komuniści chętnie cytują młodego Marksza z czasu ok. 1848 r., ale jakos nie zainteresowali się wyżej przytoczonemi słowami.

Ale Trocki ma jeden jeszcze argument w pogotowiu, który wydaje się mu najważniejszym.

„Nikt nie pozostawia proletariatu do wyboru, czy chce dosiąć końca, czy nie; czy chce władzę wziąć natychmiast w swe ręce; czy też odłożyć to na później”.

Naturalnie, istnieją takie sytuacje. Wytwarzyła się taka sytuacja w Rosji po pogromie militarnym w r. 1917.

Cópirawda, kurcze usiłowania rozpalenia rewolucji światowej, bez względu na realne stosunki w rozmaitych krajach, nie bardzo zgodzają się z powyższem zdaniem Trockiego.

Ale tu nie pytamy się, czy objęcie przez proletariat władzy politycznej w Rosji było wskazane, czy nie. Rosyjska rewolucja w roku 1917 była żywiołowa, jak każda wielka rewolucja, której dowolnie spowodować ani powstrzymać nie można. Ale to nie daje jeszcze odpowiedzi na pytanie, co wówczas mieli czynić socjalisci. Odpowiedź jednak dla marksisty jest jasna: należało wziąć pod uwagę stopień dojrzałości stosunków gospodarczych, jak i proletariatu i na tej podstawie określić zadanie, jakie miało się włożyć na zwykłocki proletariat.

Zanim pojawił się marksowski pogląd na dzieje, w myśl którego rozwój historyczny zależy od ekonomicznego i dokonuje się stopniowo, tak, że zadnej tacy przeskoczyć nie może, rewolucjonisi nie znali żadnych granic dla swych dążeń.

Jednym skokiem chcie i oni osiągnąć najwyższe cele, co się nie udawało. Dlatego każda rewolucja mimo rzeczywistego postępu, jaki przynosiła, kończyła się porażką rewolucjonistów. Marks uczy metod, które nakazują dla uniknięcia kęski stawiac w czasach rewolucyjnych tylko takie praktyczne zasady, które dadzą się rozwiązać rozporządzalnymi środkami i siłami.

Metodę tę zalecali m.e iszewicy w Rosji i stosowali w Gruzji z najlepszym skutkiem. Bolszewicy natomiast postawili proletariatowi rosyjskiemu zadania, których on przy nie dojrzałości stosunków absolutnie rozwiązać nie był w stanie. Niedziwnego, że komunizm ich nie miał powodzenia, jak zrozumiałem też jest, że bolszewicy są tak nieprzejednani w nienawisi do mienszewików, których egzystencja i powodzenie w Gruzji było nieustannem oskarżeniem bolszewizmu,

ze rujnuje swemi metodami rewolucję, którą przy innych metodach mógłby ukształtować pomyślnie.

Dlatego też trzeba było zniszczyć mniejszewików w Rosji i w Gruzji w sposób najbrutalniejszy i najokrutniejszy i stwarzać ich przed proletarjatem międzynarodowym jako kontrrewolucjonistów.

Naturalnie, że kłamstwo jako środek walki, politycznej wprawia czasami kłamców w przykry kłopot. Tak opowiadano mi o Briańsku, że tam za czasów denikinowskich pojawiili się bolszewicy dla werbowania ludzi do czerwonej armii. Tak jak to czynią wszędzie, i tam opowiadali robotnikom, że mniejszewicy łączą się z denikińcami. W ten sposób starano się zabić dwie muchy za jednym uderzeniem: Denikina i mniejszewików. Jednakże robotnicy stali na stanowisku mniejszewickiem i oświadczyli, że jeśli mniejszewicy stoją po stronie Denikina, to ten ostatni zapewne jest nielada chwatem. Wobec tego przeciwstawili się bolszewickiej rekrutacji.

Dopiero gdy mniejszewicy wystąpili i jeśli dowodzić, że bolszewicy kłamali i ze walka z Denikiem jest obowiązkiem każdego mniejszewika, rekrutacja się udała. Żołnierze mniejszewicy w armii czerwonej należeli do najlepszych w antydenikinowskiej kampanji. Wie o tem najlepiej sam Trocki.

Nie przestaje jednak denuncjować mniejszewików jako sojuszników Kolezaka i Denikina. Czyni to na str. 46 swojej broszury, która roi się od podobnych pogwałceń prawdy.



III. Demokracja.

a) Demokracja pierwotna a nowoczesna.

Przystępem teraz do kwestii demokracji: Dla jedno są za, dla drugiego Na to chwilę Trocki:

„Rozległe wo teoretyczne Kantskiego polega na tem, że życzęce zasady demokracji jako absolutną i niezmienią, co się od nader jasnego dialektyki do prawa naturalnego. To co marksztyn odrzuca jako mechanizm powodujący narządzaję i co jest se swoje tylko w doby politycznej wyzyskiwanie celom przygotowaniem swobody proletariatu, to teraz Kantski synkretomij, jako najwyższe prawo zasadnicze, stwarza poza klasami i klasami, ludziom się wszelkie wszyskie metody walki klasowej” (str. 28).

Zasady demokracji — sprawiedliwość ludowa, powszechnie, równy prawo w sprawie wolności — występują w Kantskiego Wielkim nakazu etycznego. Przedstawia je on jako świętą, nie zmieniającą się od dawna historyczną (str. 24).

Dlaczego ten taki „aghreb pierwotny” nie dał Trockiego? Nie dał, bo to ani jednego Wiersza z moich pism, których świadczyły, że demokracja jest dla mnie imperatywem kategorialnym, bez jakim nakazem etycznym, zadaniem „prawa naturalnego”.

Trocki, który nie sprawdza, że dowodzi on tego, mówiąc: „... to, co chceć się pod nogami gruntu historyczny, to daje się zawsze do filozofii normatywnej. Zamast badania tego, co jest, daje się i rozważaniem nad tem, co być powinno”.

Każda rozmowa o tem, co powinno być, może oczywiście, oznacza, kto stoi na gruncie bezwzględnego anarchizmu. Ale co się wtedy stanie z socjalistami. Wszelko, S. K., nie wykluczając Marks'a, Engelsa, Lenina i Trockiego, aby ostała być socjalistą, aby ograniczyć się jedynie do ratowania, co jest, nie wystawiając programu dla roku 1920, co oto powinno? Czyż dyktatura komuni-

styczna wszędzie poza Rosją jest czemś innym niż nakazem, programem? A nawet i w Rosji, gdzie bolszewicy przekształcili państwo wedle swych pragnień, nie zadawały się oni tem, co jest, lecz wyrazają bardzo silne „*sę powinno*”. Co prawda nie takie, któreby na dłuższy czas pozostało niezmiennem. Zmieniały się też ono co kilka miesięcy. W tej chwili n. p. (czerwiec 1921) Leninowskie „*sę powinno*” zmierza do kapitalizmu, który uprzejmemu dla bolszewizmu jadłby z ręki.

Ponieważ Trocki nie próbuje przytoczyć dowodu na swoje oskarżenie, mógłbym spokojnie przejść nad nim do porządku. Atoli w szeregach naszych są niestety ludzie, którzy podobnie jak Trocki nie znajdują innego uzasadnienia dla demokracji jak prawo naturalne. Dlatego koniecznym jest wyjaśnienie.

Do jakiego stopnia daleki jestem od tego, by uzasadniać demokrację prawem naturalnym lub etycznym, świadczy już fakt, że od okolo trzydziestu lat czynię różnicę między demokracją **pierwotną**, wypływającą ze stosunków społecznych czasów pierwotnych a demokracją **nowoczesną**, pojawiającą się równocześnie z nowoczesnym kapitalizmem przemysłowym,

Ostatnio omawiałem tę kwestię w całości serii artykułów, które ukazały się w maju i czerwcu r. 1917 w „*Neue Zeit*”, a potem jako osobna odbitka pod tytułem „*Wyzwolenie narodów*”.

Wobec oczekiwanych warunków pokojowych omawiałem w tej pracy stanowisko socjalnej demokracji w stosunku do samostanowienia narodów. Ządanie to wydrwił Cunow i inni jako „drobnomieszczańską ideologię” (por. jego broszurę o „*Upadku partii*”, 1915*) str. 33).

Kwestja demokracji poruszoną tam była tylko we wstępnie, a wówczas, na wiosnę r. 1917, bolszewizm nie był jeszcze odsłonił swego antydemokratycznego serca: demokracja była jeszcze czemś, samo przez siebie zrozumiałym dla każdego socjalisty.

Temu też może przypisać należy, że rozróżnienie między demokracją pierwotną a nowoczesną nie spotkało się z należytą oceną, poprostu nie zostałoauważone tak, jakbym tego pragnął ze względu na to, że wydaje mi się nadzwyczajnie owocnym.

Dzisiaj, gdy o kwestię demokracji tak gorący toczy się spor w szeregach socjalistycznych, wskazanym jest, czymy

*) Czy nie 1917? tłum.

socie uswiadomili różnicę między demokracją pierwotną a nowoczesną.

Wypływa z niej zgodność do kradzieży.

Uważam tez za stosowne przedrukować tu wiele mów wody z rozprawy o „Wyzwoleniu narodów”. Dalem ją tutaj w r. 1917 odnoszącą się do temu na ją oartykuły z r. 1916. Znajduje się ona w tym rozdiale: „Demokracja polityczna” i w trzecim „Demokracja polityczna”.

Mówiąc tak o pierwotnej demokracji

Siedlisko kultury północno-wschodniej, tzw. makroregionu średniego Wschodu nad Wielkim Ugrą, stanowiące jedno z Archeokultury sołeczkowej, jest w skrócie określone mianem "wsi". W skład której wchodziły wieś wiejska — jednostka gospodarcza i wieś gospodarcza — jednostka gospodarcza, w której gospodarka rolnicza była dominująca, a gospodarka domowa i rzemiosło miały znaczenie sekundowe. Wsi gospodarcze charakteryzowały się znacznie mniejszą liczbą ludności, niż wieś wiejska, i gospodarstwa rolnicze były mniejsze. Wsi gospodarcze charakteryzowały się znacznie mniejszą liczbą ludności, niż wieś wiejska, i gospodarstwa rolnicze były mniejsze. Wsi gospodarcze charakteryzowały się znacznie mniejszą liczbą ludności, niż wieś wiejska, i gospodarstwa rolnicze były mniejsze.

Czyżby z tego powodu nie zatrzymał się na dnie
mokradła, aby zatrzymać go po 10 dniach? Czyżby
jest zbyt głupi, aby nie zrozumieć, że nie ma żadnych
mu jego zwierzęcych przodków.

szczególnie dla osób z wyższym poziomem kultury i edukacji. W tym zakresie jest to jedno z najważniejszych zjawisk społeczeństwa polskiego. Współczesna Polska jest krajem, w którym nie ma już jednego jednolitego systemu edukacyjnego. Wprowadzenie nowego systemu, który miałby połączyć tradycję i nowoczesność, byłoby dobrym pomysłem. Jednakże, aby takie zmiany miały miejsce, muszą być przeprowadzone głęboko, aby zmienić podstawowe założenia, na których opiera się obecny system. Współczesne szkoły muszą być przekształcone w instytucje, które będą skierowane na rozwijanie umiejętności i zainteresowań uczniów. Wprowadzenie nowego systemu edukacyjnego powinno być prowadzone stopniowo, aby zapobiec konfuzji i zamieszaniu. Wprowadzenie nowego systemu edukacyjnego powinno być prowadzone stopniowo, aby zapobiec konfuzji i zamieszaniu.

Na naturalne pierwotne dobrobytu i sprawiedliwości największy udział dokonała myśl o duchu i celu i do osiągnięcia celów, do rozwoju i rozbudowy Polski i jej Wspólnoty gospodarczej oraz finansowej, a także do budowy pierwotnie organizację demokratyczną.

Demokracja ta polegała na postępowaniu ustnym. Wszystkie sprawy publiczne rozpatrywano ustnie i wyborów dokonywano przez wywoływanie; prawo i ustawy jakież i historię społeczności przekazywało się z ust do ust i wszystkie wiadomości ważne dla ogółu podawano sobie ustnie.

Ta wyłączność ustnego postępowania była wynikiem prosty zasadniczo niezmieniającego się procesu produkcji, który wymagał nieznacznych wiadomości, przekazywanych przykładem i ustrem poczaniem z ojca na syna, z matki na córkę, a jednak jak daleko wstecz sięgała pamięć ludzka. Wynikała ona z ograniczoneści spraw gospodarczych, które dokonywały się w obrębie tak ciasnych granic, że załatwiać je było można ustnym porozumieniem. Masa ludowa nie potrzebowała sztuki czytania i pisania dla swego gospodarstwa; nie potrzebowała jej też dla swej polityki. Do tej granicy sięgała pierwotna demokratyczna społeczność. Mogła ona rozszerzyć swoje terytorium tylko tak daleko, aby każdy jej członek mógł jeszcze dosiągnąć suwerennego zgromadzenia ludowego, na niem przejmować, zrozumieć jego obrady i być udziałem w jego uchwałach i wyborach przez ustne głosowanie.

Każde rozszerzenie społeczności poza te granice dokonywało się kosztem demokracji. Skupienie demokracji pierwotnych wspólnot gminnych i gmin w większą wspólnotę, w państwo, dokonało się przez wytworzenie władzy, stojącej ponad temi demokracjami, która ją opanowała. Skupienie to mogło wtedy dopiero dokonać się, gdy władza taka stała się możliwą Państwo już w zasadzie, w początkach swoich, jest organizacją panowania, jest przeciwnikiem demokracji. Odnosi się to także do demokratycznych państw starożytności. One były organizacjami panowania i wyżyska masy ludowej, przez klasę, która zagarnęła władzę państwową. Demokratyczne w nich było to tylko, że były demokratycznie zorganizowanymi gminami, występującymi jako władze nad innymi wspólnotami jakież nad niewolnymi i praw pozbawionymi robotnikami w obrębie własnej wspólnoty).

Atoli tego rodzaju państwa demokratyczne nigdzie nie utrzymały się długo. Ani poziom mas ludowych, ani formy organizacyjne, na których opierały się pierwotne demokracje, nie wystarczały do spełnienia zadań państwa w jego charakterze władcym. Do tych należały też zagadnienia polityki zewnętrznej i wojny.

Jak widziliśmy, wspólnoty pierwotnej demokracji znalazły granice swoje we własnych warunkach. Osiadły na jakimś terytorium, nie czuły potrzeby rozszerzenia go. Naturalna płodność pozwalała czasem rozmnożyć się ludności wspólnoty poza swe granice, ale następstwem tego nie było dążenie do rozszerzenia granic terytorialnych, lecz raczej wysłania nadmiaru ludności celem założenia nowej wspólnoty. Potrzebne do tego terytorium można było wydrzeć przyrodzie przez wykarczowanie lasów, albo zabrać je słabszemu plemieniu. Tak przychodziło od czasu do czasu do wojen jako naturalnego następstwa wzrostu ludności.

Inaczej miała się rzecz z państwami, które powstały ze skupienia pierwotnych społeczności. Nie znajdują już one granic

w samych sobie. Nowa ta organizacja panowania może rozszerzać się w nieskończoność, zdradzając w sobie pod co więcej wiecznej ekspansji, albowiem wraz z wzrostem państwa rośnie też potęga i bogactwo panujących w nim klas. Co wieczny powrót do wzrostu wymaga się w każdym państwie, im ono jest większe, tem większa bowiem staje się jego potęga wobec innych państw. Następstwem tego jest stały wzrost wojskowości sił różnych państw potrzebuje obrony w państwach małych, nieustające i niebezpieczne wojny i częste wojny. Wojny te nie są już wynikiem naturalnej konieczności, przebudzenia, lecz bezgranicznego dążenia klas panujących do bogactwa i potęgi. Z powstaniem państwa zamiera demokracja, a wyrasta wieczna groźba wojny. Nie jest ona już najmniej znaczącym tylko kapitalizmu, ale imperjalizmu. Te ostatnie są tylko nowymi cząstkami odwiecznego dążenia każdej władzy państowej. Wszelko kapitałowe przemysłowy wytwarza czynniki, które owojny rozwój, ostatecznie kończy położę. Rodzi on sam swoich gatunków protektorat przemysłowy i warunki nowoczesnej demokracji.

W dalszym ciągu przytaczam co następuje o nowoczesnej demokracji:

„Kapitalizm przemysłowy zabija wszelką przeznaczoną na własne potrzeby produkcję domową, która do chwili jego powstania stanowiła przeważnie panującą formę produkcji w społeczeństwie. Handel i wymiany, które dotychczas obejmowały tylko przedmioty zbytu, ogarniają teraz coraz bardziej dalej i dotykają do powszechnego, masowego użytku. W olbrzymim stopniu mnożą się z czasem środki komunikacji i masowego przekazywania doboru i ludzi. Coraz więcej wysiłków jest wykorzystywanych między ludźmi. Równocześnie techniki przemysłowe i nauki technikę w swą oparte i poddają ją nowemu etapowi procesów przemysłowych. Coraz mniejszą jest więc liczba przekazywanych ludzi w produkcji, a coraz większego znaczenia nabiera zrozumienie mądrej przynajmniej poszególnych procesów, a nie tylko dla kierowników produkcji, ale także dla menedżerów i robotniczych.

Dokonywająca się nieustannie wzrost stosunków wymiarowych i ich efektywności wraz z przewrotem technicznym spowodowany rozwodem nauk przyrodniczych sprawiają że w systemie kapitalistycznym produkt umiejętność czytania i pisania staje się coraz bardziej konieczną dla rasy ludzkiej. Umiejętność ta przestaje być przywilejem tylko wyższych warstw.

W ten sposób następuje wzrostu dla przybierających postać nowego i występuje się podstawa imperialistyczna klasy inteligenckiej, niezależnej od klas panujących i służącej im osiągnięciu języka literackiego, który wzrosił się ponad dialekty ludowe oparte na ustnych tradycjach, staje się teraz sam językiem narodowym, narodowym i przyczynia się do tworzenia nowej świadomości narodowej, która sięga tak daleko, jak daleko sięga język literacki. Z wspólnością języka literackiego narasta nowoczesna narodowość.

Wszystko to prowadzi do tego, że masy ludowe zmniejszają się coraz bardziej. Sledzą politykę państwową i uświadamiają-

sobie, że położenie ich zac追寻 jest nietylko od ukształtowania się ich najbliższego otoczenia, lecz od stanu polityki całego państwa. A zależność położenia klas poszczególnych od polityki państwownej wzmagają się w miarę jak się rozwija produkcja kapitalistyczna, gdyż w tej samej mierze rosną też zadania gospodarcze i siły władzy państowej.

Rozwój ten powoduje nietylko wzrastające weiąz zainteresowanie wszystkich klas społecznych w polityce państowej, lecz czyni coraz nieodzowniejszym udział ich w polityce dla samego państwa, albowiem zadania jego stają się tak różnorodnymi, a mechanizm do tego stopnia zawiązany, że coraz łatwiej mogły nastąpić zastój całej maszyny państowej, gdyby nie popychała jej siła popędowa społeczeństwa, jego niepowstrzymanego krytyka i kontroli. Już w początkach produkcji kapitalistycznej okazała się potrzeba zastąpienia dyletanckiej administracji, którą w państwie feudalnym wykonywała wielka własność ziemsko, systemem wyszkolonych urzędników. Ale w miarę rozrostu biurokracji wzmagają się i jej władza: stawała się ona ze sługi społeczeństwa, jego panią, zaczęła stawiać swoje interesy zawodowe ponad interes społeczeństwa, stała się coraz oieżalsza i bardziej formalistyczna, czasna i skorumpowana. Podporządkować biurokrację społeczeństwu, przeciwstawić tajemniczej urzędującej krytyce wolnej prasy, organizacji urzędującej organizację swobodnie utworzonych partii politycznych, przeciwstawić decentralizowanym szczytom państowej biurokracji cało - decentralizowane, istniejące jedynie z łaski ludu i żywiące dzięki władzy ludowej, to nazywa się parlamentem: to stało się potrzebą nietylko mas ludowych ale samego państwa, którego środki władzy marniły tam, gdzie ludowi nie udało się wywalić tych politycznych urządzeń. Tak powstaje nowoczesna demokracja, która nie jest już jak pierwotna demokracja plemienia, gminy lub wspólnoty gminnej, lecz demokracją państwową, czyniącą je temsem państwem nowoczesnym.

Rozwój ten jest koniecznym następstwem rozwoju kapitalistycznego systemu produkcji i jest na równi z tym ostatnim niepowstrzymany. Rozpoczyna się on w wielkich miastach szczególnie takich, które są równocześnie stolicami, siedzibami rządów, lecz zwolna ogarnia on także mniejsze miasta i wieś.

Ale im silniejszym się staje nowoczesny duch demokratyczny, tem bardziej wzmagają się potępne a przeciwnie mu tendencje także i poza klasami reakcyjnymi, których pokonaniu zaważa on swój rozrost. Jeśli demokracja nowoczesna jest wynikiem kapitalistycznego systemu produkcji i jeśli kapitalise przemysłowi ją popierają nawet w jej początkach, to przecież zagraża ona temu systemowi produkcji, albowiem postęp demokracji jest równoznaczny z wzrostem siły politycznej mas ludowych, a postęp kapitalistycznego systemu wytwarzania oznacza coraz szybciej postępującą przemianę mas ludowych w proletariat. Ostatecznym, nieuchronnym celem tego procesu jest zdobycie władzy politycznej przez proletariat. Temu klasy panującej przeciwstawiają wszystkimi siłami.

Trzy są znaimiona normalnego funkcjonowania nowoczesnej demokracji: prasa, organizacja partyjna i parlament.

Poeta prasy rządu w mówiący sposób równocześnie ukrywa się on i co to to bardziej narzędziem klasowego niewolnictwa kapitału. Niektóre dzienniki wyrastają na olbrzymie przedsiębiorstwa, kpt. polityczne, a i wszystkie najważniejsze redakcje opowiadają wiadomości jak wielkie huira telewizyjne są one monopoliem rządowym. Rządy i kliki wielkich ośrodków sprawują coraz bardziej źródła, z których masowa czarterka swoje polityczne informacje.

Parafia państwa znowuż wymaga tam, gdzie dzięki zapisom konstytucyjnym i wpływom na politykę państwową, na życie gospodarcze, administracyjne oraz polityków, którzy byli i są częścią rządu i wyłączne. Rodzą się z tego w zmniejszeniu i lepszym opatrzeniem wydawnictwa same niedomagania i zaniedbywanie demokracji, tj. przeciw praktycznemu zawieraniu i uchwalaniu przepisów prawnych, które poznajemy już jako cechy biurokracji państwowej.

Należy pamiętać, że zawodowe politykowania wykwita, a przede wszystkim prowadzi ono do kretynizmu parlamentarnego, tj. do pręgów, który wszelką myśl polityczną ogranicza i zatruwa. Wszelka h, a parlament uważa za świat dla siebie, który w którym są dla niego zrozumiałe, nadaje przepisy pewne, zgodnie z nimiż żaden człowiek nie przytunie.

W celu walki z organizacjami zawodowymi nadto skoncentrować się na tej dziedzinie bezpośrednia przewaga ekonomiczna jest konieczna, a ta przewaga na ogół nie maleje. Z drugiej strony w miarę jak rosną rozmiary i solidarność organizacji zawodowych. Organizacje zawodowe robią to, co dla bezpieczeństwa im maksimum siły ekonomicznej, ale w tym samym czasie mogą rozwijać, ale te organizacje mają w stanie zwalczyć ekonomicznej przewagi, a tym samym organizowanej robotnika. Zorganizowany kpt. porządu taki przekształca organizowanym robotnikiem, taką postacią, jakim jest robotnik, a nie do zezęgnego robotnika. Jedynie robotnik, który jest zdolny, gdzie organizacje robotnicze rozwijają się, może zyskać pełną organizację przedsiębiorców, co jest konieczne dla bezpieczeństwa korzyści robotników.

Wszystko te fakty i przeciwnie sprawiają, że demokracja jest jedynie sprawą zawsze w zupełności w nowoczesnym i takim kierunku, że doskonała stanie się dopiero jako wynik zjednoczenia się państwa socjalistycznego. I tu znowuż powinno istnieć miedzy demokracją a państwem.

Należy pamiętać, że powiedzieć, że te przeciwne zjawiska istnieją, aby mogły powstawać, ma postęp demokratyczny, to jest zjawisko ekonomiczne. Mogą być zjawiska, które z dozęki stanowią wywozony nie stanowią, ale zjawiska, że czegoś go wszyscy, małe gospodarki, zniszczone całkowicie. Ostateczne pokonanie tamy do końca, o której mowa, katastrofą w rodzaju obalenia całego świata, jakiego lub czegoś podobnego.

A o tym, że państwo musiadały zadebić jak najwięcej nowych pozytywów. To, że nowoczesna demokracja, zgodnie z czym i nie chroni jeszcze przed czasowem, kiedy kiedyś poły żadni pochodzą stąd, że jest ona równie zła, co i wyworem i wrogiem śmiertelnym panującej pot. g. przemysłowego kapitalizmu.

b) Znaczenie demokracji dla rozwoju proletariatu.

Przytoczone powyżej wywody z r. 1917, które dziś jeszcze podpisuję w całej osnowie, wykazują dostatecznie, ile prawdy mieści się w słowach Trockiego: „że uznając zasadę demokracji jako bezwzględną i niezinienną, cofałem się z dialektyki materialistycznej do prawa naturalnego”.

Tymczasem ja dowodzę, że demokracja w dzisiejszych ekonomicznych i technicznych stosunkach jest koniecznością historyczną, koniecznością tak dla proletariatu jak i dla samego państwa. Bezwiednie przepowiadalem tu przyszły los państwa bolszewickiego, wskazując na to, że zadania nowoczesnego państwa tak są olbrzymie i różnorodne, że nie dają się w dostatecznej mierze rozwiązać zwyczajną drogą biurokratyczną, bez współdziałania społeczeństwa i bez najswobodniejszej jego krytyki; że bez demokracji szerzy się korupcja i małoduszność biurokracji a środki władzy państwej marnią.

Może Trocki uważać ten mój pogląd na bieg spraw za fałszywy. Niechaj więc zechce go łaskawie obalić. Zbyt wygodne jest jednak zaoszczędzenie sobie obowiązku odpowiedzi przez to, że piętnuje mnie mianem zwolennika prawa naturalnego.

Dopóki zaś Trocki nie obalił mego twierdzenia, obstaje przy tem, że postęp demokracji jest równie niepowstrzymany, jak postęp proletariatu, albowiem płynie z tego samego źródła ekonomicznego, z rozwoju wielkiego przemysłu i komunikacji, którego powstrzymać nie można. Czasowe zastój nie zmienia nic w ogólnym rezultacie.

Ale powyższe wywody moje nietylko wykazują konieczność ruchu demokratycznego, lecz stwierdzają zarazem, że uświadamiam sobie dobrze, iż demokracja nie oznacza jeszcze zwycięstwa, lecz tylko uzyskanie terenu: że nie jest ona baśniową krainą obfitości, gdzie pieczone gołąbki socjalizmu proletariatowi same do gąbki leżą.

Jest ona niezbędną ujeżdżalnią, gdzie, aby pozostać przy porównaniu Trockiego, proletariat uczy się jeździć wierzchem. Sam Trocki przyznać musi:

„W ciągu dziesiątek lat proletariat Francji, Niemiec i innych najważniejszych krajów walczył i rozwijał się, wykorzystując urządzenia demokracji i tworząc na ich podstawie połonne organizacje polityczne-“ (str. 17).

Mimo to miałyby być „markizm” zdemaskować demokrację jako „mechanizm ruchowy burżuazji”: tesała demokrację, o którą proletariat walczył z burżuazją, począwszy od ruchu Czartystów angielskich i rewolucji lutowej paryskich robotników w r. 1848, az do walki o prawo wyborcze stocznej w ostatnich dziesięcioleciach w Belgii, Austrii i Prusieco.

Trocki przyznaje, że „burżuazyjno-demokratyczne państwo o tworzy korzystniejsze warunki dla rozwoju klasy pracującej, aniżeli absolutyzm”. Dodaje jednak:

„Ale ono państwo daje, zacieśnia iż ten rozwój w granicach tolerancji burżuazyjnej, gromiącą i utwierdzającą sztucznie w wyższych warstwach proletariatu opozycję niewykonaną i legitymacyjne przesady. Okazuje się, że skutek demokracji zawsze zapewnia w czasie, gdy zaczyna się katastrofa wojny i nie pozwala podnieść niemieckiego proletariatu do rewolucji. Na to trzeba bęto dopiero rewolucja japońskiej, zbrojnej, socj-dimperjalistycznych nadniąć i bezużykłotnie kieść”.

Kto po tych wypadkach, które w całym świecie, nie wylegarcząc nawet Erfurckiego programu, wykazały typizmanie pochodzenia z Komunalem na temat wychowawczego znaczenia parlamentarizmu demokratycznego dla proletariatu, ten przeklina w okres dzisiejsza politycznego. Na tem właśnie przegnięcie Kautskiego” (str. 17, 18).

A ja bledny, zdzieciomiały człowiek, musiał przyznać, że na swoje niezrozumiałe nie może dopatrzyć się słuszności w argumentacji Trockiego. Utrzymuję, że demokracja, jako forma państwa, nieodzowna jest dla rozwinięcia w proletariacie siły i zdolności do wyzwolenia. To miałoby być nieprawda, natomiast demokracja pomoże usypiać i osiągnąć energię proletariatu. Z tym argumentem i kiem wstępem przed Marrisowi arch. o. okupowanych już pół wieku temu. W tem se przeklina zyskał od tego czasu na słuszności?

Energia walki klasowej, w danym czasie nie zależy od ustroju państwowego, lecz od napędu i przeciwności klasowych, zawartych w istocie rzeczy nie od politycznych, lecz od ekonomicznych stosunków. Dlatego spojrzenie w dół i przede wszystkim w Anglię a w całej jaskrawości stanie przed nami smieszność twierdzenia, że demokracja usypia proletariat. Prawdziwy jest, że niemiecki proletariat nie odzwierciedlał na głosie katastrofy wojennej rewolucji, ale też nie twierdziemy nigdy, że demokracja zapewnia wybuch rewolucji proletariackiej właśnie w tej chwili, która wydaje się nam najbardziej pożądana.

W zestawieniu z demokracją „barbarzyńska szkoła wojny” wydaje się Trockiemu lepszą wychowawczą proletariatu. Ale wojna ma niestety dwa zgoła odmienne oblicza

zwycięstwo i — klęskę. Nie wojna wywołała rewolucję, lecz **klęska**.

W państwach zwycięskich wojna nie roznieciła w robotnikach ducha rewolucji, lecz upoła ich zwycięstwem. Osłabiła ona niepomiernie ruch socjalistyczny w pierwszym roku po wojnie prawie wszędzie, w szczególności we Francji, w Anglii i w Ameryce.

W krajach zwycięzonych klęska zniszczyła armie i dopomogła w ten sposób przejściowo proletarjatowi do objęcia władzy. Ale wojna równocześnie podzieliła proletarjat na wrogie odłamy, obniżyła moralny, intelektualny i fizyczny poziom wielu jego warstw, wzmogła w najwyższym stopniu zbrodnictwo, okrucieństwo, ślepą wiarę w przemoc i przeladowanie umysłów bezsensowniem i złudzeniami. Skutkiem tego proletarjat nie potrafił nigdzie utrzymać zdobytych placówek, najmniej zaś w Rosji, gdzie musiał wkrótce oddać władzę nowej biurokracji i nowej arnii.

W samej rzeczy uważać żołnierza za pioniera ustroju socjalistycznego, to pomysł, godny ministra wojny, ale nie socjalisty.

Skąd jednak wojna w ogóle dostała się do naszej argumentacji? Pytanym jaki **ustroj państwowaty** najlepiej odpowiada interesom proletariału, a odpowiedź brzmi: nie demokracja, lecz wojna i klęska.

Czy wojna jest jednak ustrojem państwowym? A może należałoby sformułować myśl Trockiego w ten sposób, że absolutyzmowi łagodzonemu przez skrytobójstwo przeciwstawia demokrację, łagodzoną przez wojnę i klęskę. Zdaje się, że tylko te małe zjawiska zdolne są pogodzić go z demokracją.

To znaczy z demokracją w państwie burżuazyjnem. Jako prawdziwy bolszewik Trocki żąda demokracji tylko od przeciwnika. Także ludzkości i przyzwoitości domagają się bolszewicy jedynie od drugich.

Komuniści wszystkich krajów oburzają się niezmiernie na każdy rząd, który nie daje im najzupełniejszej wolności prasy, zgromadzeń, stowarzyszania się etc. Ale na żądania takich swobód w republike rad odpowiadają drwinami. Trocki mówi o mnie:

„Jeden punkt niepokoi Kautskiego, autora nadmiernej ilości książek i artykułów: jest to wolność prasy. Czy dopuszczałem jest zabraniać wydawania dzienników?”

Przyznaję, że na tym punkcie poczuwam się mocno do woli... Napisalem rzeczywiście nadmierną ilość książek i artykułów, i stary ten nałóg tak głębokie u mnie zapuścił korzenie, iż boję się, że się go już nie pozbędę. Ale bolszewicy zdecido też odkryli go u mnie, bo dopiero odkąd zaczęłem ich krytykować. Do owej chwili utwierdzali mnie jeszcze w tej mojej ułomności, tłumacząc i rozpowszechniając gorliwie moje prace.

Panstwowy instytut wydawniczy bolszewicki drukuje i czerza jeszcze dzisiaj „nadmierną ilość” moich książek. Wszystkie moje dzieła ogłoszono jako rosyjską własność państwową.

Równie nowy jak zgorszenie bolszewików z powodu mojej pionosći, jest także pogląd Trockiego, że wolność prasy jest przedmiotem zaинтересowania jedynie literatów i to z osobistych powodów. Zapatrzywanie to przyswoił sobie dopiero ta chwila, kdy przestał być literatem, aby zostać ministrem wojny.

W rzeczywistości wolność prasy ma naturalnie tak samo jak inne swobody polityczne, obojętną doniosłość dla mas ludzkich, dla kształcenia ich i ich ruchowania. Mogą one tylko wówczas być jedyne glad na polu, kiedy prasie rządowej i rolnictwa się niechodziła prasa, która z zupełną wolnością daje wszelkie miedziane i wszystkie zawiska życia. Stacjero móže wszczęśnie oświetlać. Zgoda tleniem jest jednakże, że wolność dyskusji parlamentarnych, swobody prasy i organizacji konieczne są tylko tam, gdzie proletariat walczy, tam zas nie, gdzie proletariat panuje.

Karuzela klasa na tyt. teo nie jest identyczna z rządem i z jego władzami. Jej takie postrzeżona jest swoboda krytyki w celu dążenia do samozależnego od rządu informowania.

Wskazarem ją na to w moim artykule z roku 1917, że żadna tzw. rzeczne i państwa tak są różnorodne, że nie da się nam jącego rządu, czyście burokracji, bez walki z ludźmi siedziby państwa, i jego lecz w organizacji, bez całego szerokości samorządu na najrozmaitszych poziomach.

W rzeczywiej wolszej mierze niż dawnej państwa burżuazyjnego daje to państwa proletariackiego, na które obok starych zadań spada mnóstwo zadań nowych. Tu dopiero naprawdę demokracja staje się nieodzowną koniecznością, przede wszystkim w tym sensie, aby zapobiedz wszelkiemu biurokratycznemu skostnieniu, przewlekaniu, powikłaniu i korup-

cji, pozatem zaś, celem rozwinięcia w masach ludowych zdolności, których im potrzeba, by mogły skutecznie współpracować w rozwiązaniu zagadnień państwowych. W prawdzie dziś już w państwach demokratycznych zdolności te rozwijają się, ale w granicach zbyt skromnych. Olbrzymie zadania socjalizmu wymagają więcej: Zanim dosiedź się konia, muszą być dane pewne warunki, by można utrzymać się w siodle. Tośmy stwierdzili. Ale kwalifikacji doskonałego jeźdźca na bawia się dopiero, siedząc w siodle. Proletariat będzie musiał jeszcze wiele się uczyć, gdy będzie u władzy.

I dlatego wtedy dopiero na dobre potrzeba mu będzie demokracji.

Dzisiaj jest w Rosji tylko prasa rządowa, tylko przez rząd założone lub tolerowane wydawnictwa książkowe, rząd ma w swem ręku wszystkie drukarnie, rozporządza papierem, tak, że niemożliwą jest nawet nielegalna prasa, jaka istniała za czasów caratu. Od rządowego widzimusię zależy, która partię zechce tolerować. Związki zawodowe i współdzielcze pozostały pod dozorem rządu. Taki stan rzeczy nietylko nie sprzyja rozwojowi umysłowemu mas, lecz przeciwnie, niejednimiennie go paralizuje i czyni masy coraz mniej zdolnymi do wyzwolenia się i do stworzenia i rozwinięcia urządzeń i instytucji socjalistycznych, co może być dziełem jedynie samej klasy robotniczej a nie biurokracji lub partyjnej dyktatury.

c) Niebezpieczeństwo reakcji dla demokracji.

Dlaczego jednak polityczne panowanie proletariatu nie może się pogodzić z demokracją, która potrzebna mu jest do prowadzenia walki klasowej w państwie burżuazyjnem?

Przytacza się na to dwa argumenty:

Po pierwsze, ekonomiczna przewaga kapitału jest tak wielka, że socjaliści nigdy nie osiągną większości w państwie. Dostać się do władzy w drodze demokratycznej, uchwałą mniejszości, jest zatem niemożliwością. Tylko jako mniejszość mogliby socjaliści dostać się do steru, a więc tylko drogą pogwałcania większości przez mniejszość, — uchylenia demokracji.

Drugi powód jest następujący: Burżuazja zniesie demokrację, skoro tylko zauważy, że forma ustrojowa zwraca się przeciwko niej przez wytworzenie się większości socjalistycznej. I ten zamach zmusi nas do pogwałcenia burżuazji i każe nam sięgnąć do metod niedemokratycznych.

Z tych dwóch argumentów jeden wyklucza drugi. Mimo iż zasada komunistyczna wygowiada je częstokroć jedno, in telem, aby umniejszyć wartość demokracji. Poważnie można traktować tylko drugi argument, który jest raczej ustanowieniem znaczenia demokracji dla proletariatu i jej niebezpieczeństwstwa dla kapitału.

Niechcemy się zawsze z możliwością, że klasa panująca będzie zniszczyć demokrację, gdy stanie się ona dla niej niewygodna, lub nawet za czasie pocznie poważnie jej bytowi. Leczże upatrywamy w tym cyniczne przyczyny lekceważenia demokracji, przeciwne, widzieliśmy w tem powód do bronienia ją wszelkimi środkami. Uważamy też za możliwe, że zazwyczaj demokrację wyniknie decydująca walka o władzę i państwo i też szukalismy środki w celu skutecznego zwycięstwa z klasami panującymi, gdyby gwałtem chciały utrzymać swoją moc. Widzieliśmy oczywiście także, że demokracja nie da się ochronić przed brutalnym gwałtem jedynie kartką wyborczą.

Przy stawaniu się stawała się socjalna demokracja w demokracji i dzisiaj niej nawet przy dość niespełnionej swobodzie, tem uśmiercić zajmowała nas kwestja środków obrony demokracji.

Było to jedno z najważniejszych naszych zagadnień, począwszy z lat przed wojną. Sredek ten upatrywaliśmy wówczas w zatrzymaniu powstania, lecz w strajku masowym. A uważaliśmy go za skuteczną tylko tam, gdzie chwytano się go w walce z rządem, który zamierzał pogwałcić demokrację.

Niszczenie było w oczach naszych ujętego dla utrącania rządu, który opierał się na wyraźnej większości ludności. Gdyby się jednak z pomocą strajku masowego ostatecznie większość społeczeństwa w kraju agarnym, chybiłoby w celu.

Słuszne bowiem środki proletariatu nadają się wprawdzie do obrony demokracji — nie do jej pogwałcenia

To przekonanie zostało zniszczone już przed wojną i dzisiaj jeszcze dalsze z zastraszaniem. Znaje nam się natomiast, że pod tymi głosami, których nazwą, demokracja na niszczejszych linijach skończy, zazwyczaj to dawnej przypaszczała.

W takich warunkach, gdzie proletariat zdobył powszechnie prawa do życia, nikomu nawet na myśl nie przyszło prawo to odbierać.

W latach pięćdziesiątych Bielarski w walce z mieszkańców miasta dał jedynie jako broń sprawiedliwy, że się przeli-

czył i że powszechnie prawo wyborcze nie tyle przyczyniło się do osłabienia liberalów, ile do wzmacniania socjalistów, głęboko żałował ten mąż z krwi i żelaza, ze tak fałszywie ocenił prawo wyborcze, podobnie jak w pół wieku po nim czyni to drugi człowiek z krwi i żelaza, Trocki. Ale Bismarck nie wązył się już na zniesienie prawa wyborczego. Dobra się tylko do wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń, aby je uchylić w zastosowaniu do socjalistów. Powszechnie prawo wyborcze zaś wraz z walkami wyborczemi i nietykalnością poselską pozostało, a rozwój komunikacji w wiekoprzemysłowych Niemczech doszedł już do zbyt wielkiego stopnia, ty nie można było drwić sobie z wszelkich zakazów.

Powszechnie prawo wyborcze obrali ustawę antisocjalistyczną.

Wojna, która nigdy demokracji nie sprzyja, przynosiła w wszystkich państwach wojujących przejściowe ograniczenia środków demokratycznych, z jedynym wyjątkiem prawa wyborczego. To ostatnie zostało jeszcze skutkiem niej i jej następstw rozszerzone, także w Anglii ponownie wzmagającego się strachu przed proletariatem.

Taką jest moc zwycięska myśli demokratycznej we wszystkich krajach o rozwiniętym kapitalizmie.

Zrozumiałem się to staje, gdy pomyślimy, że demokracja odpowiada potrzebom nietylko proletariatu, ale także innych wielkich mas ludowych. W proletariacie zaś samym są wszystkie jego warstwy zainteresowane w demokracji, nietylko socjalistycznie myślące.

Za demokracją więc stoi siła o wiele większa aniżeli za socjalizmem: demokracja wcześniej rozpoczyna swój pocz. id zwycięski i częstokroć może nawet utrzymać się wciid okoliczności, w których partie socjalistyczne muszą się cofać!

Byłoby błędem, z chwilowych stosunków w tak zasłużonych krajach jak Rosja i Węgry, wyciągać wnioski co do widoków demokracji w przemysłowo rozwiniętych krajach zachodu.

Gdzieby jednak skutkiem przypadkowego zbiegu niekorzystnych czynników demokracja miała przejściowo upadek, tam partie socjalistyczne miałyby stokroć więcej powodzenia, usiłując przedewszystkiem przywrócić demokratyczną podstawę dla swej walki, aniżeli próbując chwilowej dyktaturze przeciwstawić swoją dyktaturę partyjną.

Drugi zatem z przytoczonych powyżej argumentów bezwzględnie nie przemawia za lekceważeniem demokracji.

d) Rozbrojenie burżuazji.

Przedmioty teraz do argumentu, który powiada, że socjalizm urozeczywiśnie się może tylko jako sprawa mniejszości, a więc nie w drodze demokracji.

Na niemieckich socjalistów padło w r. 1871 maledo ponad jeden procent uprawnionych do głosowania; dzisiaj są rasy większości i bynajmniej ją już nie można osiągnąć, gdyby nie nieszczęsny rozmach.

I oni maledy tej nigdy nie osiągną?

Ależ przewidu, komunista zauważ: każda partia socjalistyczna, która nie tanęzy w takt ich muzyk, do kontrewolucjonistów. A w to weźmy też, że komunisci w radnym kierunku oznakowanym nie osiągną nigdy większość. Stąd też neutralność, z której odnoszą się do demokracji jest zupełnie usprawiedliwiona.

Jakież jednak metody służy oni polecawaniu demokracji? Cożże metodzie? Formuła ich jest nader prostota: **rozbrojenie komunistów, rozbicie wszystkich linii.**

Reczeka to zdumiewająco skuteczna. Partja, o której mowa niepozostanie w ręku swoim nie, wszedłaby wtedy całą resztę ludności jest zupełnie bezczynna, może w państwie rozwiniętym, co jest zbyt zły dla tak długiego — dopiero mówimy na bayonetach, a z drugą w ręce ludza sprawowane zakłócenia proces produkcji, lecz przekazywanie go na ręce demokratów i rewolucji i w tym wgrawie. Do tego potęra czynnego wątpienia działania koniunktury producentów. Jesli da się to osiągnąć, to po części rozbicie ich arterii przeciw sołdacie przez usunięcie demokracji i zerojącą przemocą.

Do kwestji przyjmusu pracy powrócimy jeszcze w innym związku.

Trudność narzucańia pracu aczn massom nowego, sposobu produkcji przez ich mniejszość, nie jest jedyna, jak wykazuje się dla metody wyłącznego użerowania rewolucjonistów. Również ta sama trudność wykazuje się już z powodu takim krokiem. Krok taki jest maledy, gdy rewolucyjni mówią twierdzącym maledy ludności. Ta mniejszość uzyska bezwzględna przewagę, gdy ona jedyna tylko jest wykorzystana. Ale reczeka ta nie orzeeka maledy nic o tem, jak ma być rozbrojona partja przeciwna, która stanowi większość... A to przecież kwestja decydująca.

Normalnym stanem nowoczesnego państwa jest powszechny obowiązek służby wojskowej. Tu wszystkie klasy są zaopatrzone w broń. Pan Bóg zaś, jak wiadomo, spływa się zniejszym.

Jesli żołnierze swobodnie będą rozporządzali swoją bronią, to bezwarunkowo zwycięży większość bez względu na to, czy zaapeluje się do kartki wyborczej, czy do siły zbrojnej.

Sprawa uklada się dla rewolucjonistów, jeśli stanowią oni mniejszość, jeszcze gorzej, dlatego, że w armii nietylko o uzbrojenie idzie, ale także o dowództwo. Ale to ostatnie prawie zawsze jest w ręku przeciwników.

Jeżeli rewolucjonisi chcią się utrzymać, apelując do siły zbrojnej, to przy równomiernym uzbrojeniu całej ludności, musieliby tworzyć znacznie poważniejszą większość, niż w walce kartką wyborczą. Niejeden, który chętnie rzuci do urny wyborczej głos socjalistyczny, dobrze się namyśli, zanim postanowi powstać jawnie przeciw dyscyplinie wojskowej. Nonsensem jest wierzyć, że proletarjacka partja, która w posiedzeniu demokratycznem pozostaje w mniejszości, liczyć może na lepsze widoki, gdy podejmie próbę rozbrojenia większości.

To odnosi się do normalnych warunków.

Tymczasem pogrom militarny wywołał w krajach na wschód od Renu leżących, stosunki nienormalne; rozbil tam armię i zaopatrzył znaczną część ludności cywilnej w bron.

W Rosji, gdzie własiństwo było zrazu rewolucyjne a żołnierz najbardziej entuzjazmował się tą partią, która za wszelką cenę przyszukała mu natychmiastowy pokój, udało się bolszewikom skupić dookoła siebie większość siły zbrojnej, rozbiorów przeciwników i stworzyć w końcu oddaną sobie armię, przy pomocy której mogli pokonać bezbronnych przeciwników, pomimo, że ci tworzyli większość ludności.

Bolszewicy mają tedy z pewnością wszelki powód do orawiania się werdyktu demokracji i przeciwstawiania mu nietak uzbrojenia rewolucjonistów a rozbrojenia ich przeciwników.

Lubią oni jednak w tem, jak i zresztą ze swego aż nazbyt wyjątkowego położenia, czynić regulę a pozorną ich sukces skiem: wszelkiego rodzaju bezmyślnych czucieli powodzenia z poza Rosji do zastosowywania bolszewickiego szablonu wszędzie. Organem tego szablonu jest trzecia komunistyczna międzynarodówka.

Ale już w Niemczech zawodili ten szablon. Tam właśnie się reakcja: a nie rewolucyjni, klasy zas mieszczańskie uważały się jeszcze i bardziej do walki gotowe niż w Rosji. Wszyscy oni zadegradowali się w momencie po rozebraniu się armii, podobnie jak uciekli do wiejskich rolników. Ale, co pozostało po nich z resztek armii, nie odnaleź się, jak w Rosji, na usługi rosyjskich komunistów czy komunistów, lecz ich przeciwników.

W tych warunkach było oczywiście bardzo dobrze, że rolnicy założyli broń w swoim reku i nie stanęli wobec niemiec dla rezerwnej. Gdyby ją byli zachowali, aby odpalić zbrojny zamach, podjęty z myślą obalenia republiki, to by było w zupełności porządku.

Ale niemieccy komuniści wróci sołe do głowy, że lepsi jest w rzeczywistości do demokracji, jako mniejszość uderzająca w armię, np. okarżeni „pałschaen”, które skróciły się na skutek rozdrożenia, trudze, nież także rozbrojenie i kar, i potoczej. Niemieccy komuniści w praktyce nie osiągnęli nic innego, jak tylko rozdrożenie rewolucjonistów i armii tutej krajowej dąbstów. Jeśli kontrewolucjonista traciłyby życie, to należałoby zasprawić tego przypisac entencie, a nie żałować niemieckich użniów Toczyego.

Nie w armii do tego, ale w utrzymaniu demokracji stojąca rządząca niemiecka proletariatu. A kiedyż w tym jeszcze stopniu odnosi się do państw zwykłych.

Samże, że roklik to wystarcza, aby dowiedzieć, że moja czysta demokracja jest nazią utopią. jak wyraża się Toczyk, „że jest dla niej przeciwny historyczny”, nie sens, który ma na celu odczucie komunistycznej zyciowej ideologii, lecz rezultat, jaki roklik tego rozwoju historycznego i rzeczywistego świata daje: walki klasowe, a zatem walki klasowej i kierowanej czarnej dialektyki.

Wreszcie, sam Toczyk nie przyznaje, że wypierał Toczyka, a roklików i nie dostrzega się ani sladu prawa rządzającego rządu, ani ani sladu kapitału lub jakiekolwiek innego, ewentualnie ani też najmniejszego sladu myśli politycznej, której jedynie i wywołane wiadre w nie potrzeba. W tymta Szwajcarie i inne pury właściwy, których partya tego roklik, a co za dalsza korysuje dla niej zaledwie oko, co to. I to jest rzeka matejazmu: ale nie takiego, do którego przyszłość należy.

IV. Dyktatura.

a) *Pogląd Marksowski.*

Bolszewicy przeciwstawiają demokracji żądanie dyktatury. Ale określają ją tak sprzecznie, że trudno nabrać wyobrażenia, co właściwie rozumieją pod mianem dyktatury. Powołują się oni na Marks i Engelsa, którzy mówili o dyktaturze proletariatu. — Niestety znaczenia tego swego powieżenia Elne nigdzie nie określili. Posługiwali się niem bowiem tylko w corywczych uwagach. Bolszewicy natomiast podnieśli je do godności programu.

Tymczasem Trocki powoliuje się nietylko na Marks i Engelsa, lecz także i na mnie. W r. 1910, pisalem w mojej „Drodze do władzy“:

„Jakkolwiek Marks i Engels byli zdania, że należy wyzyskiwać różnice między partiami mieszczańskimi na korzyść celów proletarackich i jakkolwiek zwalczały pojęcie o „zwartej masie reakcyjnej“, to przecież ukuli wyraz o „dyktaturze proletariatu“, którego Engels bronił jeszcze w r. 1891, na krótko przed śmiercią, oraz wyraz o „samowładztwie politycznym proletariatu“, jako jedynej formie, w której proletariat mógłby wykonywać polityczną władzę“. (str. 20).

Troki cytuje koniec tego zdania i dodaje od siebie następującą uwagę:

„Tak pisał Kautski około dziesięciu lat temu. Za jedyną formę władzy proletariatu uważały wtedy nie socjalistyczną większość w parlamencie, lecz polityczne samowładztwo proletariatu, jego dyktaturę“. (str. 8).

Wedle tego miałem właściwie bronić dzisiejszego politycznego systemu bolszewizmu na długo jeszcze zanim on sam o tem myślał. — Dopiero w chwili, gdy bolszewicy rozpoczęli konstytuantę, o którą sami walczyli, opuściłem dawny mój punkt widzenia i nawróciłem się do demokracji.

To sztuczne przedstawienie rzeczy w ujęciu uferostu skutkiem tego, że podsuwa mi, jako em pojmu i „dyktaturę” jako „samowładztwo”, przedstawiała ta terytorium socjalistycznej większości w demokratycznym parlamencie. W rzeczywistości zaś podane twierdzenie na myśl nie nawet nie przyszło. Jeśli bowiem partia socialistyczna posiada większość w parlamencie republiki demokratycznej, to z adzi wtedy proletariat sam niepotrzebnie, niezależnie od innego klas. Ustos, w którym znadzie się cytowane przesemnie zdanie, nie odnosi się oznaczniej do kwestii: potwierdzenia albo zaprzeczenia demokracji.

Pod tymi względami nie było w szczegółach naszych dwóch zdań. Szło tylko o to, czy polityka koalicja na może być środkiem do rozwinęcia siły proletariatu. I oto adaczylem na to, że rzeczywiście siła proletariatu może rozwinąć tylko w czysto socjalistycznych rządz. polityka koalicja zas nie czyni zwiększy wagi proletariatu o władzę społeczeństwa.

Jednak Trocki czekał ostatnie moje prace z p. siód. zasadniczej te. Rysor, to przekona się, że jeszcze dalsi holdują poglądu, że zadanie dyktatury, postawione przez Marksa, polegało na tym, aby sami władztwo, wykonawcze przez większość w państwie demokratycznym.

Jednak Trocki z moim własnymi słów wyciągnie przewiewistwo tego, co z odrętem powiedział, to mowa o sobie wytrazy, z jakim z takim powinniszu przy mowa. Jego interpretację mogę natomiast zwaryczyć nastrój, który nie postrają ją na brak, ale są przeciw tak smukłej i głębokiej interpretacji.

Mistrzowie nasili się wyjaśniać niekiedy dokładnie, jak i spominałem, powiedział o dyktaturze proletariatu. A jednak piszą ich przeważają nam odręce, w jakim ujęciu i wyrażają sens działań tej dyktatury.

Engels osiągnął w r. 1851 w swojej przede wszystkie do trzeciego niemieckiego wydania „Wojny domowej we Francji” komunę po raz kolejny dekretem proeleru:

Sam zaś Marx kresli w temu przynie zasadę, na której opierał się ustroj Komuny:

„Pierwszy dekret Komuny jest zniesieniem armii stałej i zastąpieniem jej przez uzupełnioną i d. gwardię n. oddz.”

Komune likwiduje radę miejską w obronie w okręgach Paryża na podstawie powszecznego prawa wyborczego. Policej, dotyczezas narzędzi państwowego, powołano natychmiast jej właściwości politycznych i zamieniono

w odpowiedzi. Ile, każdej chwili dające się usunąć narzędzie komuny. Komuna miała być formą polityczną, najmniejsze nawet w osią, a większe wojska całego na wsi zajęć miały milicja ludowa o nadzwyczaj krótkim czasie służby... Nielżeźne, lecz ważne czynności, które pozostały jeszcze rządowi centralnemu nie miały być zalesione, lecz przekierowane urzędom komunarnym, t. z. w wysokim stopniu odpowiedzialnym", str. 46, 47)

Tak wyglądał ustroj, w którym urzeczywistnic się mała dyktatura proletariatu.

Nie wchodzę w dalsze szczegóły tego ustroju, jak n. p. w to, że „Komuna nie miała być całem parlamentarnem, lecz pracującem, ustawodawczem i wykonawczem jednocześnie”. Nie wydaje mi się, aby zniesienie podziału pracy między czynnością ustawodawcza a wykonawczą było bardzo celowe, gdyż kazać z tych spraw wymaga innych kwalifikacji i innych warunków. Ale nie o to tu chodzi. Nie to rozstrzyga, jak Komuna miała być zorganizowana, lecz raczej to, że nie była ona niczym innym, jak demokracją. Demokracją w tak wysokim stopniu, że odzywały się głosy, które w cytowanych powyżej zdaniach dopatrywały się zupełnego poświęcenia własnej państwowej i kapituacji przed anarenizmem.

Tego zdania był także Mehring, coprawda dopiero w ostatnich latach swego życia, kiedy okazywał niezwykłą sympatię dla Bakunina w przeciwstawieniu do Marks'a.

Pogląd ten idzie bezwarunkowo za daleko. — Jednakże cytowane tu wywoły świadczą niezawodnie o tem, że Marks zajął dla fazy, którą Engels nazwał dyktaturą proletariatu, nader słabego rządu centralnego, bez stałej armii, bez pełnej politycznej i z niewielkim tylko zakresem działania, oraz wyjątku urzędników drogą powszechnego prawa głosowania.

Jesli to nie jest demokracją i to skrajną demokracją, to naprawdę nie wiem już, coby ną miało ryc. Ale ta tak daleko idąca demokracja nie jest dynajmniej poklonem przed anarchizmem.

Pod wpływem badań nad rewolucją francuską doszedł też Marks w swych socjalistycznych początkach do zapatrzywania, które w wielu rzeczach zbiegło się do poglądu jakobickiego i blankistycznego.

Pod tym wpływem pisał jeszcze w r. 1850 w odezwie władz centralnych do związku komunistów o ich zadaniach w spodziewanym w najbliższym czasie ponownym wybuchu rewolucji:

„Demokraci dążą i będą albo wprost do republiki federacyjnej, albo o jeśli jedna niepodzielna republika nie da się ominąć,

leda się starali przynajmniej paraliżować rząd centralny, przynieśli wiec największą samodzielność i niezależność gmin i powiatów. Robotnicy natomiast muszą działać w przeciwieństwie do tego planu, nietylko w kierunku jednej i niepodzielnej republiki niemieckiej, lecz w jej obrębie w kierunku stanowczej centralizacji władzy w rękach państwa. Niech nie pozwolą się jednak demokratycznym gadaniom o wolności gmin, sąborząd. Atp. Jak we Francji r. 1793, tak dzisiaj w Niemczech przepisowanie jak najczęstszej centralizacji jest zadaniem is obie rewolucyjnej partii.

Do tego sposobu pojmowania doskonale można zastanowić słowo o diktaturze proletariatu.

Ale dalsze studja jakotek doświadczenia angielskiej prowadziły zasadniczą zmianę w poglądach Marks'a na ukształtowanie się rewolucyjnej władzy państwowej, jak zwiadają już powyżej przytoczone zdania jego o Komunię z r. 1844.

A i w innych wypadkach występuje Marks w późniejszych latach jako przeciwnik każdej silnej władzy państwej. Tak np. przykład pisze w słynnym liście, poswięconym krytyce socjalno-demokratycznego programu partyjnego z r. 1875:

„Wolność polega na przekształceniu państwa z organu stojącego ponad społeczeństwem w organ społeczeństwu podporządkowany”.

A na innem miejscu znów czytamy:

„Zupełnie niedopuszczalnym jest wychowywanie ludu i całego państwa. Należy raczej jednakowo wykluczyć kościół i państwo od wpływu na szkoły” (Neue Zeit IX, 2, str. 572, 574).

Jesi Marks występuje tak stanowczo za demokracją a przeciw silnej władzy państwowej, to nie nawiąza się naturalnie tematem na „wiarę w całą demokrację”, która wydrwia wyraźnie; na „wiarę w ową

„regulującą demokrację, która w demokracji widzi pięknego tyciągietni, ale ma pojęcie o tem, że właściwe w tej osiągnięciu imionie narodu społeczeństwa mużyczącego należy stosować ostateczną walkę klasową”.

Niemniej jednak stanowczo zwraca się przeciw „poddanej wiarskiej klasałowskiej w państwo”.

Równolegle ze zmianą poglądu na władzę państwową szła druga zmiana, o której mówił Engels w przedziale śmierci, w której swej przedmowie do „Walk klasowych we Francji” Marks'a, na którą tytuł się powołuje. Wykazał też, że pod wpływem powszechnego prawa głosowania, oraz techniki wojskowej (także i rozwoju komunikacji) gruntownie zmieniły się warunki rewolucyjnej walki proletariatu. Około

r. 1848 sądzili jeszcze rewolucjonisi wraz z Marksem i Engelsem, że rewolucja może być tylko rewolucją mniejszości. Powstanie proletariatu po zwycięstwie zamieniłoby się już w rewolucję większości;

„Historja nie potwierdza słuszności poglądów nas wszystkich, którzyśmy podobnie myśleli (str. 13). Dziś przeciwne socjalisci przekonują się coraz dobitniej, że nie mogą spodziewać się trwałego zwycięstwa, chyba, że pozyskają przedtem wielkie masę ludu”. (str. 20).

Pomimo tych wielkich i głęboko sięgających zmian, Marks i Engels później jeszcze mówili o dyktaturze proletariatu. Ale niewątpliwie nie można jej rozumieć w duchu jakobińskim.

Jakież tedy wolno się dziś powoływać bolszewizmowi na komunę paryską i na Marksę z r. 1871?

Komuna i Marks domagali się zniesienia wojska stałego i zastąpienia go milicją. Rząd sowietów zaczął od zniesienia stałej armii, stworzył natomiast czerwoną armię, najsilniejsze stałe wojsko w Europie.

Komuna i Marks żądali zniesienia policji państowej; republika sowietów rozwijała starą policję po to tylko, aby stworzyć czerezwyczajkę (czyli w skróceniu „czekę”), policję o znacznie większym zakresie działania, bardziej wszechwładną i okrutną aniżeli ta, którą posiugiwał się bonapartyzm francuski lub carowie rosyjscy.

Komuna i Marks żądali zastąpienia biurokracji państowej przez urzędników, wybieranych przez lud powszechnym głosowaniem. Republika sowietów usunęła starą biurokrację cesarską, ale w jej miejsce postawiła nową, równie skcentralizowaną, ze znacznie rozleglejszeniem prawami, niż poprzednia, albowiem reguluje ona całe życie gospodarcze i władzę nietykalną obywateli lecz także i źródłem ich egzystencji. Nigdzie społeczeństwo nie jest bardziej podporządkowane państwu, aniżeli w Rosji.

Marks powiada w swojej „Wojnie domowej”:

„Komuna była prostem przeciwieństwem cesarstwa” (str. 45.)

Republika sowiecka zaś rozpoczęła działanie swoje od środków i metod sprzecznych z caryzmem, aby dzisiaj dojść do stanu, w którym go prześcignęła. Jest to jedna z wielu przemian, które przeszedł bolszewizm — zawsze z powołaniem się na te same pisma Marks'a.

Bolszewicy mogliby odpowiedzieć, że ustrój Komuny, który Marks tak chwali, nie da się przeprowadzić w nowoczesnym kraju państwie. O tem dałoby się niejedno powiedzieć. Ale p. spółtem fałszerstwem z ich strony jest powierzanie się na Marksisa i Komunię w obronie dyktatury, którą wykonują.

Marks i Komuna również żądali wręcz przeciwnieństwa tego, co przeprowadzili bolszewicy.

d) Dyktatura miasta.

Widz jasna jest praktyka dyktatury w Rosji sowieckiej, tak teraz, która ją ma uzasadnić, jest nietna i pełna sprzeczności. Bolszewicy czerpią się wzorów z dawnych sztychów, ale jawne są przetemi zdumiewające o nich wyobrażenia. Powracają się na konciec paryską. Ale gdy się im przedstawią dalsze detale krytyczne, to usiłują wymknąć się w następujący sposób:

Towarzyszy z Léninem wskazał już Kertskiemu, że próby przedstawienia komuny jako wyrazu formalnej demokracji są poprośna teoretycznym szarlatanствem. Komuna była w myśl tradycji i prawa krajowego, nowej partii południowej, blankistów, wypromowaniem dyktatury rewolucyjnego miasta nad całym krajem (Trocki 162, 64).

„Dla Stambułowa - oczekujcie z mojej strony!

Cóż takie o mądrej Komunię z r. 1793 można było twierdzić, że w krajowej rewolucyjnej dyktaturze nad całym krajem. Ale jednakże tego było, że rząd i zgromadzenie narodowe siedzące w Paryżu i Varyz o nich stanowili kierowcy armii i wojsku, rządzili a ludność wiejską była rozcięta na dwie partie w przeciwnieństwie do potężnego jednoomyślnego Paryża.

„Dla Czerwonej Armii syberyjskiej w r. 1871.

„I, z umiarkowane narodowe i wodzowie armii znajdą się w jednym i takim i skupią wszystkie siły kraju przeciwko starym i nowym i nowemu rozwijającemu kapitalistycznego oraz demokratycznego rządu we Francji w roli civil rewolucji i narodowej. Nie przeszedł bez śladu na ludność wiejską. Z umiarkowanymi musieli być rewolucyjni, nawet reakcyjni, z r. 1871, dla zatrzymać rządy reakcyjne, która zagrożała zniszczeniem zjednoczenia Paryżowi. W tych okolicznościach zatrzymałaby być głosy parysej robotniczej usiłowały rozbudować demokratyczne rządy całej Francji. Nie myślał też o tem ani o em z cadym z alnych wodzów Komuny;

Nie, czasy zmieniły się gwałtownie. Powstanie paryskie nie miało już na celu rozciągnięcia dyktatury rewolucyjnego miasta nad reakcyjną prowincją. Wybuchło ono raczej z obawy przed gwałtem, grożącym rewolucjnemu miastu ze strony reakcyjnej wsi. **Odparcie tej grożącej dyktatury, a nie wprowadzenie wsi** było dążeniem komunardów. Tema celowi byłby znakomicie służył ustroj, który komunardzi zaproponowali dla całej Francji. Był on jednak zupełnie nieprzydatny do tego, by wprowadzić dyktaturę miasta nad wsią.

W swoich usiłowaniach wykazania mojej „szarlatanerii” w nauce, zapomnieli Leninowie i Troccy, że większy odemnik „Charles”^{*)} Karol Maiks w swojem piśmie „O wojnie domowej we Francji” wskazuje na to, że w myśl planu komunardów „formalna demokracja”, którą wprowadzili oni w Paryżu, miała być też zaprowadzona w całej Francji:

„W krótkim szkicu organizacji narodowej, którego Komuna nie miała już czasu szczeć opracować, czytamy wyraźnie, że Komuna miała być formą polityczną najdrobniejszą nawet wioski... Ustrój komunalny metyko nie miał rozrywać jedności narodowej, lecz przeciwnie miał ją organizować. Jedność ta miała się urzeczywistnić jako następstwo zniszczenia owej władzy państowej, która chciała uchodzić za wejście jedności, a równocześnie usiłowała być niezależną od narodu, stąd ponad nim, choć była tylko na jego organizmie pasożytującą narostą”. (str. 47).

Jak miano zaprowadzić dyktaturę miasta nad krajem, pozbawiwszy władzę państwową wszelkich środków, które dają jej przewagę nad całym narodem, to pozostałe tajemnica Lenina i Trockiego. Przy całej mojej zuchwalej szarlatanerii nie mam odwagi rąbku tej tajemnicy uchylić.

Przyjmijmy jednak ze równie słusznem, jak mylnem jest twierdzenie, że rozciągnięcie dyktatury miast nad wsią leżało w planie paryskich komunardów z r. 1871. Czyż jest to dowód na korzyść republiki sowieckiej? Czy chce ona dosamo zrobić? Czyż nie chce ona być zbudowana na podstawach Rad robotniczych i włościańskich? Jeżeli bolszewicy, powołując się na paryską Komunę, teraz nagle określają dyktaturę proletariatu jako dyktaturę miasta nad wsią, to musi się dojść do przekonania, że sowiety same nie wiedzą, do jakiej właściwie dyktatury zdążają.

Jeżeli zaś od teorji przejdziemy do praktyki rzekomej dyktatury miasta nad wsią w Rosji, to przedstawia się ona w nader dziwnem świetle: miasta wyludniają się; ich miesz-

^{*)} Charles (czyt. Szarl) — po franc. Karol.

4.

Kańcy tychże ludzinie pizenczą się na wieś; dyktatorowie uciekają przed własną dyktaturą i szukają schronienia u potęgnych i opanowanych.

W rzeczywistości nie znajdujemy w Rosji żadnej dyktatury miasta nad wsią, lecz dyktaturę, która panuje w roli mierze nad miastem jak i nad wsią uciskając — i jedną i drugą.

Dyktatura ta ma wprawdzie swoją siedzibę w mieście, ale to sprawia tylko, że w mieście najsielniej działa się uczeń dyktatorski we znaki, miasto co dnia jest na służbie okupantów, którzy mają łatwiejszy nad niem przegad i wiele w nim wiezą dla siebie bezpieczeństwa, co natomiast może się skupić opozycja.

Dla chłopów natomiast jak dawniej, wedle jego wizji przysłowia, „niebo było wysoko a car daleko”, tak dzisiaj Lenin, Trocki i czelesti są od niego dalej, niż od niespełnionych mieszkańców Moskwy.

Widny z doświadczenia, że krwawe rządy despotów wschodniego przedewszystkiem odczuwa się dają najcięższe poczucie, podczas gdy chłop bezpiecznie żyje swoje w swojej wsi, o ile właśnie przed domem jego nie przejdzie oddziałeków, którzy plądrują jego mienie i gwałcą jego żony. Dyktaturę codzienną odczuwa chłop zamożny.

Mimoto widzimy, że tak w zachodniej Europie, i na wschodzie miasto wywiera ogromna swe przycięcia na mieszkańców wsi. Znajdują oni tam znacznie większe godności i możliwości wydobycia się, anizeli w okolicy wiejskiej. Musi już chyba panować w mieście najazd, aż uzasadnioneść, najstraszniejsza nędza i najkrutniejszy diktator, aby nietylko ustali wszelki przypływ ze wsi, lecz dokonać czegoś się dawał odpływ ludności wiejskiej.

Jesli taki stan rzeczy widzimy dzisiaj w Rosji, to mówiąc, że dyktatura tańcsza przekracza już wszystko, co mogliśmy — przynajmniej ostatnich stu lat.

c) *Dyktatura a rewolucja.*

Bolszewickie pojmowanie dyktatury jest niejasne i zawiłe, gdy uchodzi ono za dyktaturę klasową, dyktaturę proletariatu. Staje się jednak jasnym i prostem, jeżeli rozumie się je w utartem znaczeniu, jako dyktaturę rządu.

Rząd jest wtedy dyktatorskim, gdy panuje bez ograniczenia. Nadto istotą dyktatury jest jej przejściowość. Rząd

nieograniczony, który stał się instytucją stałą, nazywa się **despotyzmem**.

W starożytnym Rzymie, skąd pochodzi ta instytucja i jej nazwa, dyktator mógł urząd swój pełnić nie dłużej, niż sześć miesięcy. Bolszewicy zapowiadali również, że dyktatura ich będzie przejściowa, ze skończy się w chwili, gdy socjalizm będzie przeprowadzony i zabezpieczony.

Niestety osiągnęli sami, że to może potrwać nie sześć miesięcy, lecz całą generację ludzką. Tak określili sami jeszcze w okresie najoujniejszego rozkwitu swych iluzji, czas trwania dyktatury.

Ale od owego czasu przekonał się już Lenin, że rzecz nie pójde w tem tempie, jak to sobie wyobrażał i że wobec położenia Rosji potrzebne tam jest na czas najkrótszy wskrzeszenie pewnego rodzaju kapitalizmu.

Ten sam przeprowadzenie socjalizmu odłożone zostało do nieokreślonej przyszłości. Jeśli tedy dyktatura nierozerwane związana jest ze stadium przejściowem, wiodącym do ustroju socjalistycznego, to tuwanie jej może być bez końca, a jej charakter djablo podobny jest do całkiem zwykłego despotyzmu.

Despotyzm stanowi punkt szczytowy w walce władzy państowej z pierwotną demokracją. Kapitalistyczny przemysł i jego komunikacja wraz z następstwem ich, to jest wzrastającym i potężniejącym proletariatem, oraz rozwojem inteligencji mas, niepowstrzymanie podkopuje rządy despotyczne. Tylko w najzakosańszych krajach mogą się dziś jeszcze utrzymać. Przysłowiowy orientalny despotyzm zachwiały się ogromnie.

Niepowstrzymanie kroczy demokracja naprzód: zdobywa i rolniczą jedną wolność za drugą. Jednym z jej najważniejszych zadań jest zabezpieczenie mniejszości i jednostki przed pogwałceniem ich praw ze strony organów władzy państowej.

Procesu tego Trocki w ślepocie swojej wcale nie dostosza. W jego pojęciu istnieje tylko albo bezwzględna niewola, albo bezwzględna wolność we wszystkich dziedzinach. Nie ma on, zdaje się, pojęcia o tem, że proletariat mógłby jeszcze przed przeprowadzeniem socjalizmu stawić pewien opór wszelkim panom i wyzyskiwaczom: ograniczyć ich samowolę a nawet ich wychować.

Powiada Trocki:

"Aby jednostka stała się świgłocią, trzeba znieść ustroj społeczny, który te jednostkę skazuje na ukazywanie. Zadanie to może być spełniane tylko żelazem i krwią". str. 43).

Wojna jest owa i terroryzm, rzeczy bez końca, oto drog, em Trockiego i pogłębię pragnę poszanowanie dla naszych. Zawsze, przedziwnie są drogi. Panskie!

W rzeczywistości warunki ekonomiczne, wywołujące skarga, wynikają równocześnie także poszanowanie dla ludzkiego, jeszcze przed siedzibą, przez oddziaływanie kapitalizmu.

Tegoż istnieje też oddziaływanie przeciwnie, które wynika sa tak silne, że swobody obywatelskie doznają przesyki lub większych ograniczeń lub zupełnie zostają zniesione.

Ponieważ taki stan rzeczy w państwie nowoczesnym nie jest stały, można takie stadia nazwać dyktatorskimi, jednakże określenie takie dla większości wypadków będzie przesadne.

Szczególnie wojna, ten stary wróg wszelkiej demokracji, jest już zarazem do pewnego roczaju dyktatury, w żadnym jednak nowoczesnym nie może już wieść do bezgranicznego wykorzystania despotyzmu. W Niemczech podobnie jak we Francji i Anglii parlament obradował dalej podczas wojny, a członków opozycji w ostatczności zamkano w więzieniach. Czternastu schwytanych przeciwników pozostawiano wojnie domowej!

Z praktyki wojny domowej wnioskuje się często, że rząd, podobnie jak wojna, wymaga teroru i dyktatury, a więc i bezwzględneg rządu centralnego. Pogląd ten jest zupełnie mylny.

W przeciwieństwie do rządów wojennych, rządy rewolucyjne są z reguły bardziej słabe. Takim był rząd Kierenskiego w 1848 w r. 1847; takim rząd pełnomocników ludzi Niedzieli w r. 1848; takim także rządy tymczasowe w l. 1848, jakież rządy rewolucji francuskiej z lat 1789—1792.

Nie zdecyduje to przypadkiem i nie nalezy przypisywać tego stanu pozęciu innego niż partii, lecz leży to w naturze rzeczy.

Rewolucja jest skutkiem uruśku starego aparatu rządowego. Nowego niepodległego rządu, jest stworzyć i doprowadzić do normalnego i efektywnego funkcjonowania. A bez

takiego aparatu rząd jest zawieszony w powietrzu i mniej niż każdy inny zdolny do wystąpień dyktatorskich.

Przytoczyliśmy powyżej miejsce z odezwy władzy centralnej do związku komunistów z marca 1850, gdzie czytamy:

„Podobnie jak we Francji w r. 1793 tak dzisiaj w Niemczech przeprowadzenie jak najściślejszej centralizacji jest zadaniem prawdziwie rewolucyjnej partii“.

Do tego Fryderyk Engels dodaje w r. 1885 następującą uwagę:

„Należy dzisiaj przypomnieć, że miejsce to polega na porozumieniu. Wówczas uważano — dzięki bonapartystycznej i liberalnym fałszerzom historii — za pewne, że francusko scentralizowana maszyna administracyjna wprowadzona została przez rewolucję i że właśnie konwent posługiwał się ma jako nieodzowną i rozstrzygającą bronią w zwycięskiej walce z royalistyczną i federalistyczną reakcją oraz zewnętrznym wrogiem. Dziś zaś jest już znanym faktem, że przez cały przeciąg rewolucji aż do 18. brumaire'a administracja departamentów okręgów i gmin składała się z władz, wybieranych z pośród ludności miejscowości, która w granicach ustaw państwowych poruszała się z całą swobodą, że ten samorząd prowincjonalny i lokalny, podobny do amerykańskiego, stał się właśnie najsilniejszą ognią rewolucji“. (Wynurzenia o procesie komunistów w Koenigsbergu odbitka, (Zurych 1885, str. 82).

Tyczy się to szczególnie okresu od r. 1789 aż do wybuchu wojny w r. 1792. Do tego czasu trak było niemal scentralizowanej maszyny administracyjnej, lecz także siły, bezwzględnie karnej armii, to znaczy wszystkich środków, zapomocą których rząd mógłby był wykonywać władzę dyktatorską. Potężny rozmach ruchu rewolucyjnego nie został wywołany działaniem nieprzewyciężonego rządu, ale powstał skutkiem tego, że wielkie masy ludności zgodnie ruszyły w jednym kierunku przeciw przywilejom feudalnym i władzy monarszej. Ten rozpoczęty rewolucyjny miał w sobie coś dyktatorskiego, ale ponieważ wyszedł on od mas, nie był niezgodny z demokracją, lecz znalazł w niej najodpowiedniejszą formę dla swego działania. Wprawdzie demokrację tę przerywały od czasu do czasu powstania i akty gwałtu. — Służyły one bądźto obronie demokracji, jak szтурm na Bastyllę, bądź też skiemu zburzeniu dawnych środków ucisku.

Ale budowa nowego gmachu była dziełem nie gwaltu, lecz demokracji i bez niej była niemożliwa.

Jednakowoż piękny czas rewolucji, kiedy to większość mas ludowych rada z obalenia ucisku, dąży do nowych celów, nigdy nie jest długotrwały. Wkrótce ujawniają się wśród

Ludu klasowe różnice i przeciwnieństwa. — Zaostryły się one natomiast w r. 1792, gdy republika francuska wpiątała się wojnę z monarchiczną Europą. Równocześnie jednak wojna ta wzmocniła ogromnie władzę państwową.

Uprawia, nie skoncentrowano od razu administracji państowej, ale od r. 1792 ponowno armię i ponownie ukti w kadry dyscypliny wojskowej, a równolegle z tem uktwizno też system policii politycznej. Teraz dopiero istniała możliwość pewnego rodzaju dyktatury. Zrazu zorganizowały się w swych sekcjach trocketarjusze i półproletarjusze, i naporem swych uzbrojonych rzesz, który od czasu czasu przybierał formę powstania, opanowali rząd i parlament, i za ich pomocą zwracając armię przeciw zewnętrzemu i wewnętrznemu wrogowi.

Te stosunki miały się przedewszystkiem na myśli, gdy mowa się o dyktaturze proletariatu. Ale nie są one wynikem zmianen. całej rewolucji, a tylko jej okresu schyłkowego.

Br., która ukuliła sobie rządy terrorystów, zwróciła się ostrożnie przeciw nim samym, gdy proletariat się zmęczył i dawała się na tyle karna, że użyci się dała przeciw części we wojewodów do walki radikalów paryskich. Dyktatura ta samoje doprowadziła do zwycięstwa, ale rewolucjonistów do upadku.

Powstania z lat 1848 i 1871 nie wytworzyły w żadnym stopniu form dyktatorskich. Dyktatorowie, którzy pojawiili się w kolejowych etapach tych rewolucji byli już z góry dyktatorami kontrrewolucji, zwycięskiego wojska.

Ojednakże, jak za dawnych rewolucji, tak też w roku 1917 w Rosji i r. 1918 w Niemczech rządy nie miały w sobie nocy dyktatorskiego. Niepowstrzymanie działał naowczas rojotwórczo jak w r. 1789 rozpoczęt mas, który tym razem znakomitażniejszy wyraż w Radach robotniczych. Tym razem proletariat stał od początku ruchu na jego czele i nadal rozmach i kierunek.

W Radach robotniczych z lat 1917 i 1918 ujawniła się zazwyczaj sila rewolucyjna równie potężna, jak w r. 1789 w komunach Francji.

Ale z tego nie wytworzyła się i nie mogła się wytworzyć w Niemczech dyktatura robotników,

we Francji wojna z r. 1792 nastąpiła po rewolucji, która wybuchła o trzy lata wcześniej.

W Niemczech rewolucja nastąpiła po czteroletniej wojnie. Rewolucja we Francji wzmacniła niższe klasy i skupiła je w potężnych organizacjach, przedewszystkiem w Klubie Jakobinów.

Wojna w Niemczech wyczerpała proletariat i rozdroża jego szeregi.

We Francji było chłopstwo w r. 1792 rozdrojone: na pół stało po stronie rewolucji, naprzeciwko niej popierało reakcję. W Niemczech własciarstwo tworzyło w r. 1918 zową i znakomicie zorganizowaną masę reakcyjną.

W tych warunkach każda próba wprowadzenia dyktatury rewolucyjnej mniejszości nad większośćą, z góry musiała się wydać szaleństwem. Tylko wtedy mogły proletarjackie partie utrzymać się i utorować drogę socjalizmowi, gdyby udało im się utworzyć jeden jednolity front i pozyskać dla siebie większość ludności. Ubezpieczenie republiki demokratycznej stało się najważniejszym zadaniem rewolucjonistów.

Byłoby to dla nich jasne od samego początku, gdyby przykład Rosji nie był ich oszołomil.

Tam z rewolucji od jesieni r. 1917 wynikła dyktatura tak scentralizowana, daleko sięgająca i wszechwładna, jakiej dotychczas jeszcze świat nie widział. Dyktatury tej nie uważano za coś wyjątkowego, za wynik nadzwyczajnej sytuacji, ale za formę, jaką z konieczności powinien przyjąć każdy rząd rewolucyjny.

Widzieliśmy właśnie, jak mało w tem jest siuszności. Skąd pochodzi jednak dyktatura w Rosji i co osiąga ona

d) Dyktatura spiskowców.

Forma, jaką przyjęła dyktatura rewolucyjna w Rosji, pozostaje w ścisłym związku z właściwościami nie tylko Rosji, ale także partii bolszewickiej. Chcąc je zrozumieć, musimy sięgnąć nieco dalej i cofnąć się znowu do rządu terroru z r. 1793.

Wtedyto po raz pierwszy w dziejach świata klasy niższe, proletarjackie lub do proletariatu zblizone, objęły rządy w nowoczesnym wielkim państwie. Przywrócenie tego bohaterskiego wieku proletariatu stało się celem tesknoty bojowników sprawy wyzyskiwanych i uciskanych.

Ale jak osiągnąć ten cel?

Głównym środkiem sekcji paryskich było powstanie. Uważano tedy za najważniejsze zadanie rewolucjonistów, przygotowanie takiego powstania klas niższych.

Skąd jednak czerpało powstanie swoja moc nieodpartą? Cto stąd, że masy paryskie, d'oprowadzone do najdzikszego rewolucyjnego wzburzenia, z ogromnej liczby z niesiącym impetem rzuciły się na przeciwnika, pozbawionego liczebnej i zbrojnej przewagi. Ale skoro to wieczne powielanie zmęczyło już masy i gdy one znalazły się wobec silnej armii, wtedy powstanie jako przedtakie wielki zawiodło.

Następcy terroristów z r. 1793 i ich potocznej organizacji, klubu Jakobinów zastąpiły już siły rządu, który rozporządzał armią niezawodną. Pizytem proces produkcji toczył się dla klas pracujących jednostanów swoim temu nieprzewidzianym zadaniem gwałtownymi uderzeniami, które mogłyby nim wstrząsnąć. Tępa szarzyzna dnia oczekującego nie sprzyjała rozpoczęcia w masach buntu i powyów.

Te stosunki byłyby mogły zatrzymać wszelkie myśl o powstaniu, gdyby podzegajaco nie była działała sprzyjająca między pełna dumy trzeszkową a beznadziejna terrorystycznością. Z tegoż jednak tylko jednostki szacującej małe lub odgadującą eugenijną fantazją, skłonne do znużenia, czuły potrzebę do przejmowania raz po raz prób powstających.

Trzeba tu było ich wiary, że masy są zawsze przeciwpone do buntów, a jeśli zachowują spokój, to tylko z strachu podnietu. Buntownicy ci nie dostosowali podstawowe, różnice między r. 1793 a późniejszym czasem: wówczas masy same party do powstania. Teraz trzeba je było przeć do niego.

Niekorzystny stosunek w uderzeniu zdecyduje skutki, by muano go nie dostrzec. Ale sprzediewano się tyle ruchów, pokonane w ten sposób, że buntownicy powstanie przygotują, zgromadzą broń, nieprzeciwstwiając wystąpią do walki, więc wojsko zaatakują, zachwileją jego pełnośćą siebie początkowym powiedzeniem, torwa za sobą masę, a potem rozmachu albo przeciąga, albo zatrzymuje się szeregi zbroju, na swoją stronę, albo je zastrasza.

Założeniem tego wszystkiego było istnienie tych oznaczeń, spisku celem urządzania zamachów.

Pierwszy taki spisek wykryto już w r. 1793. Był to założony przez Babeuta, tajny związek „Rivnych”, który został wykryty i w krwi zabójstwach bez trudu załatwiony (r. 1797).

Jednakże kilku uczestnikom sprzyjętemu udało się uciec z życiem. Pozostali oni wierni swoim przekonaniom i nie mało przyczynili się do tego, że nie wygasła odtąd i zawsze znajdowała zwolenników myśl o przygotowywaniu w tajnych

organizacjach zamiachów powstańczych, w celu obalenia rządu i zdobycia władzy politycznej.

Spiski paryskie, które chciały uprawiać nadal politykę jakolików, oczywiście na podstawach bardzo zmienionych, doznawały zachęty ze strony równoczesnych spisków we Włoszech, które służyły celom narodowym a po upadku Napoleona zdązały do obalenia Habsburgów i ich spizymierze i w. „Carbonari” stali się wzorem dla podobnych związków w Paryżu, gdzie jednak przyjmowały one charakter coraz bardziej socjalistyczny, aż w latach między 1830 – 1840 tajne ziązki stojące pod kierownictwem Blanquiego poczęły wywierać coraz to większy wpływ na kierunek myśli proletarjackiej we Francji, pomimo porażek, jakimi kończyły się wywoływanie przez nich od czasu „putsche”.

Spiski wychowywały swoisty typ rewolucjonisty. Dla udania się spisków konieczna była najściślejsza konspiracja, nadto żelazna dyscyplina.

Członek sprzyiężenia nie śniał znać swojego przełożonego. — Komitet kierowniczy nie był wybierany przez członków sprzyiężenia, lecz mianował się sam, wyznaczał swoich pełnomocników. Ci zaś werbowali członków, którzy nie śnieli znać komitetu naczelnego, aby nikt nie mógł go zdradzić. Ślepe posłuszeństwo wobec nieznanego i nie podlegającego kontroli kierownictwa, oto był pierwszy warunek, stawiany każdemu z uczestników sprzyiężenia.

Niemniejszą wagę miała żelazna siła woli i bezwględność. Spiskowiec każdej chwili narażał własne życie i każdej też chwili musiał być przygotowany na poświęcenie życia innych: ludzi niebezpiecznych dla powodzenia sprawy.

Natomiast zgola niepotrzebne było zrozumienie i jasność politycznego i społecznego myślenia.

To było rzeczą komitetu kierującego, w którego ręce członkowie spisku składali swój los. Zmysł krytyczny był czemś niepożadanem, gdyż wszelką dyskusję i spory w łonie tajnego związku lub powątpiewanie w mądrość kierownictwa uważano za szkodliwe.

Hasłem spiskowców musiało być: „Wszystko albo nic”. Jeżeli w pierwszej próbie jawnej akcji nie udało się zupełne obalenie rządu, to czekała ich śmierć. Postępowanie krok za krokiem było dla nich niemożliwością. Za pierwszym zamachem musieli ofiarę swoją zdruzgotać lub zginąć.

Taką była psychologia spiskowców, a spisek był jedyną formą opozycji dla gotowych do walki części proletariatu na

w tym czasie Eurocy, po upadku rządu terrorystycznego we Francji, az do czterdziestych lat poprzedniego stulecia.

Jednakże proletariusze nie odgrywali roli decydującej w większości części tych spisków. Conajmniej taki sam udział mieli robotnicy przemysłowi, mili w nich inteligenci; przedewszek jednak przeważnie studenci i adwokaci bez klientów, lekarze bez pacjentów; dziennikarze bez czytelników i t. p. Tymczasem słowem organem wszelkiego rodzaju. Studenci, pochodzący przeważnie z kół mieszczaństwa, naśladując stale politykę; nie nauczeni jednak dosiadaniem, nie przygnieceni głębszym trosk rodzinnych, nie odciagnięci sprawami osobistymi czynią to z pieniądzy się radykalizmem. Dzisiaj tu i tam, oni w Niemczech najazniejszą grupę wśród niemieckich radikalów: we Francji, jak dugo burzuazja stała w opozycji, byli pastołem mocno rewolucyjne i dostarczali wielu spiskowców.

Dla większości było to tylko krótką fazą przejściową i nie dłużym sportem, kiedy poruszało się po osiągnięciu sukcesu i utrudnień. Niektórzy z nich utknęli jednak w ruchu i po zostali założycielami spiskowca.

Tak, wiek młodostatczny była wiejza większości tych inteligenzem, t. j. przeciwko którym oni zazwyczaj nad robotnikami i czuli się urobozonymi przywódcami.

Znacznie mniej zależna od tego kierownictwa była inna część proletariackiej społeczności, która wytworzyła się w Anglii, gdzie arabski ruch i organizacja mas znalazły dla siebie znaczenie jedynie walki. Marks i Engels już wcześnie zrozumieli znaczenie związków zawodowych. Przez te ruchy i organizacje oraz przez bieżanie rewolucji francuskiej i ruchów, które je poprowadziły doszli oni do poznania walki klasowej. Wysiłki tego pogrupu wielkie walki proletariatu są wynikiem walki o spoleczeństwo, wśród których on żyje. I tylko takie walki proletariata mogą nałożyć doniosłość historyczną, której walka jest natężutnie z istniejącymi przeciwieństwami społecznymi.

Zadaniem szerszych proletariatu, socjalistów, nie jest więc swą inicjatywą do walki, lecz nadać jego zmaganiom, mającym swoje źródło w stosunkach społecznych, charakter działania jednolitego i planowego. Znaczy to oświecać proletariat o istocie społeczeństwa, o zadaniach, które ono mu stawia, o środkach, które daje mu do dyspozycji. Zadaniem ich jest wreszcie organizować siły proletariatu i jednocześnie każdocześnie dla zwycięstwa tego, co jest najkonieczniejsze i możliwe do osiągnięcia.

Masowa organizacja i agitacja byłyby z tego punktu widzenia nieodzowne. A nie daly się one osiągnąć w drodze konspiracji i tajnych związków, lecz jedynie na gruncie legalnym. Trzeba więc było wyzyskiwać każdą choćby najmniejszą możliwość takiej akcji.

Od zdolności mas zależne było ich wyzwolenie. Tych zdolności nie mógł im dać żaden dyktatorski komitet, trzeba je było w sobie wyrobić.

Socjalisci mieli w tem pomagać, co oznaczało, że jasność i zrozumienie należały dla nich do pierwszorzędnych warunków. Jasności nie dało się osiągnąć bez dyskusji, zdolności zaś samowyzwolenia uzyskać bez nawyknięcia do samorządu, a więc demokracji.

Także tam, gdzie do demokracji w państwie nie zdolano jeszcze doprowadzić i nie istniała jeszcze możliwość jawnej organizacji i propagandy, gdzie robotnicy mogli się tylko tajnie organizować, musiało się organizacjom tym nadawać z nowego marksowskiego punktu widzenia ustroj demokratyczny ze swobodą dyskusji.

Kiedy Marks i Engels doszli do tego zapatrywania, tukwili jeszcze zrazu o tyle w poglądach jakooniskich, że uznawałi wprawdzie zależność wyzwolenia proletariatu od własnej jego działalności, jego masowej organizacji i akcji, lecz widzieli przytem, iż rewolucjonisci jako mniejszość w państwie, mogą zdobyć władzę polityczną i zastosować ją do swoich potrzeb.

Zapatrywanie to zarzucili dopiero później. — Ale już od samego początku wystąpili przeciw urządzaniu zamachów nat-schów zapomocą sprzyjanych. Pod ich wpływem związek komunistów, który od r. 1840. jako następca związku „Sprawiedliwych” był stowarzyszeniem spiskowym, zwolna wyzbywał się form spiskowych, a gdy wyrzekł się ich zupełnie, Marks i Engels przystąpili doń w r. 1847.

Jednak ta różnica, sprzeczność między nowym pojęciem walki klasowej a starym blankizmem, nie miała jeszcze sposobności do należytego ujawnienia się. Burza r. 1848 przeszła szybko a w latach reakcji przez długi czas panował zastój w ruchu proletarjackim.

Ale skoro pojawiła się pierwsza międzynarodówka, wtedy sprzeczność między obu metodami wyszła na jaw. Jakkolwiek cesarstwo francuskie usiłowało uniemożliwić wszelki ruch proletariatu, to przecież było zmuszone dać organizacjom zawodowym choć odrobinę swobody ruchów. Skorzy-

stali z tego międzynarodowej we Francji, w pierwszym rzędu zwolennicy nauki Proudhona, którzy wszystkich swych sił uzyli na zakładanie organizacji zawodowych. Blankiści denuncjowali to przed rewolucyjnymi robotnikami jako paktowanie z cesarstwem i zdraję rewolucji. Był czas, gdy takie oskarżenie rodniesoniono nawet przeciwko Marksowi.

Spiskowcy znali, jak już wspomnialiśmy, tylko hasło „wszysko albo nic!” Każda legalna akcja proletariatu kulała w oczy, do groźnego odwróceniem zainteresowania robotników od działalności nielegalnej. I jeśli zwolennicy jawnnej organizacji masowej wystrzegali się prowokowania reakcji bez koniecznej potrzeby, aby przez to nie zacieśnic możliwości jawnego ruchu, to spiskowcom bynajmniej nie zależało na tem. Im większa była reakcja, tem bardziej robotnikom nic innego nie pozostawało, jak droga spisków. — Wobec tych przeciwnieństw blankiści trzymali się zdala od międzynarodówki, która przenikał duch Marksowski.

Trwale nie potrafili jednak i oni uchronić się przed wpływem nowych stosunków. Typ sołkowy coraz bardziej i u nich ustępował, coraz więcej zbliżali się do stanowiska Marks'a, aż wstępili do międzynarodówki. Co więcej, gdy ta ostatnia miała się rozwiązać, oni to właśnie bronili stanowisko Marks'a wobec przeciwników, miedzy którymi znalazły się teraz Proudhonisci, którzy ze swojej zn. w strony zmierzyli się pod wpływem rosyjskich spiskowców.

Wówczas, kiedy po okresie reakcji od r. 1847 na zasadzie nastąpiła znów jaką taka możliwość jawnych masowych organizacji i jawnej działalności socjalistycznej, występują w Rosji pierwsze silniejsze odruchy w społeczeństwie, które jednak w państwie politycznym nie mogą ujawniać się publicznie. Te pełne energii żywioły opozycyjne, które potrafiły uniknąć prześladowania policji, mogły w kraju zawsze i dalej działać tylko w drodze podziemnej. — Tym sposobem wytworzył się w Rosji typ spiskowca, w którym odpowiadając stopnia zacofania kraju i większego okrucieństwa urusku,askrawiej jeszcze występowały cechy spiskowe, niżeli we Francji i we Włoszach.

Najwybitniejsza pod tym względem osobistość był Neezajew.

Oto jak charakteryzuje go Akselrod:

„Neezajew był jednym z najwybitniejszych reprezentantów rewolucyjnego ruchu w Rosji w siódmym dziesiątku XIX ubiegłego stulecia. Ruch ten był wtedy dopiero w poczatkowym

„obejmował przeważnie, prawie wyłącznie nawet młodzież szkół średnich i wyższych Moskwy, Petersburga i innych miast uniwersyteckich”.

„Obdarzony żelazną wolą i nieugiętą energią. Neczajew nie wzdrygał się przed żadnym środkiem, który mógł mu ulatwić użycie tych młodzieżowych żywiołów, jako żywego materiału i ślepych narzędzi do celów rewolucyjnych. Każdy środek, który służył mógl jego celom, był dobry. Chwytał się kłamstwa, oszustwa, oszczerstwa w stosunku do rewolucjonistów, których wpływ na inteligencję radykalną i demokratyczną się obawiał, nie wzdrygał się też przed wpędzaniem w moralną i polityczną ruinę, a nawet w ostatczną zgubę wpływowych inteligentów, którzy stawali mu w drodze do osiągnięcia nieograniczonej dyktatury nad rewolucjonistami”. (*Observations sur la tactique des socialistes dans la lutte contre le bolchevisme*, Paris, 1921 str. 6 a 7 note).

Przez pewien czas pozostawał także Bakunin pod wpływem Neczajewa. Z tych czasów pochodzi proklamacja, wystosowana do oficerów rosyjskich, ze stycznia 1870, podpisana: Michał Bakunin.

Mówi się tam o bliskiej rewolucji — dla spiskowców rewolucja zawsze jest bliską, gdyż nie mają czasu na czekanie! Potrzeba tedy tajnej organizacji, któraby nią kierowała.

„Kto nie jest głupcem, zrozumiał chyba, że mówiłem o istniejącej i w tej chwili czynnej organizacji, która swoją siłę sprawie w dyscyplinie, w namiętnem poświęceniu i samozaparciu swych członków oraz w ślepym posłuszeństwie wobec wszelkowiedzącego, przez nikogo nieznanego komitetu.”

Członkowie tego komitetu zrezygnowali zupełnie ze swego życia osobistego: daje im to prawo do żądania od wszystkich członków organizacji takiego samego wyrzeczenia się...

Podobnie jak jezuici, każdy z nich wyrzekał się swej własnej woli, z tą różnicą, że nie dla ujarzmienia, lecz dla wyzwolenia ludu”.

Nie należy jednak identyfikować Bakunina z Neczajewem. Bakunin bardziej niż ten ostatni podlegał wpływom Europy zachodniej. Nie wszystkie żywioły opozycji, które zrodziły się w Rosji, pozostały w kraju. Wiele z nich uciekło i utworzyło emigrację, która pozostała wierną uczuciom i myśli rosyjskiej, ale przecież nie mogła uchronić się przed wpływem zachodu. Dla ludzi tych, stosunkami własnej ojczyzny podburzanych do najostrzejszej opozycji przeciw wszystkiemu istniejącemu, nie było rzeczy dostatecznie rewolucyjnej,

Najchętniej przyłączali się do najradykalniejszych ruchów. Jakkolwiek stosunki rosyjskie dojrzały dopiero do rewolucji mieszczańskiej, emigranci rosyjscystawali się so-

21

cialistami. Jednym z najwybitniejszych z posród nich był Bakunin, który już w r. 1840, mając lat 26, przez i do Pernina i od tego czasu wyłącznie prawie zły w zachodniej Europie, z wyjątkiem dziesięciolecia 1850—1860, które przebywał w Rosji, po części w więzieniu, po części na Syberii. Zachodnia Europa na tedy tyleż mniej więcej uczyła w jego urobieniu, co Rosja.

Pozostał on także zagranicą wierny anarchistom socjalistycznym. W r. 1864 założył on tajne stowarzyszenie „Zjednoczenie socialistów rewolucyjnych”, było to w czasie powstania jego we Włoszech, i kiedy Karbonariuszy (1864 r.).

W tym samym jednak czasie pojawiła się w Anglii „Solidarność narodowa”. Gdy ta stała się popularna, w r. 1870, Bakunin przylączył się do niej. Tutaj zauważa się jak na skutek, z początkiem jawnego rządu masowego i masowe, rządu.

Pod wpływem Proudhonizmu, przyjęły te organizacje we Francji charakter ruchów niepolitycznych, zasłużonych. Zadawała się temu Marks, dopóki cesarstwo nie robiło dla tego z skuteczną akcją polityczną.

Ale w Anglii i w Niemczech robiły się wtedy o powszechnie prawo wyborcze i datego niejako z nadejściem czekając na stolicę Europy Proudhonizmem, który żądał wszelką walką o władzę w państwie, a Marksizmem, który zaważywał ważkę klasową, zakończyła się.

Lakuną oznaczaną Marksizmem wszakże stworzyły zwycięzce i spiskowcy. Wywołali jeszcze to przewrócenie, przez to, że wszelkie zdanie na co dzień i masowe, popierało i znało aktorów rewolucji.

Usiłował stworzyć nieprawły aktor tego aktu, skupiony Proudhonizmu z ciarkami. Gdy pierwotnego wizji anarchii, której zakończyły się jeszcze w czasie zarządów Pocztowej, zakończyły się po raz kolejny, w której dokonano zmiany radione, żołnierzów, kierujących się na rzecz zorganizowanej i nowej czarnej armii, wzajemnie niezależnych kar, stoczyły drobne bitwy z jednym z nich, który starał się dyktatora nad całym światem.

Pogląd ten zakończył na powodzeniu skutkiem tego, że w spiskach takich jak Francja i Włochy przeważali tacy ludzie, którzy z góry już mieli na głowie skórę nad nowym królestwem jeszcze masę.

Tak więc wypłyniecie Rosji w m., narodów rozwinęło początki nowego typu spisków.

Nowy typ odznaczał się tem, że tajny związek przedstawiał się jako spisek nietylko wobec rządu, ale i w stosunku do własnych towarzyszy partyjnych, którymi miał kierować bez ich wiedzy. Ponadto różnił się tem od blankizmu, że spiskowcy jednej tylko Rosji sięgały tu po kierownictwo proletariatem wszystkich krajów i to oparci na sposobie myślenia i doświadczenia najbardziej zacofanego kraju.

Tego Marks nie mógł znieść ze spokojem.

Już 29. kwietnia 1870 r. pisał do niego Engels:

„Szacowna pretensja, by dla wniesienia jedności w szeregi proletariatu europejskiego poddać go komendzie rosyjskiej. Korespondencja IV str. 275 — Briefwechsel).

Przyszło do walki między Bakuninem, reprezentantem dyktatury i anarchii w ruchu socjalistycznym, a Marksem, który reprezentował sprawę demokracji w imieniu Rady generalnej, wybranej przez członków w partii. — W tej walce upadła międzynarodówka, pierwsza, ale niestety nie ostatnia kwitnąca organizacja proletariatu, która padła ofiarą dążeń do dyktatury.

e) *Bolszewizm.*

Kiedy w r. 1889 powstała nowa międzynarodówka, zastąpiła ona zupełnie zmienioną sytuację. Marksizm zwyciężył na całej linii, blankizm (w pierwotnym znaczeniu) oraz anarchizm były pokonane; blankizm jako spisek znikł, anarchizm zaś zszedł wszędzie do roli drobnej mniejszości.

Nawet w Rosji marksizm utorował sobie drogę, pomimo olbrzymich trudności, które sprawiało mu tam tak ekonomiczne jak i polityczne zacofanie. Zacofanie ekonomiczne mówiło marksiście, że Rosja daleką jest jeszcze od dojrzałości do socjalistycznej wspólnoty.

Ten niedorozwój wytwarzał wśród niecierpliwej części socjalistów niemarksowski sposób myślenia, który dopatrywał się w właściwościach chłopa rosyjskiego lepszych warunków dla socjalizmu, anizeli w rozwiniętym kapitalizmie przemysłowym z silnym proletariatem, których to dwóch czynników brakło jeszcze w Rosji.

Z drugiej strony brak wszelkich swobód politycznych wywoływał corazto nowe spiski. Wprawdzie za każdym razem okazywała się beznadziejność zamachów (putschów) ale nie wpływało to na zaniechanie spisków, nadawało im tylko inny kierunek. W miejsce putschów zaczęto wykonywać terror osobisty. Typ spiskowca, który rozwinął się w tych warunkach,

z daleko sympatyczniejszy od typu reprezentowanego przez Naczajewa. Terror indywidualny, zamiast, nie wymaga tak rozbiegłego aparatu jak „putsch”. Kilką osób, a nawet odosobiona jednostka potrafiła już dokonać takiego czynu. Rozważał to poświęcenie jednostki aż do heroizmu, usuwało natomiast konieczność dyktatury wewnątrz organizacji. Nie potem raz juz było sileczo posłuszeństwa uczestników względem nieanych kierowników, a ponieważ w tak małych koalicjach weren't warzysszy, gdzie wszyscy znali się doskonale, zaczętała się różnica między rozkazującymi a wykonawcami ich rozkazów, nie mógł się też wytworzyć ów wyrachowany chodz spornych naczelników spisków, którzy w spiskowcach wiodeli jedynie mięso armatne, które bez skrupułów można było złożyć sprawie w ofierze.

Bohaterzy owej terroru posyłali na rzeź nie innych lecz siebie samych.

Pomimo sympatii i entuzjazmu, jakie owe akcje wywoływały, były one jednak skazane na bezpłodność na równi z próbami oparcia ruchu rewolucyjnego na własciarstwie.

Trwała podstawa dla ruchów masowych powstała w Rosji dopiero z rozwojem jej przemysłu i wzmożnieniem proletariatu.

Z ta chwilą wytwarzyły się także w Rosji warunki dla marksizmu, który pojawił się dopiero wtedy, gdy „Wedrówka w ludzie” jak i terror indywidualny dowiodły swojej bezskuteczności. Po kolejnych przez zwolenników Lawrowa w siedemdziesiątych latach próbach rozwinięcia ruchu socjalistycznego wśród robotników miejskich, podnieśli Piechanow, Aksel'man i Wiera Zazułek juz wyraźnie sztandar marksizmu. W r. 1893 założyli oni razem z L. Deutschem w Szwajcarii grupę wyzwolenia pracy.

Ale dopiero w latach dziesięciu dziesiątych doszła ona do zripenienia. Po złożeniu juz w poszczególnych miastach socjalno-demokratycznych organizacji robotniczych, przeszła w r. 1895 do pierwszego kongresu reprezentantów tychże organizacji i do ukończenia się socjalno-demokratycznej partii rosyjskiej.

Wśród przywódców tej występują tu z młodej generacji szczególnie Blartow i Lenin.

Jaką siłę osiągnęła wkrótce rosyjska socjalna demokracja, pokazano się w r. 1907 przy wyborach do czarnej Dumy. Socjalni demokraci zdobyli wówczas 69 mandatów.

rewolucjonisci zaś, którzy pragnęli oprzeć socjalizm przeważnie na włościąstwie i popierali teror indywidualny, tylko ż.

A jednak socjalna demokracja była już naówczas zbyt boko rozdrojona.

Widzieliśmy, że stosunki w Rosji nie sprzyjaly marksizmu. Nie był on tam wytworem stosunków. Prawda, że w Rosji, bardziej niż gdziekolwiek indziej, było zawodne, powoływać się na Marksę, ale prawdziwe myślenie marksowskie wymagało tam znacznie większego natężenia umysłowego i większego głodu prawdy, choćby ona była nieprzyjemna, aniżeli w krajach kapitalistycznie rozwiniętych zachodzie.

Pojawienie się proletarjackiego ruchu masowego przy braku wszelkich swobód politycznych, nie uczyniło tajnej organizacji zbyteczną, przeciwnie, pomnożyło wydatnie jej zadania.

Tajna organizacja socjalnych demokratów nie chciała być blankistyczna, ani też wywoływać „putschów”, lecz pragnęła jedynie w duchu marksowskim wniesć jedność i zrozumienie do proletarjackiego ruchu masowego. Nie zamierzała też, jak to czynił bakunizm, rozpoczęć namiętności ludu w duchu anarchii. Najblitszym jej celem było zdobycie demokracji.

Jednak tajne organizacje rosyjskiej socjalnej demokracji miały to wspólnie z spiskowcami, blankistami i baskunistami, że rekrutowały się w większości z inteligentów, i dlatego występowały wobec nieświadomionych mas z przewagą ludzi wykształconych. Z góry już mogli się czuć powołanymi przywódcami proletariatu. Ponadto nowe organizacje tajne zataczały szersze kręgi, niż dawniejsze. Partja coraz więcej potrzebowała sił i zyskiwała też środki, aby je utrzymywać. Stąd też powstał przy tajnym charakterze ruchu typ zawodowego konspiratora.

W tych okolicznościach nanowo wytworzyły się warunki dla takiego stosunku między tajnym związkiem a ruchem masowym, jakim posługiwał się Bakunin.

Obrzymie trudności pracy partyjnej w Rosji, pociągnęły za sobą wieczne szukanie i kroczenie omackiem. — Przy tem wszystkiem jednak krystalizowały się różne poglądy coraz wyraźniej w dwóch określonych tendencjach: jedna bardziej odpowiadająca stosunkom rosyjskim, wnosząca do marksizmu metody i sposoby środowiska spiskowego myślenia, i druga

o charakterze raczej zachodnio-europejskim, która marksizm pojawiła w duchu jego założycie i.

Szermierzem pierwszego kierunku stał się Lenin. Po wieloletniej wspólnej pracy z Akserodem i Martowem, zwrócił się przeciwko nim w r. 1903, na drugim kongresie socjalnej demokracji w Londynie. Rozwinął on później stanowisko swoje w książce p. t. „Jeden krok na przód a dwa wstecz”, którą omówiła dokładnie Róża Luksenburg w „Neue Zeit (XXII. 2, str. 487 i nast.)”.

Podajemy tu jej wywody. Dają one znakomitą nadzieję i czują bystrą charakterystykę tendencji Leninowskich i okazały, że liczą one już prawie dwa dziesięciolecia. Wczesne nie jednak na nich poznano i je zwalczano, a czynią to zynieli, które równocześnie stały w najostrznej stanowczości wobec wszystkiem, co wyglądało na oportunizm.

Róża Luksenburg pisała (w r. 1904):

„Leżąca przed nami książka Lenina, jednego z najważniejszych przywódców i szermierzów „Iskry” pisarza socjalno-demokratycznego, które wychodziło w r. 1900 w czasie jej jeszcze wcześniejszej kampanii przed rosyjskim kongresem, jest systematycznie wyłożeniem poglądów ultra centralistycznego kierunku partii rosyjskiej. Zapatrywanie, które znalazło tu pełny i wskazujący wyraz, to najbezwzględniejszy centralizm który zatrudniający jest z jednej strony ostro zarysowane wrogość i wyodrębnienie zorganizowanych kadrow usiłujących uciekać i rewolucjonistów z pośród otaczającego ich, wprawdzie centralizowanego, ale rewolucyjnego środowiska z drugiej zaś strony skutkowa dyscyplina i bezpośrednie, rozstrzygające i zarządzające się władze centralowe we wszystkich partiach i w każdej partii. Wystarczy zwrócić na to uwagę, że np. zarząd centralny ma prawo w myśl tego podlaści organizacji, wszelkie inne komitety, a więc także oznaczone skład zarządu kierującym szczegółowej organizacji lokalnej, począwszy od Tweru. Tego iż do Tomskiego i Irkuckiego, nadawać jej zdolność przenoszenia centralnego, rozwiązać ją swoim wyrokiem z powietrza i tak dalej, a w koncu wpływać w ten sposób pośrednio i tak dalej najwyższej instancji partyciowej, tj. zjazdu partyjnego. W ten sposób komitet centralny przedstawia się jako właściwe czynne i wykonawcze organami”.

Róża Luksenburg stwierdziła dalej, że marksizm zadał wprawdzie pewnej centralizacji partyjnej, która jednak musiła zgubić inną, anizetną, którą Lenin proponował.

„Istuchi socjalno-demokratyczny jest pierwszym i głównym społeczeństwem klasowym, który we wszystkich swych formach i w całym swym przebiegu obliczony jest na organizację i samodzielność bezpośrednią akcji mas. Pod tym względem nie ma

demokracja wytwarza zupełnie inny typ organizacyjny, aniżeli dawniejsze ruchy socjalistyczne, jak n. p. typu jakobińsko-blankistycznego.

Lenin zdaje się niedoceniać tego, jeśli w książce swojej (str. 140) twierdzi, że rewolucyjny socjalny demokrata nie jest przecież niczym innym jak tylko nieodłącznie z organizacją uświadomionego proletariatu związanym jakobinem. W organizacji i w uświadomieniu klasowem proletariatu, w przeciwnieństwie do spisku małej mniejszości, widzi Lenin wyczerpujące cechy, oddzielające socjalną demokrację od blankizmu. Zapomina, że związane z tem jest jeszcze gruntowne przewartościanie pojęć o organizacji, nowa zupełnie tieśc dla pojęcia centralizmu i całkowicie nowe pojmonowanie wzajemnego stosunku między organizacją a walką".

Po dalszych wywodach na ten temat Róża Luksenburg mówi dalej:

„Stąd wynika już, że centralizacja socjalno-demokratyczna nie może opierać się na ślepem posłuszeństwie, na mechanicznem podporządkowaniu bojowników partyjnych centralnej władzy i że z drugiej strony nie można zbudować przegrody między zorganizowanym już w partii i kadrach klasowo uświadomionym proletariatem, a znajdującej się dokola warstwą stojącą już w walce klasowej i przechodzącą proces świadomienia klasowego. Budowanie centralizacji w socjalnej demokracji na tych dwóch podstawach – na ślepem podporządkowaniu wszystkich organizacji partyjnych, aż do najdrobniejszych szczegółów jednej władzy centralnej, która sama jedna za wszystkich myśli, działa i rozstrzyga, jakoleż na stanowczem wyodrębnieniu zorganizowanego jądra partii z pośród otaczającego go środowiska rewolucyjnego, jak tego broni Lenin, wydaje nam się przeto mechanicznem zastosowaniem zasady organizacyjnej blankistycznego ruchu kol spiskowych do socjalno-demokratycznego ruchu mas robotniczych..."

„Zalecany przez Lenina ultracentralizm nie jest zdaniem naszem, w swej istocie owiany duchem pozytywnie twórczym, lecz ogranicza się do roli bezplodnej nocnej straży. Bieg jego myśli przystosowany jest głównie do kontroli działalności partyjnej, nie zaś do jej zapłodnienia, do zacieśnienia a nie zatoczenia szerszych kręgów, do spętania sił, nie do skupienia ruchu.

W innym artykule rozpatruje Róża Luksenburg twierdzenie Lenina, że centralizacja jego ma być bronią przeciw oportunistowi.

Cytuje ona zdanie Lenina:

„Biurokratyzm przeciwny jest demokratyzmowi, zasada organizacyjna rewolucyjnej socjalnej demokracji jest przeciwnieństwem zasady organizacyjnej oportunizmu (str. 151)*.

Proletariat jest zwolennikiem najsurowszej dyscypliny, teoretycy zaś, reprezentanci oportunizmu, jej przeciwnikami.

Koza Luksenburg oświetla szablonowość tego powoływania się na kwardę dłoń robotniczą i wskazuje na Anglię, gdzie właśnie roretaryjacy działacze, którzy ograniczają się wyłącznie do ruchu zawodowego, są twierdzą oportunistami.

Z drugiej strony pokazał nam już blankizm, na którego czele stali przeciw przeważnie studencie, że właśnie wobec tego, jakiego jeszcze proletariatu, diktatura spisku staje się dla akademików stockiem zawiedzenia robotnikami.

Tego samego myśla rozwija także Koza Luksenburg, poczynając od i do następującego rezultatu:

"W rzeczywistości nie tuk bezwzględnie nie wydaje moga ruchu robotniczego na łup żadny pinowania akademików i włożenie ręce w pancerz centralizmu burokratycznego, który sprowadziła klasę robotniczą do powolnego narządzania u".

Uwarzyńska Luksenburg wskazuje następnie, że poszczególne kierunki ruchu robotniczego, a więc i oportunistyczne wynikłe konkurencyjnych stosunków i ze bezmyślnem jest skuteczne utrzymywanie zgodomocą statutu organizacyjnego. W koncu dodaje do wniosku:

W tym tworzeniu dżereli jednej części rosyjskiej socjalno-demokracji do chowania pełnego nadziei i radości życia rosyjskiego ruchu robotniczego przed błędami i opiniemi wszystkowiedzącego i wszelkościowego Komitetu centralnego, który zresztą samu subiektywizm, który teraz już nie odnosi się do żadnego innego ruchu w Rosji. Zajste, pociesne są jednak, kiedy czegodni ruzki pozbawiają dżereli dokonywane w平凡nym procesie historycznym. Zaczągólnia, zauważa, że dzisiejszy rosyjski absolutorium już nie może się w ten sposób, że skazuje w latach minęły rewolucyjne siedem lat na tron klasz i wszelkościowego komitetu spiskowy w imieniu niejednego żołnia ludowej. Ale „przedmiot” okazuje się silniejszy, niż mógłby być i zatrzymuje jąko „dwuwowy” wyraz danego procesu i dżerela. W koncu na widowni zjawia się, że bardziej prawowity dżerel procesu historycznego — to dżerel i dżerel rok po rok, który najpiękniejszego nabieta rozpędzi.

Następ po pierwszy w historii rosyjskich raz wreszcie wytworzyc wole ludową.

Tejże podstawie czci rosyjskiego rewolucjonisty pospiesznie zanosi na głosie, by tak jeszcze znowu o sobie wszelkowiącego i zwinielem dżereli tym razem w postaci najwyższego zarządu komitetu centralnego socjalno-demokratycznego ruchu robotniczego. Służby akrobaci przeocza przytem, że jedynym podstaniem, którym bez przypadka rola kierowania, jest jaźń mas roretaryjach, która za wszelką cenę upiera się przy tem, by już od własne błędy popełnione i samostannie uczyć się dialektyki. Zresztą powiedzmy to przecież sobie otwarcie: błędy, popełnione przez prawdziwe rewolucyjny ruch robotniczy, są

pod względem historycznym nieskończenie płodniejsze i bardziej wartościowe, aniżeli niecożność najlepszego „komitetu centralnego”!

Taką to gryzącą ironią wita Róża Luksenburg pierwotne odruchy bolszewizmu. Nazwa tego kierunku pojawiła się jako następstwo londyńskiego kongresu z roku 1903, na którym większość wypowiedziała się za programem Lenina. („bolszewik-większościowiec, mienszewik-mniejszościowiec”). Większość ta była druzgocącą — 20 przeciw 15 głosom. Miedzy tymi 26 był Plechanow, który wtedy oświadczył się za Leninem, później jednak uznał swój błąd. — Gdyby Plechanow od razu był wystąpił przeciw Leninowi, większość ta nie byłaby doszła do skutku.

Ale to byłoby tylko zmieniło nazwę obu kierunków, w ostatecznym zaś wyniku nie byłoby mogło nic zmienić. Kongres londyński został zwolany celem umocnienia jedności partyjnej.

Rozchodząc się po obradach, które trwały dłużej niż miesiąc, przypieczętował się rozłam partii na bolszewików i mienszewików, rozłam, który przez jakiś czas nie ujawnił się formalnie, lecz w rzeczywistości pogłębiał się coraz bardziej. Rewolucja r. 1905 nie przyniosła również pod tym względem zmiany na lepsze. Przeciwnie: Rewolucja wzniósła ogromne rozmiary i intenzywność ruchu masowego. Ale reakcja, która szybko po niej nastąpiła, znowu jak dawniej, koncentrując się tajną organizacją. Walka tajnych związków między sobą o władzę nad masami znalazła teraz jednak szersze pole działania, stawała się coraz intenzywniejszą.

Lenin przytem zawsze potrafił wyzyskać sytuację i swoją korzyść. W jak najbezwzględniejszy sposób zwalczał wszystkie osoby i organizacje, które stali mu na drodze do dyktatury. Był on bogiem zazdrosnym, który nie znosił innych bogów obok siebie. Pod tym względem w niczem nie rozcinał się od władców absolutystycznych. Ponieważ jednak nie miał co dyspozycji środków władzy państowej, chwytał się bez skrupułów broni ludzi słabych — oszczerstwa. A i inne jeszcze środki znalazły się wówczas:

„Walka o władzę w partii, która objektownie biorąc, to ta walka o dalszą opiekę nad ruchem socjalno-demokratycznym ze strony grupy „zawodowych rewolucjonistów”, wniosła silną demoralizację do partii, od chwili, kiedy ci „zawodowi rewolucjonisi” usiłowali uzależnić od siebie za pomocą znacznych sum

ków pierwotnych, którymi rozporządzały organizacje partyjne, rządy domową, prasę robotniczą itp. „Polożenie socjalnej demokracji w Rosji”, wydane przez „Gocia” Komitetu organizacyjnego socjalnodemokratycznej partii Rosji mniejszewików, Berlin 1912 str. 11. W tym „Gocie” współpracował Trocki, podobnie jeszcze mniejszewik.)

Tak ustalono demokrację z obrębu bolszewickiej organizacji i zastąpiono ją dyktaturą komitetu centralnego, że zatrzymał towarzyszacemi jej zwiskami na dugo zanam. Ile wtedy wydał wojnę demokracji jako formie ustroju rewolucyjnego. Popierał ją w państwie i to jak najsiennie, jak sam nie osiągnął władzy państwowej. Kiedy w lutym tego roku 1917 udało mu się zdobyć tę władzę drogą zatrzymania, wziął się natychmiast do przystosowania ustroju państwa jego do ustroju partii, którą nazywano komunistyczną. Do tej chwili chcieli uchodzić za jedyną, rzeczywistą partię socjalno-demokratyczną w Rosji, teraz jednak nazwa ta nie dała się pogodzić z zniesieniem demokracji.

Mogło być z lepszym niż dotąd wynikiem przystąpienie do zwycięstwa innych partii proletariackich, teraz gdzie obok zwycięstwa i korupcji zastosować się także dał oczpośredni bój, oraz zupełne zdruzgotanie fizyczne w środku teroru inaczej myślących socjalistów.

Czekała,けれど spodziewano się dzięki rozwijaniu się innych socjalistycznych organizacji partyjnych, podjęto stoczone przez rewolucję masy robotnicze całkowicie wewnętrzowi partii bolszewickiej i jej komitetu centralnego, tak, aby wszelkomoc czyl dyktatura robotników sama przez siebie działała się w dyktaturę centralnego komitetu, to gorzko skarżono się. Aby sprawdzić tę dyktaturę nie pozostawało innego, jak uciec się do dawnych metod carskich, chociaż pod ludową osłoną. Jest to charakterystyczne dla zacofanego Rosji i jej proletariatu, że rzeczy takie mogły być możliwe i świadczy razem, jak głęboko w warunkach społecznych tego kraju, by najmniej zas nie w potrzebach jego tkwiło musiał jeszcze caryzm.

W państwie wprowadzono całkiem nową biurokrację, której według wzoru, który w r. 1904 Lenin opracował był Trocki. Jeśli według wzoru tego centralna władza partyjna musiała nadzorować wszelkie przejawy życia partyjnego i całego rządu robotniczego, kierować niemn i decydować o wszystkim, to teraz nowa biurokracja miała nadzorować wszelkie

przejawy życiowe ogółu ludności, kierować niemi i o nich decydować nie tylko w życiu państwowem, lecz także w obrębie procesu produkcji i wymiany, a nawet w stosunku do całego życia społecznego, wszelkiej myślowej i uczuciowej działalności mas.

Jeżeli wedle słów biblijnych nawet wróbel nie spadnie z drzewa bez boskiej woli, to w myśl przepisów republiki Sowietowej bez woli wszechmogącej i wszechwiedzającej biurokracji sowieckiej, nie wolno nawet gwoździa wbić w ścianę. By uniemożliwić wszelki opór przeciw temu potwornemu polipowi, stworzono stałą milionową armię o zelaznej dyscyplinie oraz olbrzymi aparat policyjny nadzwyczajnych komisji (czere...czajek), który wyposażono w władzę usuwania bez ceremonii z drogi każdego, kto dyktatorom wydałby się niewygodnym lub choćby tylko podejrzany.

I przeniosły w ten sposób dyktaturę centralnego komitetu z partii do państwa, usiłując się przekroczyć jeszcze dane granice państwowego. Napada się wśród pokoju niepodległe narody sąsiednie i poddaje w niewolę moskiewskiej dyktatury. (Patrz państwa kaukaskie).

Równoczesnie zaś usiłuje się temi samemi środkami, jakimi bolszewicy przed swym zanachem sianu zwalczali inne socjalistyczne partie Rosji, wprowadzić dyktaturę w międzynarodówce. Tylko że teraz szerzenie korupcji wśród skierowanych do tego zwiołów przybiera olbrzymie rozmiary, rozporządza się bowiem rosyjskim skarbem państwowym. I znów uż spisek chce porwać w swe ręce kierownictwo masami. Nienaznani, przed nikim nieodpowiedzialni wysłańcy Moskwy kontrolują komunistyczne partie pozarosyjskie i kierują nimi.

To, przeciw czemu Engels zwraca się w r. 1870, teraz zostało osiągnięte w trzeciej międzynarodówce: poddano ją rosyjskiej komendzie dyktatorów, których ona sama nie ma. Jeżeli bolszewizm w Rosji jest dyktaturą nad proletariatem, to w międzynarodówce jest on spiskiem przeciw proletariatowi. Razem ze spiskowaniem na widownię występuje znów stara taktyka zamachów (putschów), która nigdy dotąd w tak lekkomyślny sposób nie używała mas jedynie jako mięsa armatniego, jak dzisiaj pod przewodem Moskwy.

Niechaj się masy demoralizują, niech idą na rzeź, byleby tylko utrwalili władzę moskiewskiego komitetu centralnego. On to jest Mesjaszem, który jedynie zdąwić potrafi proletariat świata.

Hasta pierwszej i drugiej międzynarodówki, że wyzwolenie klas robotniczych może być dziełem samej tylko klasy robotniczej, nadaje klam praktyka trzeciego międzynarodówki, która opiera się na zaśdzie, że wyzwolenie kasy robotniczej świata całego może dokonać się tylko drogą dyktatury centralnego komitetu komunistycznej partii Rosji.

f) Rezultaty dyktatury bolszewickiej.

Zerwanie z demokracją, rozdrożenie konstytuanty, zniesienie wszystkich partii nawet proletariackich, prócz panującej komunistycznej, wprowadzenie krwawych rządów politycznych i w końcu zupełny zastój w produkcji i komunikacji — i nie za we wszystkich zakątkach kraju, wszystkie te skutki reżimu bolszewickiego tylko zwolniły dotarły do świadomości Europy i nie znajdywały przeważnie wiary u socjalistów europejskich, którzy witali bolszewizm z entuzjazmem, jako pierwszy czysto proletariacki rząd w wielkim państwie i dlatego waliwszczyzna, co przemawiało na niekorzystne dla tego rządu z miewiązą, jako kłamstwo burżuazyjne, lub stanowiło się przynajmniej łagodniej to ocenia. — Wprowadzone żartobliwie „formalną” demokrację, formalne równocześnie zniesienie wszystkich, ale za to, wedle wiadomości moskiewskich, nadając miano demokrację wszystkich, pozbawione było takich gwarancji praw obywatelskich. Konstytuanta była wedle oznaczeń rozbioru nieprawna, ponieważ listy wyborcze nie dawały głosu nały rozbioru wśród socjal-revolucjonistów i t. p.

Aby uniknąć kłamstw burżuazyjnych, wiele osób chodziło bolszewickim bajkom o zdradzie mieniszewików i prawicowych socjal-revolucjonistów, którzy jakoby przeszli do rządu XXI rewolucji jako „małogwardzisi” co ro dziesiątego i czternaste Trocki. Wierzoneo w stan rozbioru Rosji, w którym miały rozwijać jej rządy robotniczych i swobodnych związków.

Ale gdy nie można już było przysiąc i co wskazało i gdy bolszewicy sami choć w części musieli — i przy tym pocieszało się tem, że nędza gospodarka jest tylnie, następstwem wojny, tak zewnętrznej jak i domowej, oraz blokady, i ze wraz z niemi ustanie. Co się zaś tyczy terenu, to, to przecież rozbioru niepodobna usiłująca rewolucja. Proletariat zmierzył już wiele ręczy i przelewu krwi. Jednakże, stale dalej zwiększało to wszystko w interesie swych wyzyskiwaczy i leniwów, teraz zaś cierpi w swoim własnym interesie: zwraca się głód, niweczę demokrację, niweczę przeciwników terorystycznym rządem gwałtów, aby sprawić stan, w którym

panowały dobrobyt i wolność dla wszystkich, a wszelki gwałt znikł raz na zawsze.

W rzeczy samej, gdyby bolszewickie rządy krwi i żelaza, głodu i trwogi posunęły nas choćby o jeden krok naprzód, na drodze do takiego stanu społecznego, to moglibyśmy, nawet musielibyśmy się pogodzić z nimi, jako z bolesną operacją, która jedynie jednak potrafiszyły wrócić ciężko choremu pacjentowi zdrowie i siły. Niestety, postępowanie bolszewickie należy do owych systemów kuracyjnych, u których końca powiada się: „Operacja świetnie się powiodła, ale pacjent umarł”.

Gdy minęła wojna i blokada, twierdzono, że oto teraz już nastąpi rozwit gospodarczy. Ale nadzieję zawiodły do tego stopnia, że po roku pokoju bolszewizm zmuszony był kapitulować przed kapitalizmem.

Nie to zarzucamy Leninowi i jego towarzyszom, że uważają kapitalizm za nieunikniony dla dzisiejszej fazy rozwojowej Rosji, lecz to, że dopiero dziś uświadamiają to sobie, po czteryletnim prawie bezwzględnom i energicznem sterowaniu w kierunku przeciwnym, w czasie, w którym jako zdrajce i renegata powrócili każdego, kto przedtem już doszedł do siusznego poglądu. To zaś wyszkolonemu socjalistowi nie sprawiało trudności, marksiści bowiem już na dziesiątki lat przedtem rozpoznali i określili przyszłą rewolucję rosyjską jako mieszczańską.

I gdyby bolszewicy zaoszczędzili Rosji cztery lata krwi, leż i rumy, gdyby byli posiadali mniejszewicką zdolność ograniczania się do tego, co w danych warunkach da się osiągnąć zdolność, która, jak wiadomo, cechuje mistrza.

Powiadają nam jednak: gdyby bolszewizm nawet powrócić musiał do kapitalizmu, to praca jego nie była daremna, postawił bowiem Rosję na takiej podstawie ekonomicznej, na której da się zbudować kapitalizm państewowy: uregulowany kapitalizm państewowy, jako wyższą formę dzisiejszego systemu produkcji, — formę przejściową do socjalizmu.

I tej ostatniej pociechy należy bolszewizmowi odmówić. Jego wielki czyn polega bowiem na tem, że zburzył wszystkie te drobne zaczątki w kierunku rozwoju socjalizmu, które zastał w Rosji.

My marksiści zgodni jesteśmy w poglądzie, że rozbudowa socjalistyczna tembardziej stanowczo i szybko może się dokonać, im bardziej postąpił rozwój wielkiego przemysłu,

udoskonalala się komunikacja i im większą jest przewaga miasta nad wsią.

Czy jednak zrobili bolszewicy?

Zorganizowały państwo na wzór swojej partii i podporządkowały całe gospodarstwo społeczne władzy państowej, w co oczywiście zmienili cały aparat produkcji i komunikacji i tworząc miasto inżynierów, w którym opór tarcia tak jest ograniczony. Co poza prawie wszystkie suy społeczne, tak, że na własną pracę produkcyjną znakomo mało pozostało.

Te, co Rosa Luxemburg zarzucała w r. 1904 organizacji rządzącej rolników, tyczy się dzisiaj również organizacji produkcji skierowana jest głównie na to, aby zapewniali nad produkcją, a nie, by ją rozwinąć: by zacieśniczyć, a nie zatoczyć szersze kręgi; by spętać jej siły, a nie, by je skupić.

Naturalnym skutkiem tego było, że owe olbrzymie aparaty, które najbardziej podlegały krepującym, paraliżującym warunkom, odmówiąły służby najbardziej, a były to kolejne żelazne i przemysł wielki. — Oplakane tylko resztki wiadu nęczny żywot.

I w skrócie łatwością mogły przyjść do siebie drobne gospodarstwa, których nie można tak w biurokratycznej i nie ma się nadzorować i mają są zależne od komunikacji. Dzenny mistrz pracuje tylko na potrzeby miejscowego rynku, na rynku którego są małe i łatwo przenosne. Jeśli zwiększa komunikację, która ma mu przynosić surowce, opał i artykuły spożywcze, to łatwiej, niżeli wielki przemysł, może zwiększyć swojego warsztat tam, gdzie pod ręką znajdzie surowiec, drewno oraz środuki spożywcze.

W ten sposób stało się, że dzisiaj coraz bardziej przeważa w Rosji rzemiosło i przemysł domowy i o ile one przetrwały i rodzą, stąd też, jak ten, drzewo, skóra, lepiej skupiają się na wsi, tuo w małych miasteczkach, anizem w całonieczasowych centrach przemysłowych. Te ostatnie wiadu upadają i wyjdają się.

Także robotnicy naziemni uciekają z miast, gdzie tylko mogą. W kos i rzepasie między robotnictwem miejskim a chłopami nie jest jeszcze tak głęboka, jak na zachodzie. Wielu z tych robotników zna się jeszcze na gospodarstwie wiejskim, z którego wyszli i pozostały w osobistych stosunkach ze wsią. Bez troszeczkę przekrobiła tu tedy powracać z przemysłu do placu rynku, która przecież łatwiej zapewnia im chleb, porwszedni i ciepły kąt na zimę.

Inni znów robotnicy opuszczają pracę najemną w wiekach przedsiębiorstwach i uniezależniają się na wsi, zakładając tam przedsiębiorstwa karłowate. Nęci ich tam niemalże większa swoboda ruchów. Ucisk polityczny i szpiegostwo z natury rzeczy najbardziej się dają we znaki w mieście.

Tak więc w miastach zostają już ci tylko, którzy znuszeni są do tego; przedewszystkiem inteligenci, którzy nie rozumieją się ani na pracy w rzemiośle ani na rolnictwie.

O ile nie znajdą ratunku w biurokracji sowieckiej, albo w interesach paskarskich, giną wcześniej czy później z głodu, zależnie od resztek mienia, ocalonych od rozbicia, a które powoli wymieniają za środki spożywcze.

Żadnego przemysłu wielkiego, żadnej komunikacji, prawie cała ludność, pracująca na wsi, w miastach zaś tylko urzędnicy, paszyci i żebracy ze swoim orszakiem, oto goraz, który obecnie przedstawia Rosja sowiecka. — Znosi się ona temsamieni z każdym dniem do stopnia ekonomicznego, który państwo osiągnęło było w wieku XVIII. Goraz bardziej rozkłada w sobie pierwiastki, z których na pierwszym stopniu rozwoju może powstać nowy system produkcji, wyższy od kapitalistycznej. Rosja sowiecka oznacza więc nie postęp, lecz olbrzymi krok wstecz, dziś bowiem znacznie bardziej oddalona jest od socjalizmu, niż przed wojną. Zaiste, co za potężny czyn rewolucyjny! Wynagradza on ten nieludzki wściekły szat, którym rząd sowiecki stara się przewyższyć świętą inkwizycję hiszpańską.

Jednak te rezultaty w Rosji nie wystarczają mu jeszcze. Prawda, nie posiada on dosyć siły, aby zniszczyć wielki przemysł europejski, z którego zrodzić się ma socjalizm.

Próbuje więc przynajmniej zrujnować proletarackie organizacje masowe Europy, które jedynie są zdolne poprowadzić socjalizm do zwycięstwa.

Wielkie przeciwnictwo, które ciągnie się poprzez europejski ruch robotniczy od początków jego w 19 wieku, znajduje tu największe i spodzewa się należy ostateczne zatwierdzenie.

Obserwowaliśmy już to przeciwnictwo. Ukazuje się ono zazwyczaj w różnicach między czartyzmem angielskim a francuskim blankizmem: W Anglii zwarcie się wszystkich gotowych do walki w obronie swojej klasy robotników w jedno olbrzymie ciało, bez względu na różniące ich odcienie. Odejście te nie znikają skutkiem jedności organizacji, ale scierają się

w opozycie jednej organizacji, a nie w drodze walki między organizacjami. Pierwszym zadaniem uswiadomionych bojarów klasowych jest tu pozyskanie mas i skupienie ich do walki.

We Francji natomiast napotykamy przeciwnie. Należy ono być jeszcze zbyt suje. inaczej niezabezpieczenie przed wykryciem byłoby za wielkie.

Może się udać tylko tyle, aby bezgranicznej wierze sekularzystów w przywódców. Dlategoż tyle jest organizacji na przywódców, którzy wzajemnie zwalczają się na śmierć i życie, rozdzierając szeregi gotowych do walki robotników.

Jako spadek po tem studium utrzymuje się duch sekularski i rozmiar w ruchu francuskim długi, aż po r. 1870.

Marks i Engels sucha tego uważali za niezauważalną szkodę. Nie odrzucały nie tak stanowczo, jak wyrożnienie się marksizmu w ruchu sekularnym. Stąd pochodzi ich stanowisko wrogie wobec Lassalizmu, który wydawał im się zbyt sekularnym i wobec Hyndmana w Anglii.

Im silniejszym się stawał we Francji ruch masowy, tym bardziej znikało sekularstwo. Znalazło ono, jak widział, swój przytułek w Rosji, gdzie konspiracja była koniecznością.

Stamtąd duet sekularski znowu wkrał się do kraju zachodniemu, wszędzie tam, gdzie uwidatniało się osobiste znaczenie rosyjskich rewolucjonistów, a to było niemal od chwili rewolucji r. 1905. Bolszewicy wykorzystywanie ten przeszukali z nactwem jako prawdziwi spiskowcy mienawiczące wielkiej, rozległej organizacji, ogarniającej rozmaito, gromadzącej walki klasowej odcienie proletariatu.

Checi oni, aby organizacje bojowe proletariatu były takie, aby obejmowały tylko zwolenników komitetu centralnego całkowicie mu oddanych. Kazda inna organizacja proletariatu jest w ich oczach wrogiem, którego stara się zdruzgotać.

To na szczęście im się nie udało. Ale wpływy ich wystarczyły do tego, aby w decydujących dniach rewolucji podtrząsnąć proletariat do zgubnej walki bratobójczej we własnych szeregach, by osiągnąć to iż uczynić niezdolnym do wyzyskania zwycięstwa w tym stopniu, jakim pozwalały na to dane warunki.

Najwięcej szkody wyrządzili winiściarze soiszevi z mu proletariatu francuskiego, który czekał wspomnianym j. konińskim i biskupielskim, najsłabszy stawia opór i. z. w.

logji bolszewickiej. Nawet towarzysze, których trzecia międzynarodowa traktuje jako pogardy godnych zdraić, nie mają odwagi przedstawić francuskim robotnikom stosunków rosyjskich bez osłonek. Obawiają się, że zaszkodzą tem rosyjskiej rewolucji. Jak gdyby bolszewicy sami nie byli najgroźniejszymi jej wrogami.

Rewolucja rosyjska zależna jest od rozwoju sił produkcyjnych, od liczby i zdolności miejskiego przemysłowego proletariatu. Kto tym czynnikom szkodę przynosi, ten działa kontrrewolucyjnie choćby miewał nadzieję ilu burzujów miał obrabować lub rozstrzelać.

Naszym nauczycielem jest Karol Marks a nie Maks Hölz.

Lenin sam uznał, że tak, jak dotychczas, dalej iść nie może. Chce dać kapitalowi w Rosji nowe możliwości rozwoju. Ale wzbrania się dotąd uparcie (lipiec r. 1921) resztkom proletariatu, które jeszcze pozostały, zapewnia możliwość rozwijania zmarniałych skutkiem ucisku politycznego zdolności.

Czyż małby więcej obawiać się wolności proletariatu, niż kapitału, lud czy przeciwnie sadzi, że robotników wolno traktować gorzej aniżeli kapitalistów?

Cokolwiekoy jednak jeszcze dać chciał, to możliwe jest, że będzie na to zaopóźnione. — Wóz zostanie głęboko ugrzązł w bagnie, aby go można prędko wyciągnąć.

Ale ekonomiczne położenie Rosji jest tak rozpaczliwe, że nie zniesie dłuższego czekania.

g) Grożący upadek.

Musimy liczyć się z upadkiem dyktatury bolszewickiej w najbliższym czasie. Niepodobna oznaczyć określonego terminu. Może on przyjść w ciągu jednej nocy albo przeciągnąć się dłużej, aniżeli oczekiwanej należało.

Jedno tylko jest pewne; bolszewizm przekroczył już punkt szczytowy rozwoju i stacza się po równi pochylej w coraz bardziej, rzecz prosta, przyspieszonem tempie.

Staje tedy przed nami niepokojące pytanie: co zajmie jego miejsce?

Sam bolszewizm gorliwie starał się o to, by spadek po nim odjął inny rodzaj dyktatury, by miejsce czerwonego terenu zajął biały terror.

Widzieliśmy wszak, że bolszewizm zniszczył komunię i wielki przemysł, które nietylko są podłożem socjalizmu, ale przed nim jeszcze czynią postęp u demokracji niepowstrzymanym.

Zelując Rosję ekonomiczna do czasów Piłsudskiego i Katarzyny, roszewizm zbija się też politycznie do epoki. W danej chwili jest to wygodne dla dyktatorów roszewizmu; nie znajdują w kraju ani jednej kasy, ani jednej partii, którzy potrafią jawnie stawić mu opór. Ale te same konieczności sprzyjają także dyktaturze ich następców.

Bądź co bądź, przypuszczać należy, że nie będzie ona jak silna jak dyktatura bolszewicka.

Spodziewać się wolno, że terazniejsza dyktatura roznieci się sama skutkiem sporów wewnętrznych w łonie obozu komunistycznego.

Komuniści stracili swoją dotychczasową równość. Nieco edni rooomacku szukają nowych dróg, inni czekają czekają tylko w nieugiętym trwaniu przy dotychczasowej kierunku. Im częszem będzie pojawiać się ten czek, tym więcej niezba tych, którzy szukają nowych dróg. Ten wiek jest jednak nie stanie się roznorodność grup, na które usiłują do siego podzielić. W ten sposób musi się być robić mniej więcej w drodze komunistycznym i znakac jego umorę w świecie.

Nie może to pozostać bez wpływu na podporę dyktatury biurokratycznej i antyku, leżących w swych szeregach miłośnicy zwiadów, które zneutralizują bolszewizmu, a szuka mu tylko z konieczności.

Także i tu sześć: coraz bardziej muzu, nie zgodzić się. Tak może być bez małe wstęp i żegnania, kiedy i kiedy o pożnać się wstęp i żegnania na ten ratusz i składzki, który ożyciwydała w ten sposób, ale z wiekiem nie przeraża pozbawieniem, powstanie deklarantów. Które wkrótce w (1925) odciągnie się z swój siedzibą do Warszawy.

Gdyby to nie było tak, nie miałoby sensu żegnania nowi ludzie nad którym osiągnęto pełną władzę, aleaka zachowywani i śledzeni az po dalekie czas.

Zwykły, kiedy wy wszyscy zostaliście zezrozumieni, a to tego jeszcze i zbyt wcześnie. Nie zaraz, ale dopiero w 1927, gdy Włoszki, jak mówiąc w 1929 zatrzymano i skazano i Kukla odniósł się zbyt polakowana skandali się zbrojów.

Także i tu sześć: spodziewać się maledzi, raz i niktak, co to jest i nie jest, a co to jest i nie.

Znajduje się wczesno, że prawy rzad rzadko wykorzystywany, lek, że nie potrafi, choćby nawet chciał, zbrojne pokolenie, zwartym przed wojną i poślewni.

Także i tu sześć: rozkład kraju w stan zupełnie analityczny.

Najsilniejszy węzeł ekonomiczny, łączący państwo nowoczesne, intenzywny ruch wymienny między miastem a wsią, który uzależnia każdy z tych dwóch czynników od drugiego, zniszczony został przez bolszewizm. Miasto nie może już nic dać wieśniakowi; każda wieś żyje swoim własnym życiem. Miasto nie utrzymuje się wymianą towarów ze wsi, lecz z dorywczej grabiezy tej wsi, której dokonują komendy rekwizycyjne. — Tu gubi się wszelkie państwowego poczucie. — Cenę załamie się dzisiejsza dyktatura, która zelaznymi klatami każdej armii umiała dotychczas utrzymać łączność, kiedy u, to rozpadnie się on w bezład gruzów.

Doprawdy, nie wesola to perspektywa.

I nie dziwnego, że są socjalisci, którzy powiadają sobie: „Wielkie зло tkwi w bolszewizmie, jednak to, co po nim nastąpi, będzie jeszcze gorszą kleską i dlatego musimy zatrzymać bolszewizmu jako mniejszego zła”.

Byłoby to zupełnie słuszne, gdyby wybór od nas zależał. Ale bolszewizm sam kopie sobie grób i im dłużej pozostaje u steru i prowadzi dotychczasową swoją politykę, temu straszliwszy będzie stan, który nastąpi po jego ostatecznym upadku.

Na szczęście jednak nie zachodzi tylko alternatywa między czerwonym a białym strachem, czy byłaby to dyktatura, czy anarchizm. Możliwe jest jeszcze trzecie wyjście. **Nie upadek bolszewizmu, lecz wyrzeczenie się z jego strony jednotrądzstwa:** koalicja z innymi partiami socjalistycznymi i z mniejszowikami i socjalistami-revolucjonistami, użyczenie robotnikom i chłopom swobody ruchów a temisamem wprowadzenie demokracji.

Temi środkami stworzyłyby się rząd o znacznie szerszych podstawach, niż dotychczasowy. Miałby on więcej siły odpornej wobec niebezpieczeństw, zagrażających republike rosyjskiej w jej rozpaczlwem położeniu ekonomicznem.

Znosząc dyktaturę komunistyczną, nowy rząd w równie mierze uniemożliwiłby, lub conajmniej utrudnił każdą dyktaturę kontrrewolucyjną, skuteczniej mógłby przeciwdziałać wszelkiej anarchii. Bolszewicy utraciliby wtedy w prawdzie swoją wszechmoc, ale mogliby zachować przynajmniej udział w władzy, podczas gdy dzisiaj grozi im zupełnie polityczne i fizyczne zniszczenie.

Czepwne, czym wyrzeki się kiedy rząd absolutny dobro-woli swoje wszczęwiały, choćby nie wiem jak nakazywały mu to względы rozsądku?

Właśnie czytanu w wiedenskiej „Rothie Kaine” z 20. czerwca wykład Bucharina o „nowej ekonomicznej orientacji Rosji sowieckiej”:

Założmy, że jesteśmy państwowi, żadnych politycznych koncesji, zato jak najwięcej koncesji ekonomicznych.

Oznacza to, sadząc o nas, że wbrew poczynimy ekonomiczne koncesje, i po nim połóż zne. Ale my robimy następującą ekonomiczną kapitalistom (autor), aby nie musieć czynić następujących politycznych robotnikom (autor).

Z jednego ujęcia, kiedyżego idzie tu nie o koalicję, nie o sojalistów z partią bracią, nimi, lecz o koalicję między samymi sojalistycznymi partiami, autor i nie podobnego, potemże nowego równowagowania między chłopami a robotnikami. — Tego wprowadzać nie można”.

Sic volo, sic jubeo!

Nie zdaje się, że od mocy potrzeb Bucharinowie, Tschirke i Tukaczewscy ustępują w niezem Baronom, i absolutom. Niemniej jednak, jeśli idzie o kurcze trzymające się władzy. Nema wielkie rosnicy w tem, czy wywodzi się z jednego z jaski rozei, czy z jaski profesjonalistów. Autorem był przelatując, który rzekomo na zawiasach tajnych skutkuje ostatecznie taką jaka wielkość, jaką B. i. którego zasiedztwo na ziemi obejęły wymienione dynastie.

Albo też, że państwo jedno mieści wspólnie a niezachwiane państwo inne, raczej naród cały wytraci, anizel: wyrzec się swojego osobistego swego marnestatu. Ale umieję czasami i innaczej postępować, resu tak oto musiało. Może więc zająć się za okoliczności, które zmieniają coś niczos w tak nieudzieleniu rozmówionemu borszewików, które kaze im raczej zrywało Kości, anizel porozumieć się z innymi sojalistami.

Wyprawdzie znaknictce z rząst dużej części na energiczne we i raczej żelazne życie robotników i rosnąca apatia nas przeciwdziała ponownemu ożywieniu się demokracji. Ale nigdy nie działa w społeczności jedna tylko tendencja: rzeczywista jego polityka jest zawsze wypadkową wzajemnego cążałysk, a różnych tendencji, których siła czasowo znacznie się zmienia.

Wymienione powyżej rozjaśczenie w obozie komunistycznym wpływa na pozostałych jeszcze w miastach robotników stanowczo w duchu ożywczym.

Najto mylą się bolszewicy mocno, jeśli sądzą, że mogą dowolnie rozwijać ekonomię i politykę i że uratują siebie, czyniąc jednostronne tylko ekonomiczne koncesje, lub jeśli w mawiają sobie nawet, że koncesje ekonomiczne są poważnym środkiem, aby uchylić się przed polityczneniem.

Jeżeli Rosja chce wydobyć się ze swego beznadziejnego położenia, to koniecznie potrzebuje pomocy zagranicznej, zagranicznego kapitału. Skarb w złocie niebawem się wyczerpie, to zaś, co Rosja może dać w produktach w drodze wymiany, jest minimalne. Tylko pożyczka zagraniczna może przynieść dostateczną pomoc.

Pozyczki zaś kapitaliści użyczają tylko takiemu systemowi rządów, w którego trwałość ufają. Nie mają nic przeciwko dyktaturze i absolutyzmowi i chętnie udzielają im kredytów, jeśli wierzą, że utrzymają się przy sterze.

Do dyktatury komunistycznej nie żywią oni tego zaufania i dlatego wątpić należy, czy uda się jej osiągną pożyczkę na możliwych warunkach. Rząd, który nie jest dawnym tradycją przekazanym, lecz rewolucyjnym rządem, nie uzyska kredytu, jeśli nie może się powołać na większość swobodnie wybranej reprezentacji ludowej, która stoi za nim.

Ale Rosja do odbudowy swojej potrzebuje nietylko kapitału zagranicznego. Rządy bolszewickie w ciągu niewielu lat zdolały zniszczyć zapas kwalifikowanych rąk roboczych, który rozwinął się w Rosji dzięki przemysłowemu rozrostowi w ostatnim półwieczu. Wszędzie brak robotników kwalifikowanych i to stanowić może największą przeszkodę w ożywieniu przemysłu rosyjskiego. Pod tym względem będzie on niedomagać nawet wtedy, gdy będzie miał podostatkiem surowców i opału. Potrzebuje on także zagranicznych robotników kwalifikowanych jak kapitału zagranicznego. Ale trudniej jeszcze niż kapitaliści, zdecydują się masowo przybyć do Rosji robotnicy, dopóki nie zapanują tam demokratyczne rządy. Czyż Leninowie, Troccy, Bucharinowie i t. p. sądzą, że robotnicy, przyzwyczajeni do zachodnio-europejskiej kultury i wolności, udadzą się dobrowolnie do półki rosyjskiego miasta, z którego właśnie robotnicy uciekają, choć nie bardzo rozpieścił ich carat?

Dawniejsi emigranci rosyjscy, a dzisiejsi bolszewicy byli chyba ślepymi na bieg spraw w zachodniej Europie, skoro w mawiają w siebie, że zachodnio-europejscy robotnicy zgromiiliby się kiedykolwiek na infamie takiej czerezwyczajki, że daliby się zamknąć w związkach zawodowych, gdzie kazać im

się milczę, a których kierowników nianiaje władza państwa, wazne zadania zbyt się tylko prasa rządowa i przewijni woli do skonkurenca wszystkie te niezliczone ograniczenia i zakazyane. Tylko dusza niewinuza moze się w tych przepisach dążyac w dzisiejszej Rosji. G, których tam dotychczas żagnęły, to byli literaci i tym podobni, którzy przyczynili się do orszaku dyktatorskiego, gdzie stanowią warstwy panów i pasorzytów. Robitricy, którzy umiedzieni stali z lazu a kłamiwej prasy, przyywali do Rosji, aż zyciu i z powrakiem uciekali stamtąd stale jak najszybciej.

Rosja gwałtownie potrzebuje kwalifikowanego kadru zarządzanego robotników. Nie dostanie ich, zanim nie pojawi się nowy społeczeństwa demokratycznego.

To więc, co chce się uzyskać koncesje, ale takim sposobem, nie zostanie osiągnięte, jechi to arystosy, im nie będą polityczne koncesje.

Gdyby z drogiej strony można było bez przyczyn koncesji przywabić do Rosji duże kapitały i ludność, aby znów nadać rozpedu przeszłowi rosyjskiemu. Aby robotnicza musiała być się przez to wzmocniona a tego konieczna jest napora tej w kierunku do krytyzmu i mianowania się artysty. Też bardziej, ze następuje skutkiem tego samego, i takie wyminione to pomyliły miastem a wsią, takie i dalej dylektach wśród chłopów narwany nieduchownie w naszej siedzibie.

Masy rosyjskie straciły zaufanie do kierownictwa i tego diktatury, zadają one samodzielności i swojej ekonomicznej i politycznej koncesje w wyniku a się takie zezwolenie: są scie ze sobą związane.

Nie można jeszcze przewidzieć, co w danej m. i troszku kracji żywiołów uda się wczesno zrealizować i koncesje, które umożliwiły rozwój tego ustroju. Wszelkie i przed rozbiorowością skiego m. w którym jest zrealizowana Graza przed panującą nadrzem i systemem. Ażeż borszewizm z właściwym sklejkiem o tym o co i dla jakie wszelkie polityczne koncesje tak dalej, co to co w wyniku zezwolenie wszystkie żywioły demokratyczne, nie pojęte, nie zrealizowane, jednak tylko pusta dyktatura i takie koncesje anarcystyczne, mój zapowiadac.

W każdym razie obowiązek socjalistów rozbiorowych i polskich jest określony. Aby zapotrzebać na tej kulturze i kulturach, winni oni popierać nie borszewizm, lecz potem dając życie inni żywioły demokratycznego socjalizmu. Dylektac, i szer-

wicka zniszczyła wszystkie ekonomiczne i polityczne warunki socjalizmu, które zdobyły się już były w Rosji rozwinięte.

Zwycięstwo demokracji umożliwiłoby przynajmniej powolną odnowę tych warunków. Jeżeli nie uda się demokracji zmusić oolszewizmu do koncesji, to biedny, udręczony lud rosyjski niechyonie stoczy się w otchłań najbrutalniejszego i najciemniejszego barbarzyństwa.

Drogę do tego utorowała bolszewicka dyktatura.

W obliczu tych faktów musi hasło o dyktaturze proletariatu, pomimo iż przyjęli je Marks i Engels, w dużym stopniu stracić swój kredyt.

Polityka nie może się obejść bez hasel, podobnie jak nauka bez abstrakcji.

Byłoby to zbyt nudne i nudne, gdyby polityk chciał zawsze szeroko objaśniać wszystkie składniki swojego systemu myślenia. Musi je czasami koncentrować w poszczególnych egzystencjach, z których jako hasła rzucają jaskrawe światło na jego politykę. To jednak jest możliwe tylko wówczas, kiedy hasło jest tak jasne i niewątpliwie, że w słuchaczach wywołuje te same skojarzenia pojęciowe, jakie w danej chwili kierują mówiącym.

Jeżeli się tak nie dzieje, to hasło myśliko nie oświetla, lecz raczej zaciemnia, wywołuje nieporozumienie i zamęt w pojęciach.

W powiedzeniu o dyktaturze proletariatu od pierwszej chwili już tkwiły założki przyszłego nieporozumienia z powodu wieloznaczności tego słowa.

Marks i Engels nigdy też go nie podkreślali, posługiwali się nim zas tylko okolicznościowo. Niema go w zadnej z ich manifestacji programowych; nawet nie w manifestie komunistycznym, jakkolwiek w czasie, gdy go pisali, pod niejednym względem jeszcze bliżej byli blankistycznego sposobu myślenia, niżeli w czasach późniejszych.

Tam wcale jeszcze mówią o „panowaniu” proletariatu. Tak między innymi w rozdziale: „Proletariusze a komuniści”:

Pierwszym krokiem w rewolucji robotniczej jest podniesienie proletariatu do rzędu klasy panującej: **wywalezenie demokracji**.

„Proletariat używa swojej władzy politycznej, by zwolnić wydrzeć cały kapitał z rąk burżuazji i skoncentrować wszystkie środki produkcji w rękach państwa, to znaczy zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu oraz, by o ile możliwości pomnożyć masę sił produkcyjnych”.

A więc, mówią tam tylko o panowaniu a nie o dyktaturze proletariatu. Może czuli to sami, że słowo o dyktaturze może być nie zrozumiałe. Możliwość ta nakazywała omijanie tego wyrażenia w azjacie wśród mas, które n.e. znały naszego Marksa i naszej teorii. Teraz przybyła nowa ciężka wątpliwość. Nasza polityczna onzymia ma swoje znaczenie o wiele większe, niż o lekstykum. — Historja uczyniła słowo dyktatura i dyktatorat znaczeniem bolszewizmu, łącząc je z tym, co jest mas rojne niezrównane, jak określenie bolszewików jako komunistów.

Wreszcie bierzemy na ramię siebie komunistami; a jednak ktoś, kto znał sztucyne bolszewickiego sposobu myślenia, wie, że zawsze o cokolwiek mniej więcej, jak przysięgał na Marksę.

Tak i nas skłaniały wszelkie powody do wyrzeczenia się o dyktaturze proletariatu, które zawsze prowadziły do zwycięzczystej, aż do "1917" odgrywało rolę tylko w gospodarce a nie w akademice literaturze marksizmu.

Może i powinno nam w zupełności wystarczyć język chrześcijańskiego, który nie wspomina o dyktaturze. Tego żadnego panowania proletariatu na podstawie złoczytej, przez rewolucję demokracji.

V. Przymus pracy.

a) Brak robotników

Widzieliśmy, że jednym z głównych niedostatków jest strata znacznej liczby robotników kwalifikowanych.

Przyznają to sami bolszewicy. W swoim odcinku do przytoczonym wykładzie powiada Bucharin:

„Tylko gorsze żywioły pozostały w fabrykach”.

Nie mówi nam pod jakim względem są one gorsze – czy mniej ekonomicznie dzielne, czy mniej entuzjazmu oj w związku z bolszewizmu. I jedno i drugie ma zacewne na myśl.

Zjawisko to tłumaczy mniej więcej w ten sposób, co ja. Powiada:

„Robotnicy głodują u nas, bo obieg produkcji jedynie miastem a wsią jest w zastoju. Ten stan ekonomiczny powstaje za sobą skutki społeczne. W chwili, gdy wielki przemysł znajduje się w tak złym położeniu, robotnicy szukają sobie do grania w ten naprzylask sposób, że wytwarzają w fabrykach metalowych na własną rękę drobne przedmioty użytkowe, które sami sprzedają.

Temu metodami proletariat sam się deklasuje, a mimo to sówany osobiście w istnieniu wolnego handlu robotnikami i drobnym producentem, drobnomieszczaźinie.”

To jest powrót proletariatu do drobnomieszczaźin i wszystkimi jego cechami. Proletariat zwraca się do wsi, gdzie pracuje w charakterze drobnych rzemieślników. Im większe i dłuższe przeżycie, tem silniejszy jest proces zwyczajenia proletariatu, który teraz występuje z hasłem wolnego handlu i t. t.

Proletariat jako taki został osłabiony. Nadto elita proletariatu zgłębiła na froncie. Nasza armia składała się z niekształtnej masy chłopskiej, która znajdowała się w rękach komunistów i bezpartyjnych.

Straciliśmy z tych dzielnych sił proletarjačkich, z tych mas, a one to właśnie zażywały w fabrykach najwięcej uwagi i zaufania. Pozatem musielismy użyć najlepszych warstw proletarjačkich do aparatu państwowego; do administracji wszelko-

Zorganizować dyktaturę proletariatu w kraju chłopskim, to z tego, stawiać proletariuszów jak figury na szachownicy i ustawać pozyje, aby kierowały masą chłopską".

Nie bezpośrednio przedtem Bucharin opowiada sam, ze skutkiem takiego „kierowania” włóczęństwem, znacznie zmniejszył się obszar uprawny, ze chłop pracuje jeszcze tylko ekstensywnie i ze ustalony nadwyżki produkcji wiejskiej, przeznaczonej dla miasta.

Prezentowanie Bucharina potwierdza moje uwagi i uzupełnia je teraz, ze jako drugi powód braku robotnika obok braku robotników do przedkapitalistycznych metod produkcji i nadwyżki z miasta, podaje jeszcze odwracanie się robotników od pracy produktywnej a zwracanie do nieproduktywnej w armii, w biurokracji i w policji.

Nie zdaże on sobie sprawy z tego, jakie ekonomiczne i polityczne rządy sowieckich leży w tem stwierdzeniu.

b) Teoretyczne uzasadnienie obowiązku.

Każdy rząd, któremu siły robocze nie oddają się dobrowolnie w wystarczającej ilości do rozporządzenia, skłonny jest, aby posiąca dostateczne środki przymusowe w reku, aby dla nich, aby zmusić robotników do pewnych świadczeń.

Rząd sowiecki nie stanowi wyjątku pod tym względem. Tego dowodził wprowadzenie przymusu pracy. Trocki wyczerpując oświadczenie to w swej rozprawie i zapowiada zupełnie udaną się tych prób.

Było to rok temu. Od tego czasu nic o tem nie słyszę i nie mamy potrzeby zajmowania się szerzej rosyjskimi dokumentami, ich przedstawienie zaś oraz krytykę musi być przekształcone towarzyszom, którzy znają je z bliska.

Widzimy był mógł odpowiedzieć Trockiemu przed rokiem zaraz po ukazaniu się jego „Anti Kautskiego”, byłbym zresztą zająć się bliżej rosyjskimi próbami wprowadzenia przymusu pracy. Ale już sam czas czekania uwolnił mnie od tego zadania. I to jest w regule najpewniejsza i najwygodniejsza droga do rozprawiania się z bolszewickimi urządzeniami. Gdyż mająskuteczniej pełni rolę ich krytyka. Zapowiada się, kądzia instytucje głosnym tamtadem, jako jedynie i jedynie rozwiązanie rozwiązanie zagadnienia, o które idzie i lże się kądzio jako zdając, który śmie ja krytykować. Po tym samym roku porzuca się sprawc jako chybioną i zwraca się dalej w kierunku czegoś nowego, zupełnie odmiennego i z którym samym tamtadem ogłasza, że tym razem znale-

ziono już właściwe rozwiązanie; ze teraz różno sprawa pojedzie naprzód. Bezustannie produkuje się gigantyczne projekty a równocześnie produkcja dóbr kończy się i kariowacię się coraz bardziej.

Poza wielkimi projektami ukrywają się najczęściej tylko niskie środki, wywołane chwilową koniecznością, zrodzone z beznadziejnej sytuacji, pod tym kątem widzenia zrozumiałe. Lecz taktyka bolszewicka umie to, co jest chwilowem lataniem, przedstawić jako urzeczywistnienie domosłych i ogólnych zasad.

Tak też niosła się rzecz z przymusem pracy. Zamiasły usprawiedliwić go jako konieczny środek wobec braku robotników, który rządy sowieckie same spowodowały, usiłuje Trocki przedstawić go jako nieuchronny wynik socjalistycznych zasad i niezbędnego wymogu socjalistycznej produkcji. Przez to kwestja ta nabiera znaczenia, które sięga poza eksperymenty rosyjskie.

Trocki wywodzi:

„Zasada obowiązku pracy jest dla komunisty zupełnie niewątpliwa. „Kto nie pracuje, niechaj też nie je”. Ale ponieważ wszyscy muszą jeść, więc wszyscy też muszą pracować. Obowiązek pracy zawarty jest w naszej konstytucji i w naszym kodeksie pracy. Ale do tego czasu pozostała on tylko zasadą.

Jedynie zasadnicze jak i praktyczne nalezyte rozwiązanie trudności gospodarczych polega na tem, by uważać ludność całego kraju za rezeruar potrzebnych sił roboczych, za niewykorzystane prawie źródło i uregulować jak najścisiej jej rejestrację, mobilizację oraz eksploatację.

Jakże tedy zabrać się praktycznie do pozykania siły roboczej na podstawie obowiązku pracy?

Dotychczas tylko dział wojskowy posiadał doświadczenie pod względem rejestracji, mobilizacji, formowania i transportu wielkich mas (str. III).

Przeprowadzenie obowiązku pracy nie da się pomyśleć bez stosowania metod miliitaryzacji pracy w wyższym lub mniejszym stopniu. Wyrażenie tego poglądu przenosi nas natychmiast w dziedzinę największych przesądów i opozycyjnych batalii (str. 113).

Miejszewicy występują nie tylko (słowa „tylko” brak wodecznie z powodu przeoczenia w cytowanem tu niemieckiem wydaniu - autor) przeciw miliitaryzacji pracy, ale także przeciw obowiązkowi pracy. Odpierają te metody jako metody „przymusowe”. Głoszą, że obowiązek pracy jest równoznaczny z małą wydajnością pracy i że mobilizacja oznacza bezcelowe likwidowanie siły roboczej (str. 114).

Ze wolna praca jest produktywniejsza aniżeli praca przymusowa, to jest dla okresu przejściowego od społeczeństwa jedno- do burżuazyjnego zupełnie słusznem. Ale trzeba być liberalnym, albo w chwili bieżącej zwolennikiem Kautskiego -

Czekały na mnie zwyczaje i praktyki z mojej epoki – skonfederowane do końca miaszczyńskiego do końca socjalistycznej.

Wszystko powyżej jest ze moim przykrościem. Jest to moje przekonanie, iż warunkiem nieproduktywnego, jak twierdzę toż samego, dla interesów krajowych, interesów całego kraju, jedynie jedno z dwóch: albo nowej drogi do społeczeństwa postępującego z wypracowaniem gospodarki rolniczej i społeczeństwa, albo – sezonowych i tymczasowych rozwiązań dla stuletnich reboczych w zdegradowanym, głęboko państwowego, dla nas byłym kraju państwo. Wszystko kawałka się za uprawnione do kawadów i kredytów komunalskich temu typu, gdzie praca tego jest konieczna” (str. 115).

“It just so happens, that I work in the season, and during the winter my work is less productive than in the summer, but it is possible to earn a living. All that is left to me is to earn a living, and there will be no such postscript in the future in my country”.

Organizacyjna pododdziałowa była też w peronach i zakładach, i zaczynała się od wzrostu wydajności pracy (str. 116):

Trochę opowiada nam potem, Leibnitz, a tylko w ten sposób, że wówczas ala według rozbioru do Wielkopolski, i takie są działy, że organizowały wszyskie środki, którymi mogła być wykorzystana tego typu wpływ: kościół, prze, parlament, któryś z duchownych prowadzących zarządzanie, którzy wówczas działać mogli w swojej pełnię miejsc i iść do szpitali.

Później miaszczy i teraz przeważają takie mowy o dobro do pracowitości.

„Klasa robotnicza musi pod kresem niemiec swą przydatność nowo się wychwalać na podstawach socjalistycznych, kto tego nie pojedzie, ten nie rozumie nawet tablicy demograficznej budowy” (str. 121).

Samowychowanie dokonywane przez „przyjaciół strajku” (bez przymusu pracy) – tacy zbyli mówią i są takie zrozumiałem, co sprawia, iż mówią blisko, jak to mówią w „Fauście” Goethego.

Trzeci mówią dalej, że kolejnym jest przekształca, „do tego samowychowania żal kujackiego, albo czarnego, albo kantskiego, albo ek”. Ilustruje to sami Młodzieżowcy, innymi następuje zdaniem:

„Przeprowadzenie obowiązkowej pracy, podlegającej nadzorze przedstawicielom chłopskich sił rolniczych pod kierownictwem wyrobionych robotników” (str. 122).

A zatem, pododdziału dla chłopów i czarnych, dla „ekonomicznych” robotników w doborowej niewolnictwie. Takie wycofanie dla jednych i drugich!

Widząc tego czasu dokonało się jak wiadomo, zupełne przeciwieństwo tych zasad. Lenin zmuszony był zwolnić zupełnie chłopa w interesie wydajności jego pracy, skazał zatem, mówiąc słowami Trockiego, „całą naszą (bolszewicką) budowę na runięcie”.

Ale do przemysłowych robotników najemnych odnoszą się jeszcze niestety słowa Trockiego (str. 140);

„Robotnik nie targuje się poprostu z państwem sowieckim, nie, on ma obowiązki wobec państwa, jest mu **wszechstronnie podporządkowany, bo to jego państwo**”.

W jakim stopniu państwo to jest **jego państwem**, mówi nam Trocki kilka stronie przedtem (str 126), gdzie stwierdza, że kontrola nad aparatem państwowym „pozostaje w rękach klasy robotniczej w **osobie jej (!) komunistycznej partii**”.

„**Jego**” państwo jest zatem państwem partii komunistycznej, która ze swej strony znowu jest narzędziem komitetu centralnego. Temu właśnie robotnik „podporządkowany jest wszechstronnie”. Oto, jak proletarjat wyswobodzony został z więzów kapitału.

c) *Leniwiec.*

Zle byłoby z socjalizmem, gdyby słusznem było twierdzenie Trockiego, że bez强迫u pracy nie można go urzeczywistnić.

Bezsensowość tego twierdzenia nie jest tak oczywista, aby nie potrzebowała pewnego oświetlenia.

Piżytem truszę, niestety, zgodnie z moim przyzwyczajeniem, sięgając trochę dalej i cofnąć się aż do czasów przedhistorycznych, choćbym miał narazić się ponownie na drwiny Trockiego, który kilkakrotnie w swojej odpowiedzi szydzi z tej mojej nawyczki.

Tak na str. 153, gdzie pisze:

„W swej książeczce, poświęconej bolszewizmowi, gdzie traktuje to zagadnienie na 154 stronieach, opowiada Kautski dokładnie, czem żywił się najodleglejszy nasz do ludzi podobny przeszur i wypowiada przypuszczenie, że żywiąc się przeważnie pokarmem roślinnym, uzupełniał go od czasu do czasu drobniejszymi zwierzątkami, gąsienicami, robakami, płazami lub nawet małemi, już do lotu zdolnymi ptaszkami (str. 85). Jednym słowem, nie nie skłaniało do przypuszczeń, że z tak ezygodnych do wegetarianizmu napożór skłonnych pradziadów wywodzić się będą tak krwiożerczy potomkowie, jak bolszewicy — Patrzcie, na jak trwałej naukowej podstawie opiera Kautsky rozpatrywanie kwestji”.

Brzmi to bardzo zartociiwie, ale Trockiego ogarnia przyroda, nastrój zupełnie nie zartociiwy. — Jestto tyko wstęp do wybuchu szalonej wściekłości:

Tutaj poza szatą scholastyczną akademicką ukrywa się, jak nierzadko dzieje się, z produktami tego rodzaju, złośliwy, niet polityczny. Jest to jedna z najklamliwszych i najnieśmienniejszych książek".

Przecinając do pozańca dziennego nad tym wybuchem wściekłości, natomiast chciałbym powiedzieć kilka słów o mojej młodości, która osmiesza Trockiego w zartociiwym wstępie do gromów na mnie rzucanych.

Przytacze materializm dajeowy w tym sensie, że rozwijają się istoty jak i innych istot zatrzymujących określają warunki życia, w. i przódka których warunki naturalne nie zmieniają się znacz. t. zazw. od okresów historycznych, — chyba u stworzeń nie naturalnych, — tak, że wszystkie zmiany dokonywują się w człowieku, szczególnie w najbardziej zmiennej części jego istoty, w jego duchowych zdolnościach, skłosach, fantazjach, sprawadzając się dają do zmian warunków ekonomicznych, które w biegu historii często zmieniają się z wieką szybkością.

As. istoty, jaka przyjmuję organizm: lud któryś z jego zdorwia i na wpływie pewnego określonego środowiska, nie zależy, co życiowe od tego środowiska, ale w równej mierze od całego świata i zaradki, z którym organizm ten wszedł do tego środowiska. Jeden i ten sam podzwrotnikowy step, któryś uderza na lwa i na gęzę, na zmiję i na zuka, ale na każde z nich odmiennie.

Totej chwili zrozumieć wpływ pewnego historycznego okresu, musze wiedzieć, jak wyglądał człowiek, zanim do tego środowiska nie doszedł. Aby osiągnąć zupełnie zrozumienie, muszę co sto lat odziedziczyć co czasów pierwotnych, które i moje wielkiej duszy zawrze zawsze bardzo interesowały.

Zużaleniu mojem nie można t. p. zrozumieć istoty naturalnej i jej zmian, nie cofając się do człowieka pierwotnego i pierwotnych. I właśnie dziś, w czasach, gdy przelew się i rozwija dokonywanie nawet przez niektórych socjalistów, stają się rzeczą oczywczą, może przecie badacza zajaczącego, co nie dniały tu do czynienia z ateizmem, z powinnością pierwotnej natury ludzkiej, która wciąż jeszcze przetrwała, czy też tyko z działaniem nadzwyczajnych okoliczności.

Zagadnienie to może ministrowi wojny wydawać się całkowicie zbytecznym i koniecznym. - Z metody tego jednak wielkiemu menu ubolewaniu, z którym nie może

Utwierdza mnie w tem okoliczności, że sam Tłok, sięgając się zmuszonym do cościa się w klasie pierwotnej, to nie tylko bardziej arystycznie, ale odsuwa potrzeby alegokolwiek uzasadnienia swoich rówieśników i tym samym załatwia to, na co mnie potirała kilka stronicy.

Caly jego dowód, że przynajmniej moja jest niecka, wywołana na zdumiewająco stwierdzeniu zgodności:

Mogę powiedzieć, że człowiek jest prawdziwym ludem (str. 109).

Oto wszystko.

Do takiej tacy towskiej zwyczaju, prawda, nie jestem zdolny. Zdanie to, które uraźuje serca wszystkich wiernych niewolników, muszę poddać nieco skromnemu rozważeniu.

Wedle założenia teorii rozwijanej, jest wszędzie taka, czy darwinowskiego czy lamarkowskiego kierunku, zmiana człowieka od istoty podobnej do niego. Mury nas są zawsze w swej wysoce ruchliwe i nieustannie ich幡ki ruchowe, dają do nieustannego ruchu tak w celach szukania pokarmu jak i celami zabezpieczenia się przed wręczem zatrudnieniem.

Organy każdego zwierzęta zwyczajnie są dostosowane do określonych warunków życiowych. Działanie nowe, o której dziedziczy się od przodków, jest jedną z rzeczy życia tyczących organizmu. Sprawna ich czynność wywołuje uczucie zadowolenia; wszelkie zatamowanie czynności, uczucie przykrości. W tym sensie należy praca, to jest czynność, skierowana nad życie, nad utrzymaniem i zabezpieczeniem sobie życia, do procesu bytowego zwierzęcia, jest dlań potrzeba a nie czems zdominowanym.

Zmiany w tym stanie rzeczy, wywoływać mogąna dopiero tworzenie narzędzi, organów sztucznych, zdominujących których człowiek powiększa i wzmacnia swoje naturalne cząstki i temsamem wzna się ponad pokarm zwierzęcia. Stosowanie tych organów sztucznych może za sobą przynieść czynności, które zgoła nie są zgodne z oddzieloną funkcją cząstek naturalnych i które wywołują uczucie przykrości.

Jednakże nie jest to konieczne i w początkach, to w dalszym kulturalnego zachowania rzadko. W owym czasie sztuczne narzędzia, środki pomocnicze, broń i t. p. służą przeważnie tylko do intencyjniejszego i skuteczniejszego pełnienia obojętnie wykonywanych czynności oddzielonych. I tak np.

P. przewidują nie odk połowania na drogę zwierzęta, ale zawsze poławianie na większe, ułatwiające coronę przed wejściem i zwierzętami drapieżnymi, do których zalicza się teraz : lisy, sokoły, należący do innej hordy : baren sowiem i byczka drapieżna roślinożercy organizów zwierzęcia drapieżnego.

1) Roznaczenie czynnosci zwierzenia. Kaczki takie sie wywala swoje poczecia i wykrawane z nich skonczone wyciernie, od których zaszytego rownienie nadaje zmienienie np. od uzwanie bliskosci z terzem, na ktore robi, miedza, na ktorym znajduje zwierzec, wiele, kiedy zmian pogody.

Winda kątowa, której służy na rezultatem zapisu zwierząt, zaczynającym się pomiędzy dwiema zapisanymi wierszami, pozwala dążyć do optymalizacji i ułatwiającej czasie i łatwiej serwację.

Także Lata VII-IX wraz z rozwojem teorii mechaniki i
elektrotechniki, a także z poznaniem i początkami naukowymi, działyanci
Okręgu... i te w dalsze istotnie zmieniały się, jak pisał
Witold... Naukowe wyzga i należą do czynności, które pełni-
są z namietnością.

Przez dawne czasy istniały w Polsce gospodarki, w których zatrudniony był jedynie rolnik, który wykonywał swoje zadania na rzecz gospodarza, który z kolei zatrudniał go i zapewniał mu pokarm i odzienie. Takie gospodarki nazywano gospodarkami rycerskimi.

Tak ogólnie tego nie można twierdzić. Maszyna, oszczędzająca pracę, wydaje dopiero na dość wysokim poziomie techniki. Początki postępu technicznego są raczej następstwem postępu w kulturze, zapewniają się przed niebezpieczeństwami i przykuwającą życie, wiek-ze, regularnością w doborze żywotności, umozolającą ochrony przeciw zmianom powietrza i przeciw wrogom, wiele potrzeby wzmozonego użycia dla dostępnienia, serię nowych ziodeł przyjemności.

Cicha antyczna działalność człowieka oznacza ponownie pracę, której skuteków jest stojący na poziomie zwierzęcym. Nie znalazę jeszcze, jak nie znał żadnych robót tkackich, kowalskich, cieślińskich, tokarskich i t. d. Skoro ludzie doszli do przekonania, że plasująca z rozbudzonymi ziarn zbożowymi siatką ziemie na zasadie surowych, oznaczało to powiększenie pracy skutkiem nowego trudu rzucającego ziarno w możliwościach, iż rozszerzenia ich na zasadach. Umnieszenie tej pracy przez młyn w idny, jest dopiero o mniejszej daty.

Bez to nowej pracy przyspieszyło luźnosć wynalezienie ognia, gotowania, pieczenia!

Jako umieleni leniwcy byliby ludzie się tego wszystkiego nie zainteresowali, i niktby nie byłby się zaobrą do wynalezienia i sy iżerażenia, a nie - narzędzi i narzędzi.

Pełna rolnica powstaje meważpawie z czasem, w miarę to kroku technik. Praca rozbudza się na dwa rodzaje: jeden, który sam z siebie ludzi uś rozkosz i zapal; drugi sam w siebie sprawia przykry, ale wykonuje się go ze względu na rezultat końcowy.

Od pionu pierwszego rodzaju człowiek nie starał się niktby uchylac, przeciwne skuka, i oddawał się im z całego serca. Od drugiego rodzaju pracy chętnie borykał się ojciec i żony mogły uczyć się bez umniejszenia jej wyników lub zdobyć się sami na żądanie produkt bez własnej pracy.

Atoli tysiące lat miniały, zanim doprowadziło się do tego, że praca i czasu mogła spełnić te zyczenia.

Znacznie wcześniejsze występuje inna, bardzo prosta metoda: kto nadaje się poprostu drugim produkty ich pracy, który nie się wykonał bez pracy własnej, to znaczy bez wykorzystania nieprzyjemnej pracy. Zyskuje się je drogą bardzo złożoną dla barcarzynskiego człowieka, pracy wojennej. Wozą, który sama przez sie jest dla niego rozkoszą, pochodząą sprawiającą przyjemność przez swój wojenny.

Jeżeli wojny padrowanie w czasie wojny jest postępowańiem, którego nie można powtarzać zbyt często, albowiem

zaspypuje ono przezwicie żródła podatku. Człowiek daje więc do ręwnego sposobu postępowania wszelko zasady, które zapewnia zwycięzcy regularne owoce swoich aktów i świadczeń, z nieprzyjemnej pracy: Zwalczać kogoś za lągi się, ale bierze się go w niewoli. Wymawiać za to wiele w kraju swych kien do swego chłopca zdarstwa.

Also tez pozostawia sie z koniecznym miedzycem dawnego pocztu i naklada na obowiazek u starosty ma ZW, o co pewnych wytworow rado swiadectwa o koniecznosci

Niewolnictwo i praca pańszczyzna, nie oznacza jedynie fizyczne prace maszyny, ale środki, którymi dosyga się do bardziej silnej części narodów, aby uzyskać im przykutki bez konieczności nieszczytelnych prac.

Te właśnie prace otrzymują teraz z całych studiów w ogólności.

Wolny robotnik zmieniał swoje zatrudnienie, — zgodnie z przyjemnością z nieprzyjemnymi. To czyniło te relacje złożone dla robotników przyjemnością wydawni są na koc ludzkości. Wszystkie relacje nieprzyjemnej pracy. Zatrudnia się i kocha się, kocha za którego robotnika mają pracę nie jest samej takiej temu, ale wynik przypada mu w użyciu. Nie jest to zawsze tylko trud pracy; konieco z jej praktyką daje się zatrudnić innemu.

Ostatkiem przedsięwzięcia był m.in. konkurs na najpiękniejszą przyjemność pracy, a tymi, którzy zdobyli nagrodę, były osoby, które wykazywały szczególną zainteresowanie i zaangażowanie w pracę. Wystarczy jeszcze dodać, że konkursy organizowane były tymi, którzy niejednokrotnie zapracowali się na nich, i z tego powodu uzupełniały zupełnie bez pracy.

Dlaczego stoję tu? Wszystko zaczęło się od tego, że
istoty wojny rozbili moje skarby. Wtedy zaczęły się
zaspy i głód, tak daleko, jak kiedyś nie było. Wszyscy
chcielią prosić o pomoc. Na cośsi mieli nadzieję, ale gdzieś
mocne ręce, które by je urozmaiciły, nie miały żadnych
władztw. Wszyscy zaczęli się denerwować, aż wreszcie
zaczęły działać, aż w samym środku Wielkiej
swiatowej wojny, kiedyż wszyscy byli już zmuszeni do

Wszystko zaczęło się od tego, że na wiejskim skwerze w centrum wsi pojawiła się krowa. Krowa ta była niezwykle smukła i delikatna, z długą szyją i długimi nogami. Wszyscy ludzie z wsi i okolic przybyli, aby obejrzeć tą niezwykłą krowę. Krowa ta była tak piękna, że wszyscy ludzie marzyli o tym, aby ją kupić. Krowa ta była jednak bardzo droga, a wieśniacy nie mieli wystarczających środków finansowych, aby ją kupić. Krowa ta była jednak bardzo droga, a wieśniacy nie mieli wystarczających środków finansowych, aby ją kupić.

Niewolnik z jednej strony, z drugiej używający — oni też piero stają się prawdziwymi leniwca mi: jeden w rzeczywistości, drugi w swoich marzeniach. Ale rzecz nie ma się tam, jak twierdzi Trocki, że człowiek już z natury jest leniwiec i przebiera przyimusu pracy. Przeciwieństwo tego jest też z prawdą: „z przymusowej pracy“ dopiero rodzi się natura leniwca w człowieku.

Z tej natury leniwca u robotnika, pracującego pod przymusem, rzadko też ten mała wydajność jego pracy. Pracuje on nie tylko z niedźwiedzą i opieszałej, lecz nieuwaznie, nie szczęśliwie ani zwierzęt roboczy, ani narzędzi pracy. To też może być powodem, że tyca tylko najprymitywniejsze, najgrubosze narzędzia.

I to po dłuższej czasie nie zmieniło się. Także w repubice nadal z powierzeniem robotnikom przymusowym tylko tak typowe roboty, jak rabanie drzewa, kopanie torfu, czyszczenie torów kolejowych it. d.

Byli naprawda, w starożytności niewolnicy wysoce interesujący o władaniu wykształceniu, którym powierzano bardzo ważne funkcje. Ale wyrosły oni i wychowywali się jako ludzie wieńcy, a następnie nie używano ich w procesie produkcji, lecz tylko do posług osobiistych, ganic utrzymywali wyjątkowe stanowisko.

Jeśli Trocki twierdzi, że poddanstwo było postępem i że nadano wzmoczenie wydajności pracy, to pierwsze zdanie jest słuszne, ale drugie jest fałszywe.

Rozdzielczość i niewolnictwo były o tyle postępem, że umożliwiły wytwarzanie się klasy, która poświęciła się wyższym naukom. Teraz dopiero mogła powstać nauka we własnym tego słowa znaczeniu i rozszerzać swoja działalność rozszerzającą i przekształcającą świat.

Ale aż do końca wysoko należy oceniać ten wynik, to był on jednak okupiony drogo, bo bezmierną nędzą i obniżeniem poziomu życiaowego milionów ludzi pracujących. A to jest w tym jedyna ciemna stroną warunków, które sprzyjały rozwojowi nauki.

Praca przymusowa umożliwiła wprawdzie rozwój sztuki i nauki, ale pozwoliła też wytworzyć się klasie, która oddawała się tylko polowaniu i wojnie; na cele wojny rozbijała życzliwe środki i stała się temsamem zródelem ustawicznego i straszliwych spustoszeń.

I nie dość na tem. Tam, gdzie przewagę zyskuje niewolnictwo i praca pańszczyźniana, a wyparta zostaje wolna

14. 3. 1. Wysadzenie pracy spada. Ladaresz się zmniejsza i w celu zatrzymania, społeczeństwo degeneruje się lub staje się głosem zaszczytu. Są tych, u których przeważa jeszcze wolna praca.

One wiele sile mocy, kudziane starozytnosci przeszly
w latach 16. i 17. wieku z poznanych narodow pod wpływem
ich zjednoczenia, zaczęły się gospodarczo i ludzko w luźnówie Włochy,
kraje tureckie.

... i co to oznacza dla planów natury, że
Polska powróci do dawnych tradycji. Wiek młodzieży
i młodości zaczyna się od nowego.

Karen McLean, 100% Suzuki guitar.

Nie przeszły
wokół niego żadne zasady, ani żadnych zwyczajów. Nie był tam
żadny z tych, którzy znały Włochy przedtem. Dlatego
że kiedyś nie dotarły do końca starego świata, ani
też nowszego feudalnego.

19. Wita przed pochodem polskiego, przewidując, że w dniu, ta o której mowa, w dniu Wielkiej pieczenia Chrystuska, "do końca dnia nie ma takiego momentu z jakakolwiek naturową zmową". Jest on tu zaczątkiem, jest wielkim na świecie. A oto taka procedura, u której konieczny jest kredyt, kredyt o której mowa, zawodów i do nowej szerszej w kwestach emisji sprawności ludzkiej, zatrudnionej powszechnie, ta tem zatwierdzona się. Nie znika i nie upada, lecz przekształca się, przekształca na zachodzie, lecz zastygła.

Wyszły rozwój i rosnący poziom kultury społecznej, co przekształca się najemniej pracy wolnych robotników.

d) Praca ujemna.

Wszystko to dla mnie jest zbyt poważne, aby nie przekazać o tym moim bliskim. Wszystko to dla mnie jest zbyt poważne, aby nie przekazać o tym moim bliskim. Wszystko to dla mnie jest zbyt poważne, aby nie przekazać o tym moim bliskim.

Placówka PTTK w Warszawie jest jednym z najstarszych i najstarszych punktów informacyjnych dla turystów lecznej funkcji. Wysoka jest dla niej interesująca wartość historyczna i architektoniczna. Podobnie jak wiele budynków w okolicach średnich w południowej części placówki XVI wieku zyskała duże znaczenie. W związku z tym, że placówka PTTK jest województwem ro-

botnikiem na równi z pierwotnym wolnym robotnikiem, którego dotyczyliśmy na oku. Ale obaj między sobą różnią się wielce. Pierwotny wolny robotnik posiada sam swoje własne środki wytwarzania bądź wspólnie z innymi robotnikami, obojętnie jako własność osobistą. Robotnik najemny pozbawiony jest wszelkiej własności środków produkcji. Należą one do kogo innego, do kapitalisty, któremu sprzedaje swoją siłę roboczą, w którego przedsięwzięciu jest zajęty i któremu oddaje wytwór swej pracy.

To właśnie czyni go podobnym do niewolnika, choć którego różni się jednak pod tym względem, że posiada własną rodzinę, ze poza pracą jest wolnym człowiekiem, przynajmniej w stosunku do przedsiębiorcy i że może dowolnie zatrudniać warsztat pracy jak i miejsce pobytu.

Dzięki tym różnicom może produkcja od chwili powstania się masowej pracy najemnej rozwijać się w sposób pozwalający jej uniknąć owej demoralizacji, z winy której rozpadły się państwa starożytności, a i w późniejszych czasach chyląc się ku upadkowi państwa feudalne, oraz zaranie zastojowi na chińską modłę. Przeciwne, teraz produkcja wydobywa się w drodze nieustannej technicznej i ekonomicznej rewolucji z nizin feudalnego upadku na fantastyczne wyżyny.

Wprawdzie w początkach położenie proletariatu najemnego jest gorsze nie tylko od warunków posiadającego wolnego robotnika, ale często i od chłopa panskczynnianego a nawet niewolnika. — W czasach, gdy nie było nadmiaru niewolników, tak, by można było tanio ich nabywać, każdy niewolnik reprezentował znaczna wartość dla posiadacza. Właściciel niewolników, podobnie jak właściciel był robotnika, miał interes w tem, aby niewolnika tak żywiołowo chronić od przeciążenia pracy, by nie zmarł przedwcześnie. Taki stan względów nie odróżniało było wobec proletariusza. Czas pracy jego przedłużano bezmiernie, płace ograniczano zasadą racji głodowych.

Niewolników karmili właściciele ich nawet wówczas, gdy nie było dla nich zatrudnienia. Robotnika najemnego wyrzuca się bez ceremonii na ulicę, gdy przedsiębiorca nie ma dla niego zajęcia i wydaje się go na ląd śmierci głodowej.

Mimo to wszystko, w swobodzie robotnika najemnego spoczywał zarodek rozwoju, który jego i system produkcji, w którym pracował, wiodł coraz wyżej.

Stockiem do tego były nie tylko wolności, które udzieliły go od niewolnika i poddanego, jak wolność przełuszczenia się, wolność wezoru zawodu i zatrudnienia, ale też ta „wojność”, którą na polesnej ocalawała, wolność i własnego posiadania.

Posiadającego wolnego rolnika, prawdzie kiedyś w swoim domie i na polu — Szczególnie jeśli jest wykwalifikowany przywitanie do gleby. Ale i małżeństwo, dzieci, gospodarstwo w mieście własny dom, przywitanie się do sądu. Przedsiębiorca jest wolny i może udawać się tak, jak będzie mu się będzie chciało, ale natomiast, jeśli zdecyduje się — jest ekonomicznie wolny. Nie mówiąc o możliwościach rasportowych i innych rynku nieruchomości, którym jest wojna, a nie nowoczesna sfera gospodarki.

Przedsiębiorcy skupiają się w wiekszych masach w centrach przemysłowych, gdzie poza murami przedsiębiorstwa nie podlegają kontroli, gdzie mają swobodę organizowania się i rozwijania swoich sił.

Popiera ich w tem występująca nowoczesna kapitalizmu tendencja do demokracji, która przewodzi z rąk do wszystkim klasom pracujących, tak posiadającym, jak nieposiadającym, tak chłopom i rzemieślnikom, jak i przedsiębiorcą, tym jednak najwięcej.

W ten sposób z czasem ujawnia się doprowadzenie do skrócenia i meluzkiego czasu pracy, wolność i do oszczędzania, przedsiębiorca własna inteligencja, osiągającą cel i świadomość a w końcu nawet wywrotkę np. wojna, a tym a więcej jeszcze polityczny.

Wzniesienie się ich na wyższy szczebel wpływu i wpływu nie tylko na nich samych, ale i na gospodarkę. Działalność polityk na emisji jest poddana do niewolnika, do wykorzystania, jest do wyższych robót; do ostatecznego skutku, do zwolnienia robotników od indywidualnego posiadania, swoboda i wolność projektu umożliwia skupienie ich w jednostce, zasadę w poszczególnych większych przedsiębiorstwach. Lepsze, aktualne i nowe podniesienie się robotników czyli ludzi zdolnych do skutecznej pracy przy wrażliwych maszynach. W prawdziwe rzemiosło wytworzyło już ministerstwo rzemiosł sił roboczych, z których także do pracy czekających, a te rezerwy tych sił musiały się i miały uzupełnić rzemiosłem a rozwoju kapitalizmu, szybko wycofując się w nieliczniejsze robotnicy najemni nie byli się załatwiać.

czyli, aby dostarczać z góry i sobie dostatecznego narządu zdolnych sił roboczych.

Wolny robotnik najemny jest bardziej zdatny do wykonywania prac wymagających staranności i sumienności, niżli niewolnik, a zatem zdolniejszy do rozwijania spoczywających w wielkich zakładach przemysłowych możliwości większej aktywności w powiązaniu z małymi przedsiębiorstwami.

Rozkładu żołnierza, który pracuje niedoaleko, można odprawić, rewolucja natomiast tylko wybić. Kapitalista ma łatwiejszą możliwość dokonania wyboru swych sił roboczych i samą sobą pożądać, — gdy z biegu głodowy działa skuteczniej niż skórzany.

Aby jednak umożliwić wszechstronny rozwój produkcji maszynowej, potrzeba wyżej rozwiniętej siły roboczej, anizeli przedstawiająca pierwsi proletariusze.

Skoro możliwości ta pojawiła się, skorzystał z niej kapitalista. Dopiero teraz a nie w początkach kultury staje się w konieczne oszczędzających pracę maszyn ważnym zadaniem kapitalistyczny. Motorem do używania ich jest zysk, który ten jest dla kapitalisty większe, im mniejsze są jego koszty produkcji w stosunku do kosztów przeciętnych.

I zdecidzo wprowadzenia oszczędzających pracę maszyn, stać się temu silniejszy, im bardziej proletariat przybiera na sile. I gdy w jednej stronie wzrastająca inteligencja proletariatu daje ja lub nawet umozliwia dopiero wprowadzenie wielu maszyn, to z drugiej podwyżki płac i skrócenie czasu pracy dla kapitalistów wprost do zastąpienia możliwości jak największej liczby robotników maszynami. Tak w okresie kapitalizmu ten niezbędne i równolegle wzrasta w sile proletariat i wydajność jego pracy. Wzrasta możliwość dobrabu dla wszystkich i przede wszystkim, którzy dotychczas wykluczeni byli od dorobienia a ciągnę go. Stąd rodzi się możliwość i ostatecznie realność socjalizmu. Nie wyjdzie on ze zburzenia kapitalizmu. Jest to fałszywe zgoła wyobrażenie, które powstaje z analogii z rewolucją mieszczańską. Była ona rezultatem upadku i niedopisania produkcji feudalnej. — Ale takie niedopisanie nie prowadziło koniecznie do rewolucji, lecz często do upadku państwa. Tam tylko, gdzie już w tonie feudalizmu tworzyły się siły kapitalistyczne a tem samem demokratyczne, obalenie jego nastąpiowało drogą rewolucji, prowadzącej do wyższych stopni rozwoju.

Kapitalizm powiem jest sposobem produkcji o zupełnie charakterze. Nie prowadzi on, jak to czyni feudalizm i niewolnictwo, do zmarnowania się produktywnych, lecz jest najwyżej rozkwit. Koniec tego musi zatem być jakiekolwiek innym, aniżeli starych społeczeństw okresu niewolnictwa i pańszczyzny.

Ważałem zawsze, między innymi, też w rozmowie, zwanej później przytaczoną niemal Bernsteinowi, w roku 1914, pogląd, jakoby socjalizm wyjechał z żurzenia kapitalizmu. Pojmuwanie to okresu ten, wówczas jako przesadne i zbyt rozwinięte marksizm, dniego mnoższo do celów krytyki i propagandycznej. Nie rzeczywiście... lekko, co uważałem za socjalistowskie niezrozumienie marksowskiego sposobu myślenia, stanie się kiedyś artykułem warty bolszewickie-

Ważałem za prawdziwe, że rozszerzenie kapitalizmu do końca może ostatecznie zatartować o życie, że życie nie będzie się rozszerzało równie szybko, jak się produkcyjne, co może doprowadzić do chronicznej nadprodukcji lub do katastrofy produkcyjnej kartele. Od tego czasu na podstawie teoretycznych, poczalej z większym zaangażowaniem, skierowałem się na zdobycie rynku do rozszerzenia kapitalizmu i na wszelkie czekającego nadejścia socjalizmu. W konsekwencji całkowite zaprzeczenie, a temu mniej jednego z nowo tworzących się kryzysów. Które ważne są kapitalistyczne i kapitałowe kryzysy, lecz nie z tym, z urzęczystwo kapitalizmu w drodze zwalczania się przeciwnierstw klasowych i wzrostu siły proletariatu a nie, mówiąc z Markssem;

"Kiedy wzbierała się wiatr i wszędziej przerzam się sam niewolnik kapitalistycznej produkcji, zapchniętej i zorganizowanej klasie robotniczej". (Czapka I Wyd. nad str. 66).

Niewolnik i poddany niszczy rosnąc i unutować się w swoich warunkach, ale niezdolni byli do trwalej i zorganizowanej walki klasowej, która byłącze bardziej rozwinięta i głęboka. I gdyby było się kiedykolwiek udało pozyskać głosy władz, nie biali mogli nic innego z ma począć, jak z powt. tem zatracić siebie w wojsku robotników, przywracając stan, z którego wyszli. Okazali się niezdolnymi do nadążania za ujemstwem wyższego stopnia rozwoju.

Wiatr to tylko klasa najemnych robotników i ona tylko znajduje w gospodarczych stosunkach swego czasu powód do tego i możliwość.

Ponieważ jednak oczekujemy socjalizmu od silnego proletariatu a nie od zburzenia kapitalizmu, bardzo głupi jest na wielu dzisiejszych rewolucjonistów, że nie mamy nadzieję do roboty, niż burzyć ozywiające się po wojnie na nowo proces produkcji i zaoszczęścić kryzys, ze zgubą dla siebie i dla byloby ponowne utwierdzenie się kapitalizmu.

Rzeczą ma się raczej przeciwnie. Nigdy przed kryzysem nie jest bardziej ekonomicznie osłabiony i mniejszość robotników, niż podczas kryzysu. Nigdy szybszych nie robi postępu i nie okazuje się bardziej zdecydowanym i do walki o czym, niż w czasach gospodarczej pomyślności. A siła i ekonomiczna oddziaływa na polityczną.

Przypominam sobie, że głębokie na mnie zapomnienie wazenie, gdy powiedział mi raz Engels, zdaje się w r. 1881:

„Jak długo trwa kryzys, nie pozbędziemy się stawki rentisocjalistycznej. Niech raz się bieg interesów poprawi, a robotnik nie ściepi dłużej tej ustawy”.

To zaskoczyło mnie, gdyż podobnie jak wielu innych, sądziłem, że właśnie niedza kryzysu natchnie robotników w jakim buntowniczym. Ale słuszność miał Engels.

Nie wolno nam zapominać, że podobnie jak produkcja kapitalistyczna nie jest bynajmniej jakąś szczególną formą feudalizmu, lecz zupełnie się odróżnia, tak i koniec kapitalizmu będzie miał zgoła inny charakter, niż koniec feudalizmu.

Rewolucje burżuazyjne były następstwem rewolucji rewolt zrozpaczonych mas. Rewolucyjne znaczenie te okresy najemnych dla socjalizmu polega na wydoryciu silnych z okresu rozpaczki do stadu sil. — Nie z rozpaczy, lecz z siły ich przyjdzie pokonanie kapitalizmu i postęp ku socjalizowi. Sia ta większa jest w czasie pomyslnego rozwoju produkcji, aniżeli w okresie niedomagania i zastoku.

e) Wolna jednostka.

Sila robotników najemnych sprowadzi socjalizm. W tym samem powiedziano też, że ona rozstrzygnie, jaką postać socjalizm przybierze. Będzie on rezultatem potrzeb i możliwości proletariatu, jakozek środków technicznych i ekonomicznych, które zastanę, nie zaś urzeczywistnieniem jakiegokolwiek utopijnego planu „zupełnej socjalizacji”, czy też innego.

W tym duchu mówi Marks w swojej „Wojnie domowej we Francji”:

„Klasy robotnicza nie żądała od Komuny cudów. Nie jest jej rzeczą wprowadzenie w życie gotowych utonji drogą postanowień ludowych. Nie ma ona urzeczywistnić żadnych idealów. Jej zadaniem jest tylko wyzwolić pierwiastki, które już się rozwinięły w tonie rozpadającego się społeczeństwa barbaazyjnego”.

Instytucje tedy, które robotnicy tworzą w poszczególnych Państwach mogą swą rozmaite. Nema szablonu ogólnie obowiązującego. W rozmaitych państwach trzeba się oędzie kierując się innymi tam kierunkami.

Leżałoby tu jasne: robotnicy nigdzie nie wyrzekną się ani w dziedzinie ekonomicznej, ani w politycznej swobód, które dają ją zdobyli i które są im drogie.

Wskazuje to o strasznym upadku robotników rosyjskich w czeselszym rządzie, że pozwoliły na pozbawienie ich wolności prasy, zgromadzeń i skrepowanie przez sowiety. Wobec tego, jak niemieckich robotników, gdyby zdobyli władzę państwową, nie mogłyby podobnie postąpić. — A mowy o tem prawie nikt nie, by zgodził się na odebranie im wolności głosowania ze z miejsca na miejsce i swobodnego wyboru zawodu i warsztatu pracy.

Leżałoby tu jasne domaga się plan Trockiego i w myśl tego postępowano w Rosji. Tak opowiada sam Trocki, że kierat Szalski dla spraw obowiązku pracy zastosował ją wobec niekwalifikowanych robotników.

„Skądże oni przyszli. Głównie z dawnej trzeciej armii. Nie puszczeno ich do domu, lecz przyślano na miejsce przeznaczenia. Z armii przyjął ich komitet dla spraw obowiązku pracy, który podzielił ich według kategorii i rozestał do przedsiębiorstw tak, że punktu widzenia liberalizmu jest pogwałceniem wolności osobistej. — Ale przygniatająca większość robotników zdecydowanie poszła na front pracy, podobnie jak przedtem na front rojenny, gdyż pojmowała, że wymaga tego wyższy interes, co się stało wbrew woli tych zmuszanych do tego” (str. 140).

„... „przygniatająca większość” rzeczywiście poszła „... biegi”, to dobrawytrudno zrozumieć, ponoć chwycono się zawsze wiodąc znakomej, wedle powyzszego przedstawienia rzeczy, mniejszości?

Niką stronie wstecz wspomina Trocki, że wielu z tych przygniatanych robotników zdeserterowało, ale dezercji tej przedstawiono się skutecznie.

„W tej chwili marzec 1920) procent deserterów w armiach (także ani trochę nie jest wyższa, niż w naszych armiach bojowych” (str. 127).

Nie dowiadujemy się natomiast, jak wielki jest procent w armiach bojowych. (Na str. 128 podana jest łączna liczba urlopników i deserterów w 3 armii na 25 proc. — Dlaczegoż nie rozdziela się tych dwóch grup?) Nie powiada się natomiast, jaka kara czeka uciekających z sił niemieckich robotników.

Dość na tem, że postawiwszy twierdzenie, iż przygnatująca większość tych 4000 byłaby poszła dobrowolnie, gdyby się ich oyo do tego wezwano, zarytuje Trocki z oburzeniem:

Czy mieliśmy pręcić ich wolno: „szukajcie, gdzie was będzie lepiej, towarzysze? Nie, tak nie mogliśmy postąpić. Wsadziliśmy ich do pociągów wojskowych i postałismy do latryk i warsztatów” (str. 142).

Niechaj ktokolwiek powie robotnikowi zachodnio-europejskiemu, że w społeczeństwie socjalistycznem władze będą miały prawo zabrać rodzinie każdego robotnika, którego będą potrzebowaly, wsadzić go do pociągu wojskowego i zatrudnić administracyjnie na czas dowolny, tam gdzie uważa się to za potrzebne — a ten socjalizm na moskiewską modłę spotka się z odprawą, która pod względem cennosci nie będzie pozostawiała nic do życzenia.

Zupełnie, wolność przenoszenia się, swoboda wyboru zawodu i warsztatu, to wolność „kochanie”, tak samo, jak wolność prasy, zgromadzeń i t. p. Ale t. nie oznacza, że jedynicy tych wolności się wyrzekają, tylko, że oni nie wystarczają, że od społeczeństwa socjalistycznego będą dążyć do jeszcze większej wolności.

Trocki myli się mocno, jeśli sądzi, że w socjalistycznym państwie robotnik zrzeknie się wolności, które dotygały się czisiaj, bo to będzie „jego” państwo. Niedaleko jednak, z względem podporządkowania się temu państwu. str. 140)

Aby to oświetlić, raz jeszcze muszę mieć się do przekazów, choćbym miał narazić się na to, że będę „nie znowu wyśmieniony, lub dostanie ataku wściekłości z rąk takiego „akademicko-socjalistycznego” osłaniania swojej „klamki” i „niesumienności”.

Powszechnie przyjmują, że człowiek pochodzi od zwierząt społecznych. Nawet w początkach socjalizmu i na najniższych stopniach kultury zauważona jest pełna ratunku jednostka pozbawiona wspólnoty, która przytula ją, chroni i da możliwość starania się o utrzymanie. — Jednostka roztapia się w tej wspólnocie, jest jej „podporządkowana pod warunkiem” względem nietykko w czynach swoich, ale także w oczu-

waniu i rządzeniu. Tyczy się to nie tylko społeczeństwa rolnego i wspólnoty gosp., ale też zarówno chłopów, jak i ludzi średniego wieku, jak i rzemiosła i handlu, którego jedynie rozdzielały jedno produkty i wyniki, ale nie dawały tego, co jego rolny, zbyt podziemny i religijny.

Wewnętrzny zewnętrzny brak wyraźny i jasny w stosunku do wewnętrznych, w których działały kwestie, które miały być wstępem do nowego, po rozbiorze z 1795 r. i przez pana. Jego to brak wolności w stosunku do tzw. związków, których ucisku nie odziewano go. Gdy czas, był on zawsze równolegle do dala suy, a nawet mogąc doznać zniszczenia.

Tego rodzaju nie wolą istniały tak samo w doręce kapituł parafujących, jak sprawowanych. Ten brak wyraźności i jasności i czynnych znadających czas jesiennego w coś zaledwie czasów kapituł, np. w domach panujących.

Znaczące zwiększenie wykazywania się jednostki do współpracy, do której należało się jako "zbrojny" i zewnętrznie zbrojny, zaczęły się w starożytności. Ale dopiero kiedyż o brudisko to utrwała i rozszerzył.

Następnie d' wśród pracowników umysłowych, których w wieku średnim mogły istnieć tylko w zależności od klasza. W miastach urosła od czasu do czasu. Wiedza i sztuka, które nie przyczyniały kościoła, i przeciwko którym mu się. Zazwyczaj nowa inteligencja odbywała się formie religijnych, które zastała u mieszkańców i organizowała samą pracę naukową lub artystyczną i podobny sposób m. p. w universytetach. — Inní woleli w swoim duchuach codzienne opiercie naecenasów d' katedralnych. Ciekaz wieksza odinakowa a osiągała mocno swobodnej pracy dla zynku i odmiany.

Praca naukowa, aby też artystyczna skaronna jest z natury do biorczości indywidualne, które warunki kapitalistyczne coraz i więcej sprzyjają. Tak więc pracownicy umysłowi pierwsi położili nacisk na wolność jednostki i pierwsi odczuli ją.

Prawie równoczesnie z nimi kapitaliści pacyfikując i zlikwidując wiezy, łączące ich tradycje z katedrami, w których wyrosły.

Pieniądz to coś zupełnie innego niż ziemia. Ze względu na czemuś od natury danym, czemuś statutu i kwestii w stosunku do przemian a qeyen szybko jednostek ludzkich. Stąd odrzucona własność gruntu w swych formach krajowych, z której nie z reguły przywiązana do jednostki, lecz do cywilnej d' zez. ca

nie, i dary. To jest jedna z przyczyn, które własność grun-
towa czyni tak konserwatywną a u szlachty ziemiańskiej
tak potężną podporządkowaną jednostkę rodzinie, i tu także
nie tylko w czynach i postępowaniu, ale w myślach i uczuciach,
na które woli va z jednej strony długi szereg przodków,
z drugiej ogół żyjących członków rodziny, aż do najdleglej-
szego jej odgałęzienia.

Co innego plemię, który z góry już występuje jako
własność niewidzialna; który stosownie do indywidualnej
woi lub woli wiedza podarował lub utracić, który jednostkę
naturalną usiłowania i daje jej możliwość gwizdania na
wszystkie wspólnoty, do których ona przynależy. Było to
o ilej możliwe, że wraz z kapitałem powstaje silna władza
materialna, która chroni własność, nie zmusza przytem po-
szezeg rynku p. siaczącą do łaczenia się w tym celu z innymi.

W zaś rówieju czasem zarówno silny, jak bogaty
kapitalistyczny jest wtedy, gdy występuje sam jeden.

Kapitalisci i intelektualiści są pierwszymi pionierami w dą-
żeniu o sw. ludnego rozwoju indywidualności, przynajmniej
swojej własnej. O tyle też indywidualizm jest liberalną ideą.

Ale nie ogranicza się on tylko do tych warstw.

Dawne organizacje mas: kościół, wspólnoty gmin, ce-
chu, stały się tamą dla rozrostu wpływu i bogactwa inteligen-
cji i kapitalistów. Dlatego też warstwy te zwalczają owe or-
ganizacje, by w końcu albo doprowadzić do zupełnego ich
upadku albo przekroić je mocą. To jedna już sprawia, że
samoczesność jednostki zaczyna rozwijać się także wśród
kasz i rzeczywiście pracujących, gdzie kopierają ją żywioły, toru-
jące zwycięstwo demokracji, z którą razem i równolegle ona
się rozwija.

Naprzód i naśladziej w wielkich miastach, — najpóźniej
i najmniej u chłopstwa.

Szczerze wybitnie występuje dążność do uniezależ-
nienia w nowoczesnym proletariacie, którego członkowie już
w początkach stoją poza instytucjami wspólnoty gmin, gminy
wiejskiej i cechu, chroniącemi robotników posiadająccych. Dla
proletariusza te bardziej niż dla którejkolwiek innej klasы
rozróżniają się weszy rodzinne. Już jako dziecko musi stać
na własnych nogach, aby móc zarabiać, a tak też wychowuje
swoje dzieci. W ten sposób rozwija się u niego z szcze-
griną samodzielność jednostki.

Często i chętnie przeciwstawiają indywidualizm socjalis-
tmu. Odrzucajmy zawsze to przeciwstawienie. Pierwsi so-

... i wskazuje, że zwiększenie rozpiętości między innymi z pewnością będzie indywidualizować i zwiększać się wyższą individualność, a zatem zmniejszać stałą większość.

A zresztą, jak mówią wiekszość profesjonalistów, jest to jedno z najważniejszych doświadczeń w edukacji.

Wszelkie jednostki organizacyjne bez względu na ich zakres i charakter, zarówno jednostki proletariackie, jak i jednostki ludowe, powinny być podległe jednemu i tym samym zwierzchnikowi.

A my, coś z niektórych zasługiwane zająć od wioskowych organizacji ludzkich, od jednostek społeczeństwa socialistyczne, które przewidują, że oni mają stworzyć. Wielu poszanowanie jednostki ludzkiej, za którą zawsze wszelkiego gwałtu, swobodę rozwoju i działania.

„... i mogę prosić o krótką załatwienie się z temi jako z literaturą i teorią prawa naturalnego, to musi także Maretko i Małczakówscy i teoretyków prawa naturalnego i ilustrator, przełożony w Manifescie komunistycznym (o której mowa jest w przeszłości) i

Wśród o starego mieszkańców społeczeństwa, z jego skutkiem i przeciwstawiami klasowemi, wstępnie zrzeszenie, w którym wolność rozwoju każdej jednostki jest warunkiem wolności rozwoju wszystkich.

f) Regulowanie pracy przez socjalizm.

Poznanowanie dla ludzkiej jednostki! Oto jedna z najważniejszych zasad proletariackiej walki wyzwoleniowej, której nie wolno z oka spuszczać nawet w okresie najgorszych zmagań, a tem mniej na podstawie zimnego wyrachowania.

Oczywiście przez to zadanie swobodnego rozwoju jednostki, nie stajemy się liberalami. Wiemy dobrze, że wolność robotnika, zapewniająca mu swobode nieograniczonej pracy dla kapitalisty, nie jest wolnością, gdyż w obrębie przedsiębiorstwa kapitalistycznego robotnik nie jest wolny. Wolność tego rozcochyna się dopiero poza obramieniami fabryki. Skrócenie dnia roboczego, choćby nawet ustawowo wymuszone, czeka dopiero przedłużenie czasu wolności dla robotnika.

Jak nie jesteśmy liberalami, tak nie jesteśmy też anarchistami. Wiemy bardzo dobrze, że robotnicy nie zawiadniają kapitałem jedynie w drodze walki ekonomicznej, że w tym celu muszą zdobyć władzę w państwie. — Ale silnej władzy rządowej potrzeba nam tylko dla podniesienia potęgi kapitału. Nie wolno nam oddawać budowy produkcji socjalistycznej w ręce wszechmocnej biurokracji państwowej. Im więcej w tej sprawie działać potrafią robotnicy poszczególni, indywidualni i ogólni klasy robotniczej własna praca służy do organizacji, im zasadniczszym uczynią wkraczanie państweve biurokracji, tem lepiej.

Jest to poproszenie znamieniem niedorzalosci proletariatu, jeżeli wyczekuje on wszyskiego od „państwa” któremu przypisuje czarodziejską władzę natychmiastowego leczenia wszelkiego zła, przy czem zapomina się, że gdyby nawet państwo zabierało kapitalistom całą nadwiarość, to nie posiadałaby nie więcej, niż to, co robotnicy wyprodukowali ponad koszt swego utrzymania. Praca a nie państwo jest twórcą wszystkich wartości.

Przesąd o wartościotwórczej zdolności państwa powstał na skutek marnotrawnej gospodarki banknotowej trzech wielkich cesarstw wschodnio-europejskich, która nie była niczym innym, jak gospodarką rozrzutników, trwaniem zapasów nagromadzonych skrzętną pracą dziesięciu lat. Im dłużej trwało trwomienie bez własnej wystarczającej produkcji, tem straszliwszym będzie ostoczny upadek.

Dążenie do wszechmoccy komunistycznego państwa i wiara w jego siłę czarodziejską są niemniej opaczne, jak anarchystyczny strach przed państwem.

Potrzeba nam państwa, by załatwiać się z kapitalistami, ale im mniej co potoczniemy do budowy socjalizmu. Temu poczciwemu socjalizm tem oto włączać będące potrzebą proletariatu.

Ze wszystkich narodów europejskich Anglia jest tym względem najbardziej do socjalizmu, pomimo niewielkiego wyszkolenia socjalistycznego. Nigdzie poszanowanie dla ludności, samu jedności i energii proletariatu oraz ich organizacji nie osiągnęły tak wysokiego poziomu, jak w Anglii. W Rosji natomiast jedność czynu wiecznej ma w kierunku wiele mniej niż w angielskim, przypominająca się dość kwasną duchą wszystkich siedmiu cierpien, z którymi od państwa.

Anglia a nie Rosja uświerdza do tego się nadając rozwinięte formy organizacji społecznej, które oznaczają prawdziwe wyzwolenie klas rolniczych. Nie radość przyjęta waszalizmu cechowego, ale troska wiecznej założycieli o wyzwolenie o socjalizmu, anty-wszystkie prony (także produkcji państwowej), z burokratycznym kierownictwem.

Jednak do państwa obrony się krytycznie, a nie charyzmatycznie, to nie jest jeszcze dobrzy się zgadzać na aktuálnym w wieku przejęcia. Wszystko, co wobec rolnika robią jest samorządne, który samodzielnie rozporządza swoimi górami, a więc, rest w tym także w oparciu o warztat pracy. Nie jest to połączone z wywołaniem wiekiem przedsiębiorstw. Nie tylko małe przedsiębiorstwa daje możliwość wyboru i wszyscy ciący krok w czasie pracy, a zatem o której wolności. W wieku aż dziesięciu lat robotnik może z krokiem w ogólnym mechanizmie ludzkości, jeszcze pojechaćnym organem w obitymim organizmie. Musi on móc działać w planie całości. Kompleksności tej nie usunie wzgladu, że jednostkowość z kaucją (wewnętrznego) stanie się socjalistyczną. Ta niewątpliwie dawno istniała zmiana polega na danej człowieku, który na ten cel, którym się w tym momencie skieruje. Nie ma ona już "zrozumiałego poszczególnego kapitału", lecz ogólnego robotników.

Wdrożenie do planowej gospodarki jest nieuzwolnione robotnika w socjalistycznym społeczeństwie. Ale to nie oznacza pomiatania indywidualności, lecz składa na taki zgodny zasób dokonania tego jedności w tycie całego społeczeństwa, który nie zatrzymie swobodnego jej rozwoju. A to wyklucza wszelki przytus pracy na mocy projektu Tocjana.

Należałooby właściwie przyjąć, że Toczek jest temu całego mniemania. Wszak sam skarzy się w swej rozmowie

str. 177), że „kierująca warstwa klasy robotniczej” w Rosji jest „zbyt cienka”.

„Córka naszego prostego człowieka rosyjskiego tkwi w charakterze stadowym, braku indywidualności, t. j. w tem, co opiewał past reakcyjni „narodnicy”, co Lew Tolstoj apoteozuje w postaci Platona Karalajewa: chłop rozprływa się w swojej gromadzie, podporządkowuje się głębie. Zupełnie jest jasne, że gospodarka socjalistyczna nie opiera się na Platonie Karalajewie, lecz myślącym, pełnym inicjatywy, odpowiedzialnym robotnikiem. Solidarność socjalistyczna nie może opierać się na braku indywidualności, na charakterze stadowym”

Bardzo suszenie. Dziwi się tylko należy, jak Trocki i inni tych mówiących mogli dostać do przymusu pracy; z drugiej strony, jak sobie WOBEC tego wyobraża zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa przy pomocy rosyjskiego „człowieka stada tego”. Cór prawda „charakter stadowy” tłumaczyła rzeczywiście nieswoje wódzienie socjalizmu, ale także powodzenie dyktatury olszewickiej; i powstanie idei przymusu pracy, „Wiosny, pełni inicjatywy, odpowiedzialni robotnicy” nie zgadzało się ani na jedną, ani na drugie.

Trocki zna już jednakże znakomity sposób pogodzenia się z naturą stadowej w masach rosyjskich i braku indywidualności. Szczerzy się w tym, że swoim pojmowaniem zadań socjalistycznych, iżżeli w Rosji tak mało jest między rewolucjonistami inicjatywności, to należy powołać je na dyktatorów w przedsiębiorstwach, aby kierowali stadem ludzkim i w tym wędrowali na silne i samodzielne jednostki.

Tę samą myśl wyraził już Lenin przed Trockim i ja (Kautski). Krytyce Trockiego denuncjuje to jako obraże majestatu rosyjskiego proletariatu. — on, który dopiero piętnował ten proletariat rako zwierzę stadowe, zapewne w uzupełnieniu swojego czynnego poglądu na człowieka jako leniwca.

Trocki twierdzi, że gorazem rosyjska kasa robotnicza, że uważa:

„że brak jej świadomości mocy życiowej, samozaparcia, wytrwałości i t. p. Nie potrafi wybrać sobie pełnomocnych przywódców, — drwi Kautski — podobnie jak Münchhausen uchwyciwy się za własny warkocz, nie był w stanie wydobyć się z bagna. To porównanie proletariatu rosyjskiego z fanfaronem Münchhausenem, który usiłuje wydostać się z bagna, jest wyraźnym przykładem tego bezwstydnego tonu, w którym Kautski mówi o rosyjskiej klasie robotniczej” (str. 86).

W samej rzeczy, czy istnieje większa zuchwałość, jak wtedy, że rosyjski proletariat sam za włosy wydobędzie się

z bagna? Tym warkoczem obawczym jest — rezultat — dyktator.

A natomiast twierdzi, co następuje:

„Jak, jak Monachiusz Dantzigie suju w swoim skomplikowanym przemówieniu o tym, że nie ma takiej kultury, której brak świadomości narodowej i narodowej przewartości, właśnie daje żart, nie ma takiego dyktatora, któryby ją powstała. Iż jest sprawiedliwe, że dyktator, któryby ją powstała, byłby zły dyktator, bo nie ma takiej złyowej, wulgarny i głupiowej kultury, którejby nie było zaparcia i wytrwałości, żartu, i kultury...” (12)

O tem koncowem zdaniu Trockiego nie informuję. W przekonaniu go widzę dowód, że nie może być dyktatora, który go gwałcozy. A to zdanie właściwie jest prawdziwe.

Trocki ma siłę, z którym stoczyszmy nie zawsze przeprowadzi sojusz. Ale nie działać jest skutkiem rozwinięcia natury stadzkiej w ludzie jego. „Dyktator nie znosi takich ludów, których są narzędzia. Kto okazuje samodzielność, jest mu żartem, żartuje się go z drogi, iż nie będzie żadnego końca. I takie bolszewickie w zastraszaniu spróbowały zatrzymać stadowy, brak indywidualny, sen o uproszczeniu życia całego świata”. Przymus pracy, przeprowadzony przez Trockiego, przesiał niepomiernie jeszcze powiększył ten żart.

Lecz czym ten przymus nie należy do istoty sojuszu? Czy który powiada, że kto nie pracuje, te też jest nieprzyjacielem?

Przypomnijmy się temu. Zdanie o tym, że nie wyprawia się prostu zewnętrzne potrzeby rozwijających się ludzi, ale i obiega obcego i nie umiejętnego dla siebie tego świata. Ponieważ w wielu przypadkach oznacza, że taki człowiek może sobie zabrać przedmiot swojej zasady, którym jest jego życiowy rządpaszt. Otoowi przykuje go do swojego świata, iż nie ma gdzie innego, aby przebywać, iż nie ma stanowiska, iż nie ma rynku lub renty przełożonej. Według tego żartu, to jest, iż będzie mógł osiągnąć tylko takie życie, iż zawsze będzie w ten sposób, że zakończy na nie wiadomo...

O jakimkoli wielkim upodobnieniu i ujemnym doświadczeniu pracy, iżb nawet określonej pracy nie kiedyś nie ma, aby ma tu najmniejszej mowy.

Wyrażenie „któro nie pracuje, nie powinien też jescz” nie powiada bynajmniej, że „któro nie pracuje tam, gdzie mu da, kaze minister woły, nie powinien jescz”, nie oznacza też mniej, że kto nie spełnia takiej pracy, niewykro kradzie swój pracę żywieniową, lecz podпадa, za naruszenie dyscypliny, pod wojskowy kodeks karny!

Troicki powołuje się na zasady ustrojowe Republiki sowieckiej. Powiedziano tam wprawdzie, że wszyscy mają obowiązek pracy, ale żadnej władzy nie przyznaje się prawa zmuszania kogokolwiek do pewnej określonej pracy, jak tego żąda Trocki.

§ 18. ustawy z 10. lipca brzmi:

„Republika sowiecka pracę uważa za obowiązek wszystkich robotników i wystawia hasło „**Who nie pracuje, nie powinien też jeść**”.

Ustęp ten przypomina Manifest komunistyczny, który stawił środkami do zupełnego przewrotu produkcji wymienia:

„**Równy przymus pracy dla wszystkich**”.

Nygiąda to, jak gdyby pomyślane było w duchu Trockiego, ale wyraża tylko myśl, że wykluczony jest wszelki obowiązek bez pracy, że każdy ma być zobowiązany do **jakiejkolwiek pracy**. Nie oznacza to bynajmniej, że każdy ma mieć sizerowany urzędowo tak rodzaj pracy jak i jej miejsce.

Miesiąc Marks i Engels powiadają o tym „proponowanym” w Manifeście komunistycznym rewolucyjnych środkach w swej przedmowie z r. 1872, że „dzisiaj nie przywlekamy do nich szczególnej wagi”, gdyż „ustęp ten dzisiaj nie różni względami brzmiałcy inaczej”.

Niektóre poteri nie zadały przymusu pracy, ani w postaci ogólnego obowiązku pracy dla wszystkich, ani temu mniej w formie Trockiego, w której nigdy nie pojmowali przymusu pracy.

W formie Trockiego socjalizm stałby się koszarami ludnościem. Jest to niezamierzony dawcą, jeśli Trocki z oburzeniem zarzuca mi, że moje wiadomości o Rosji wzięte z „Kassibry” mniejszewickich. — „Kassibry” bowiem nie są niczym innym, jak wiadomościami z więzienia.

Ale czyż istnieje inna „droga do socjalizmu”, jak wieczet a i koszary, jak bezwzględne rozporządzanie siłami robotczemi kraju?

Troicki utrzymuje, że innej niema. W rzeczywistości nie potrzeba dróg tych dugo szukać, są one przed nami.

Jesli wszystkie możliwości zarobków bez pracy będą zamknięte, nie może na ogół zabraknąć sił do pracy. Może tylko powstać kwestja rozdziału tych sił. W poszczególnych okolicach, przedsiębiorstwach i gałęziach produkcji może zabraknąć robotników, podczas gdy gdzieindziej znajdzie się ich nadzior.

W takich warunkach dużakie przyczyny. — Albo nie ma dostateczne ilości robotników, wyuczonych w danej dziedzinie pracy, a wtedy nawet narsurowszy przymus nie może pomóc, albo państwo zdecyduje nie wiedząc jak „wszechstronne podporządkowanie sił robotnika, to nie potrafi z tkacza zrobić ślusarza.

W tym wypadku mamy do moze tylko stworzenie zakładów szkoleń, skierowanych na cele wykształcającą robotników. Działanie tych zakładów będzie wtedy, gdy w dalszej przyszłości pojawią się robotnicy. Jeżeli one nim to nie zrobią, to mamy do końca przyszłościwa, to przyczyna tego braku robotników jest w przeszłością, kiedy z przykusowaniem sprowadzali się tacy, którzy nie mogli pracować. Przyczyna tego moze być jednak i odmienna, tzn. mniej znacząca, mniejowe powstanie robotników, tzn. nie pojawianie się kierowników.

Przyczyną tej nieprzyjemności, której przejęte są robotnicy, jest zbyt duże napięcie, napiętna

zawodowa siła muzyczna warunki, które wymagają od robotników wykonywania czynów, których zasada techniczna nie pozwala na to, a zbyt późno poznaje się technika. Wszystko to prowadzi do zdrowego techniczna nie do pozwolenia, co w konsekwencji wega na robotnika, który zawsze zatrudniony jest w swobodnym powietrzu.

Wszystko to zauważymy się w nas. Coż te robotnicy, kierownicy i robotnicy starsi nie mówią, jak wynagradzają robotników? Są to robotnicy, którzy pracują w takich przedsiębiorstwach, jak fabryki, sklepy, a także w zakładach innego rodzaju. A więc nie mówią, że gospodarka przekształciła czasu pracy ponizej poziomu życiowego, ale o przemyslu, albo wydane przepisy, które nie pozwolą na pojawianie się robotników, w poważnych warunkach polaktywne, zatrudnione w zakładach innych podległych kierowcy.

Wszystko to zauważymy, kierowcy, ponieważ kierowcy zauważają, że robotnicy we wszelkich dziedzinach ludzkiej gospodarki nie potrafią pracować, nie mu trzeba było.

Przypomnijmy jeszcze raz świadectwo obrońca, gdyby nie zbyt wielu wykroczeń roszonowania dla jednego widu, który zdecydowanie pozostanie w tyle poza katalogiem.

Wszystko, zresztą poza przymusem pracy jest świadectwem obrońca, ale nie dla socjalizmu w ogóle, lecz specjalnie dla gospodarki sowieckiej.

Wiemy skąd pochodzi przymus; nie w zasadach socjalizmu ma on swoje źródło. lecz w tem, że centra gospodarcze pod rządami bolszewickimi stały się tak okropne i miejscami pobytu i pracy, że robotnicy uciekają z nich, jak od zarazy. — Jeśli prawo sowieckie mobilizowało ludzi do walki, w sąduło do pociągów wojskowych i rozsyпалo żołnierzy w punktach, dowiodło ono tylko, że brak mu sił, by stworzyć tam znośne warunki bytu.

Przymus pracy nie jest więc nieodzownym warunkiem socjalizmu, lecz przyznaniem się do zniszczenia fortu, w których chciał ustroić socjalistyczny utopowy świat.

g) Zachęta do pracy w socjalizmie.

Opowiadanie o pracy, jako środku należyciego podziału sił roboczych w kraju nie jest najtrudniejszym zagadnieniem socjalizmu. Teoretyków socjalizmu sprawa ta mało zainteresowała.

Znacznie trudniejsze jest drugie, związane z niem zagadnienie, nie z przydzielania robotników do rozbioranych przedsiębiorstw, lecz pilności i sumienności pracy w przedsiębiorstwie. Jakiz to bodziec ma do dyspozycji społeczeństwa socjalistyczne które wysoce szanowią winno indywidualność i wyrzec się wszelkiego z zewnatrz pochodzącego ostradzenia do pracy? — Zagadnienie to, czem zastąpić przymus pracy, a nie jaką nadać mu postać, bardzo zajmowało socjalistów a w szczególności utopistów, stało się też zbrojnym przedmiotem pomysłów.

Najskuteczniejszym rozwiązaniem byłoby oczywiście zniesienie podziału na prace pociągające i odratujące i czasanie wszystkim pracownikom charakteru pociągającego. — Wykroto możliwe, gdyby można było przemienić ją w twórczość artystyczną lub w sporty.

Od Tourriera aż po Williama Morrisa i Leaguina, w tym kierunku mnóstwo subtelnych spostrzeżeń. Lecz zadnie z nich nie liczą się z pracą maszynową, z której przecież nie można zrezygnować, jeśli chcemy, by wszyscy korzystali z dobrobytu, przy wysokim rozwoju sztuki i nauki.

Oczywiście, ustroj socjalistyczny będzie się starał uczynić każdy rodzaj pracy jak najbardziej pociągającym. Zrozumienie to, które cziś wynalazców nie zajmuje, będzie dla nich kiedyś równie doniosłe znaczenie, jak zagadnienie maszyn, oszczędzających pracę. Trudno przewidzieć jak dalece to się uda, w każdym razie tendencja do uczynienia pracy

przemian, nabierają sły Japońco i w m. m. m. usiądą
socjalistycznego.

Ten ostatni nie tylko z poznania, ale także z doświadczenia wie, że życie mu nie przynosi spokoju, a co więcej nie daje spokoju innym. Widać, że jest głęboko przekonany, iż same w sobie nie stworzył żadnej siły, a większość sił jest skoncentrowana wokół niego. Dlatego, że życie tego wymaga.

Wszelki, niezwykły, spełnia się tylko z niechęcią:

1. powinny być robotników przekształcanych do kredytowania swoich zainteresowań, p. nie wak. p. zysk dla kom. nemu.

2. Zbvt diugi czas pracy.

3. Monotonja pracy.

Zacznijmy od ostatniego punktu.

Mimo to w czasie testów wykrywanych były niezgodności z zasadami technicznymi i konstrukcyjnymi, co prowadziło do awarii. Dlatego niezależnie od rozmiaru głazu, a w tym szczególnie w głazach o średnicy mniejszej niż 10 cm, zawsze zatrzymywano głaz przy maszynie, czekając, aż głaz przestanie się poruszać, co zwiększało bezpieczeństwo.

Ta jednostajność poznania której daje się zrozumieć, przede wszystkim przez to, że zawsze stara się dostosować się do tego, co jest w danej krajowej dla procesu jej rozwoju. Ta jednostajność ma do tego, wymaga ona w niektórych krajach, aby jedno i drugie siły pracowych, w związku z tym, aby nie miały. W pierwotnej rodzinie sprawiedliwości, która podlega właściwością całego systemu, jakże prawa przekształcają warunki życia, to zawsze to samo. W związku z tym, że praca przemysłowa,

Wzajemna pionierska i rolnicza współpraca w gospodarstwach rolnych i gospodarstwach leśnych jest jednym z najważniejszych elementów polityki rolniczej. W tym zakresie na rok 1992 planowane jest wzrost o 10% udziału rolników w produkcji i handlu rolno-leśnym. W tym zakresie na rok 1992 planowane jest wzrost o 10% udziału rolników w produkcji i handlu rolno-leśnym.

Metoda bolszewicka, która podzieli mnóstwo ludzi z niewielkim przemysłem na wieś, do rzemiosła, nie jest lepsza.

Racjonalnym byłoby przeniesienie wielkich przedsiębiorstw na wieś i połączenie ich z wielkimi przedsiębiorstwami rolnymi. Ale w tym celu nic jeszcze nie uczyniono. Rząd socjalistyczny musiałby dopiero wszczęć doświadczenia **w tym kierunku**.

Pod jedną tylko formą łączono dotychczas wielki przemysł z gospodarstwem rolnym, a mianowicie w ten sposób, że robotnik przemysłowy w wolnych chwilach uprawiał na wąłku gruntu.

Było tak od dawien dawna w zakładach przemysłowych, które znajdowały się na wsi lub w małych małostcezkach, znalazło to też szersze zastosowanie w ostatnich czterech wiekach w tak zwanych działkach ogrodowych i w największych miastach.

Nie przedstawiają one zbyt zacofanej formy rolnictwa, ale mogłyby stać się racjonalniejszymi przez przyjęcie niektórych metod wielkiej wiosności rolnej n. p. przez wspólną orkę i nawożenie całego obszaru, zajętego przez ogólny działek. Pozatem hoduje się w tych działkach przeważnie produkty, które udają się najlepiej w drobnej produkcji; owoce, jagody, drób.

Cokolwiekbyśmy myśleli o stronie produkcyjnej tych działek, nie ulega wątpliwości, że odpowiadają one równej potrzebie. Swiadczy o tem szybkie ich rozpowszechnianie, które jeszcze będzie wzrastało.

Ale w swej dzisiejszej postaci nie przerywały one tradycji notonji pracy przemysłowej, lecz oznaczają jedyne dla nich zubożenie robotnika i przeniesienie dotychczasowej presji z dnia do dnia w duchu nie zawsze dodatnim. Robotnik zawsze poświęca teraz czas, którego używa na kształtowanie się, politykę, organizację zawodową i t. p., królików i sieraków.

Połączenie przemysłu z rolnictwem tylko wówczas stanie się postęp, gdy równoczesnie skrócenie czasu pracy przemysłowej, co umożliwi robotnikowi przemysłu więcej czasu zajęcia rolnicze.

Skrócenie czasu pracy w głównym zawodzie — to w związku z ta sprawą zagadnienie najważniejsze.

Zagadnienie to poąada jednak w sprzecznosci z drugiem równie ważnym. Dorozyt dla wszystkich jest jeszcze temat bardzo poważny przy dzisiejszych rozmiarach produkcji. Przytoczono już na to liczne dowody statystyczne. — Zwolennicy kapitalizmu upatrują w tem niemożliwość przeprowadzenia socjalizmu. Ale to dowodzi tylko konieczności dalszego rozszerzenia produktu.

zów ten rozwój jest aleo przez pociągnięcie do życia sił rzeźnych, które dzisiaj tworzą się nieproduktywne, co z czasem nasza sie one okropnie. Przyпомнijmy sobie taka te niebezpieczne karłowate przedsiębiorstwa w pośrednictwie handlowem.

Najbardziej skutkiem, trudzącym do rozszerzenia tego rozworu jest wydane wyzyskiwanie na produktywnościach z ośrodka dawnych warsztatów produkcji, co daje jeszcze przedwcześnie wprowadzenie wszelkich nowych małych maszyn i narzędzi pomożniczych, oszczęściwiających pracę. Założeniem tego jest rzecz prostą, kwitnąca, jak wiele wielka produkcja. — Kto, chcąc ugodzić się z kapitałem, to ostatnio, borykając się z wszelkimi utrudnieniami socjalistycznymi.

W związku z kapitalistycznej największą korzyścią jest przede wszystkim pracę małej klasie przemysłowej. Czyli tą z nowych maszyn, tak samo nie są one rozpoznawane, wykorzystywane, wypisane zysk, podczas gdy te same maszyny robią dla nich zatrudnionego roboczego, lub zastąpieniem klasie robotników silnych ekwivalentem, w zaanym zakresie nie zbyt znaczącym. Dlatego też obroncy kapitalizmu twierdzą, że zysk kapitalistyczny to prywatna inicjatywa, a nie zainteresowanie ludzi zwyczajnych, że ustalony socjalistyczny rozwój ten zatamuje.

Wszystko to zas zmiany, które socjalizm wprowadzi, co zupełnie innego i innego klasie, nie mający dzisiaj żadnego interesu w społeczeństwie naszym, przedelegujących swoje prawa. Wtedy zaś zatrudniona będą parafie, niż dzisiaj kapitalistów. Kapitalisci powierzą tam tylko wprowadzając do nich we własny, co się spodziewają się zaoszczędzając na płacy roboczej, co czasami w robotniku dotnagac się o dalszy rozwój wsi, co nie przejdzie zaoszczędzając na pracy.

Na wice przedsiębiorstwo będzie formułowanie ogólnej masy roboczej, przypadającej klasie robotniczej przy równoczesnym skróceniu czasu pracy. Do końca odzyskania wypracowanej roboty, czy krytkim czasie robotyzmu, oto najlepsze warunki dla intensywnej starannej pracy.

Kwintesencją zięcia do radosnej pracy stanowi bezwytwarzia, praca dla siebie samego, wytwarzanie produktu, który zamieszcza do robotnika. Tego podzca wolnego robotnika, zasów przedkapitalistycznych nie może wcale pełnić rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne. Znaczyłoby to rezy-

znače z narzuconych technicznych korzyści wielkiej produkcji. Socjalizm może tylko zastracić robotnika indywidualnego przez robotnika zgrawego, który wtedy stanie się jednoznaczniego zbrojnego przeciwnikiem i dla niego panem wszystkich środków produkcji oraz produktów.

Tym sposobem dana jest najpewniejsza zasada do tego, aby robotnikowi pod nadzorem kapitalizmu. W zasadzie socjalistyczna praca jego nie będzie już wzbroniona, lecz przeciwnikom, tylko zgodowość do której sam należy.

W każdym razie ta p. dnia ta nie będzie miała tak silnego wpływu jak praca dla siebie samego i być może, że p. dnia. Ustawa socjalistycznego nie wystarczy do pokonania natury leniwca, w tworzonej przez pracę najemną.

Przykładem jest zasada do pracy w wielkiej produkcji, aby ktoś, że robotnik nie pracuje tu sam jeden, lecz jest w wielu dniach towarzyszami. Jako istota społeczna, nie może on pozostać coletnym na sąd swego otoczenia.

Pri: socjalistyczne produkcji nie kapitalista ponosi zasada skarbu leniwca itp. z. e. won poszczególnych robotników, ale ich wspólna towarzysze klasowi, którzy wskutek tego zostają mniej produktów, ale zato więcej pracy.

Ale zdecid. w warstwach tych samie nie wykonuje tego, co kiedykolwiek, podając wśród kolegów i tak samo zmieszanych, innego dnia amnestek, a to posterowanie moralne itp. Wszelko jednak odrzuca, że niedbałość nie powinna być uznana za grę, tak to się dzisiaj często ma w wypadkach łamania strejku.

Widzimy więc, że produkcja socjalistyczna umożliwia wprowadzenie całego sferę godzów do pracy, które obecnie karmią moja. Przykłady produkcja socjalistyczna nowa, tacy te wszelkie godziny jeszcze nie wystarczały, zasuwając wszelkie zachęty, stosowane przez kapitalizm, które nadają się jedynie z pośmiewaniem dla jednostki, jak np. system akordowy:

Kuch. socjalistyczny, t. j. dążenie do wyzwolenia proletariatu jest częścią związań i rozwojem wolnej jednostki robotnika. Wraz z ta indywidualnością zas powstaje nowy bondzec co pracę Robotnik, w którym obudziła się świadomość własnego ja, nieครce byc przedmiotem wyżysku dla drugiego, ale dumą jego nie pozwala mu też żyć z cudzej pracy. Od

... i nie tylko nauczycie, ale i nauki i ambicja jego jest, co może się spodziewać przyszłego, za którego pozostaje jeszcze.

W czasie walki klasowej wielkich organizacji żywiołowe jest przeciwnikem przeklętym i złykiem społecznym i wymaga go likwidacji. Wystarczająca moc samowiedza wytwarzana w taki sposób, aby móc być rezultatem traktatem.

1. Reaktionen unter holzzerstörung.

Niewolnictwo państwowego, to całkowity kolonializm. Inaczej nie będzie to możliwe. Nie pozostały inni, jak uciec się do kapitalizmu państwowego, który w tym kraju kwestii nie jest, albowiem kapitalizm ten jest zbyt głęboko zasadniczo podporządkowany demokracji, aby dać możliwość ten przewrotu, podobnie, jak nie daje możliwości powstania w czasie ekonomiczne, charakterystyczego dla Chin. Niezależnie na rozłożowaniu zasobów ludzkich i naturalnych, dla tego kraju nie przewiduje się żadnego przyszłościowego rozwoju, który nie jest na koniec całego zasad. Niestety tak zdarzenia jest łatwe z jawną kolonializmem oświadczył się za pracę przymusową.

To, co wyżej powiedzieliśmy w rozdziale o zachętach do pracy w socjalistycznem społeczeństwie, nie jest niczym nowym dla człowieka, oczna omówiona z literaturą socjalistyczną. Uwazaniem za stosowne przytoczyć to ze względu na kontekst w, który są bezronni wobec dialektologii bolszewickiej.

Z lekkiem sercem poświęcili bolszewicy całą pracę myśli dobyczasowego socjalizmu nad przyszlem ukształtowaniem się pracy, aby tu, jak i w innych wypadkach, dla przewidzianej trudności, sięgnąć do najprynutywniejszych środków do brutalnej siły. Po zepchnięciu Kosci pod względem tego i innych prac z okresu wielkiej produkcji do czasów rewolucji chajdurskiej, byłby powrót do pracy pąsyczanej ukoronowaniem ich reakcyjnej działalności.

Było to możliwe, tylko dlatego, że utracili wszelkie poświęcenie dla jednostki ludzkiej, dla jej życia i swobody,

Pogarda dla jednostki ludzkiej. oto cecha znamienna bolszewików. — Nieroszanowanie indywidualności własnych zwolenników, których ocenia się jedynie jako narzędzi i narzędzi armatne, bezwzględnie poniewieranie tymi, którzy nie przystąpią się uszy do narzędzi, których bez różnicy uważa się za przeciwników i stara wszelkiem środkami ugiąć lub złamać.

Lecząc takież pojmowania rzeczy kiejkura już w systemie sprzyścien u wielu z pośród ich przywódców. Ale tuż kropne strosunki rosyjskie mogły je rozwinać do tego stopnia, w jakim występuje ono n. p. u Naczajewa. I potem byli dopiero miesiączenie brutalnego wrillywu wojny światowej, a potem wojny domowej, by ten sposób myślenia i odpowiadająca mu taktika mogły ważyć się na wyjście ziemskie i klasowy kuku małych kolek na szeroką widownię publiczną, urzeczywistnicie się w postaci mezzetonych z życia rosyjskiej czerewyczaki i umorowane twory literackie w rodzaju tu el. wionej książki Trockiego, która apoteozuje ten rytm. Na swoje usprawiedliwienie pisze on.

„Nieprzyjaciela musi się unieszkodliwić, podczas wojny zaś nazywa się to zniszczyć go” (str. 39).

W myśl tych słów **musiałby** być rządy mocarstw centralnych i ententowych rozstrzelać wszystkich Zimmerwaldczyków, a nawet wszystkich pacifistów. — Rozumie się, że spartakscy nie posiadaли się wówczas z oburzenia, że przyzeszli wano Mehringa, Różę Luksenburg i w. i. My zwalcza-

lismy to również, ale wedle bolszewickiej recepty należało wszystkich rozstrzelać. Trocki mówi dalej:

„Odstraszanie jest potężnym środkiem tak między rodowej, jak i wewnętrznej polityki. Podobnie jak wojna działa też i rewolucja. Jednostki załyja a lysiące odstrasza. W tym sensie czerwony terror nie różni się zasadniczo od zbrojnego powstania, którego jest bezpośrednim następstwem. Ten tylko potępiając może państwo terror klasy rewolucyjnej, kto wogonie z zasady (w słowach odrzuca wszelki gwałt — *zycie* — wojnę i powstanie. Na to jednak musi się być poprosztu obliczonym kwakrem” (str. 43).

Innych środków polityki, jak brutalny gwałt, nie zna. Drwiaco woła do mnie, że pomimo moich studiów nad pożywieniem małpoludów

nie znajdę w historii innych środków celem złamania swojej nieprzyjaciela, jak celowe i energiczne użycie gazu (str. 40).

Wedle tego pojmowania dziejów, prawdziwie jest warta
akcji umyślowości ministra wojny, rozwój historyczny nie
jest niczym innym, jak nieustającą wojną domową. O tem, że
proletariat, przynajmniej w państwach nowoczesnych, ma do
wykorzystania jeszcze inne środki i metody w polityce, anez
zbrojne powstanie, zapomniał Tjoek, zdaje się, zupełnie
Engels rzucał w r. 1895 zbrojne powstanie wyraznie niekry-
tycznie, a jednak uczęwał na zwycięstwo rewolucji.

W samej rzeczy zorojne powstanie jest dzis tyko w wyjątkowych wypadkach możliwe. Nauczeciejsz pokaże dość kloszki młodarzmu, który musi się rozwinąć zwyczaj bez zbrojnej insurekcji.

Ale nawet kto wierzy w zbrojne powstanie jak w zasadnicze, ten też zawsze wątpić musi, czy naprawdę terror jest dalszym ciągiem powstania, o ile któregoś se w nim nie zmieni. Powstanie zwraca się przeciw wojskom, żołnierzom walczącym uzbrojeni z usterowonym. Terror morduje bezbronnych. „Siedzi na jednym stopniu z rozstrzelaniem niektórych w czasie wojny. A może i to jest tylko „rozstrzelaniem dalszym ciągiem wojny“? Jestem z tym całkiem zgodnym, kiedy pytaniu temu stanowczo zaprzeczyć!

Trocki też sam porusza pytanie, które każdy ma na ustach:

Czem w takim razie różni się wasze takie krytyki etyki eutanazji? pytają nas klechy liberalizmu i kantyzmu.

Nie rozumiecie tego, poboźnie! — Wyjasnijcie mi to.

merja dławila robotników, którzy walczyli o porządek społeczeństwa — Nasze komisje nadzorują rozbicie wójc, burmistrów, kapitalistów, generalów, którzy usiłują przywrócić istniejący kapitałystyczny. Czy pojeliście tą subtelną różnicę? I skoro nas, komunistów, wystarcza ona w zupełności.

W samej rzeczy, subtelna różnica! Kiedy robiąc przemianę się w wspólny czyn, jeśli dokonanie jej kończy się — Dozwolone jest każde restylstwo, gdy się te scena w imieniu proletariatu. Tak też hiszpańscy konkwistańcy dokonywali swoich krwawych czynów w godzinowej. A to w imię Boga.

Czyż powiemy za dużo, jeśli nazwijemy ksiazkę Trockiego hymnem nieudzkości i kritkowidztwa? Także ta Kritkowidzta, gdyż nie potrzeba kogo da sko patrzeć, aby zobaczyć, że metoda usprawiedliwień Trockiego to nie tylko wszelekim reakcyjnym aktem gwałtu. — Zdanie, że wojna i energiczne stosowanie gwałtu jest przedawniem, kiedy już mać wolę klasową nieprzyjaciela, nie traci rzeźni na ważności, gdy tym „wrogiem klasowym” jest proletariat.

A jeśli terror jest logiczną konsekwencją zbrojnego powstania, to przecież będzie nim także, gdy żadne powstanie obali rząd bolszewicki.

Zresztą Trocki okazuje pewien wstęp do usunięcia się w części przysłonić swoje słabe strony. — Mówią on w 1923 o恐怖 jako o konieczności stanu wojennego. Ale od siedmiu lat z góry już ma pokój. Mówi też tylko o rozstrzelaniu „władzicieli dobra, kapitalistów, generałów, usiłujących przywrócić porządek kapitałystyczny”. O rozstrzelaniu „władzicieli dobra, kapitalistów i proletariatu”, co kiedyś do socjalizmu, nizieli dalszych Trocki, nie mówi wcale.

Oczywiście Trocki, pisząc swoją ksiazkę, nie mógł przewidzieć, że Lenin sam po roku znajdzie się w 1921 z ludzi, którzy przystępują do przywracenia kapitałystycznego ładu. Dzisiaj nie rozstrzeliwuje się w Moskwie kapitał, ale żwita się ich użerzenie. Terror jednakże w tej samej mierze trwa dalej.

Terror jest najaskrawszem, ale nie jedynym zjawiskiem pogardy dla jednostki ludzkiej, przez którą olszawicza staje wyraźnie w takiej samej sprzeczności do tendencji rozochoconej naszego czasu i wyplýwających stąd potencjalnych proletariatu, jak przez pogardę dla demokracji.

Stąd pochodzi odraza, jaką odzuwają do rosyjskiej rady, coraz to szersze masy proletariatu, które przy objęciu przesiedleni rządów, witały go entuzjastycznie, jako messiasza, który

cego zjawisk strasznych i obarczonych. Entuzjazmował się nim z powodu jego żarowiedliwego charakteru z pewnością sam wieził, a do arzeckiego istnienia których zaorali się z niesympatią energetyczna siła oraz regady dla rzeczywistości, które wskazywały się przede wszystkim, nie widziano zrazu zagranicą, dzięki zupełnemu i zaniknięciu Rosji. A to, co przedostawało się poza jej granice, tak poniżane do poziomu kłamstwem, że skreślano je całkowicie wszystko bezkrytycznie, jako purpurowe oszczerstwo. Ale te akuratne gwałty rządów moskiewskich stają się widocznymi także dla mas, które z przerażeniem odwracają się od tej wstępnej głowy meduzy.

akcie maja była działalność Komuny paryskiej w roku 1871, choć pod względem wykazania ona wiecej niedoskonałości, niż sławy politycznej. Ale od początku do końca charakteryzuje ją najwyższe rosnące nastroje dla ludu; jednostki nawet i przeciwników, co dopiero u swoich towarzyszy. A każdy uchodzi za towarzysz, kto pracował w tym samym kierunku, co wszelak na metody — Tyle różnięce kierunki występujące w Komunie: akcjonizm, blaskiści i interdacjonalisci; przeważnie proudhoniści.

Widoczny jest często bardzo lewobieżny ton, jakim towarzyszące istoty skutują swoją metodą, co budzi niechęć i wzajemne z tą grupą i zwisającą nad nią, dając w ten sposób świadectwa drogą gwałtu wobec innych.

Boszewizm tymczasem od samego początku jest zrozumiałym klasycznym partii socjalistycznej przy pomocy szerokich środków oszczędztwa i narażeniu mas do walki, zależnie od sytuacji.

A Komuna reprezentowała na postępowanie masową społeczną mas w danym czasie.

Marks, choć już znany, był wówczas prawie zupełnie nieniuzumiowany. O materializmie dziejowym nie mówił ani. A jednak skutkiem wzajemnego oddziaływanego na siebie przekonania i blaskiści Komuny zmuszeni byli przyjaciele i siodanków, do stworzenia grupy mającej na celu obronę Marks'a.

Upadek Komuny pozwalał masom na upadek prorosyjskiego i przekształcenie blasków, który zakończył się ucieczką do marksizmu. W dwa dziesięciolecia po Komunię weszły na marksizm zwycięski w całym mitraliarze, i rosyjskie partie robotnicze praktycznie, jeśli nie wszelkie, zanikły, opierając się na jego podstawie.

I oto teraz, w pół wieku po komunie paryskiej, powraca się bolszewizm i przedstawia nam interpretacje słownika marksowskiego, która coła nas w czasы Weitlinga i Baklego, w czterdzieste lata zeszłego stulecia.

I dzięki zastosowaniu tego sposobu myślenia o wszystkim przedmarksowskim, bolszewizm wykazuje reaktyw ekonomiczny i polityczny, który prowadzi nas wstecz do czasów przedkapitalistycznych.

Ten w teorii i praktyce zaeczytewania reakcyjny charakter, który nie prowadzi w kierunku do socjalizmu, bez od mego odwozji, on to oto k brutalności i cęści panowania odpływa coraz szersze kregi proletariatu od biegów rzeczy. Sprawi to, że zejdzie on z widu NRD, nie zostawiając za sobą nic, prócz ruin i przekleństw,

Juz przed nim dochodzili czasem proletariusze przedwczesne do władzy, w okolicznych miastach, w których nie mogli się ostać. Ale pamięć ten pozostała tamtego, rocznika anarchistów skończywszy na komunię paryskiej.

Bolszewizm natomiast stanowi kolejne elementy planu w dziejach socjalizmu.

...ż dzisiaj masy między narodami, o której jatut dworaczą się ze strachem od tych b. d. rzeczy, których nie może wywołać żądza panowania. Gdy oni wszyscy dorośli będą pozostać u steru, nie zmieniając swojej opinii, to my zdecydujemy się cześć, że reakcja tekę z konfliktami, takimi jak wojna światowa, wojnę walczącą o wolność proletariatu i rosyjskiej lud.

Na tem zakonczyły się drugi rozdział.



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001019120285



I. 318.119

DRUKIEM A. GOLDMANA, LWÓW, SYKSTUSKA L. 19.

1948 K 273/210

KAROL KAUTSKI.

OD DEMOKRACJI

DO

NIEWOLNICTWA PAŃSTWOWEGO.

LWÓW

NAKŁADEM LUD. SPÓŁDZ. TOWARZ. WYDAWNICZEGO.

1922.

**LUDOWE SPÓŁDZIE
WE LWOW**



318119

Nakładem naszym wyszły z druku i są do nabycia w księgarni naszej przy ul. Szajnochy „KSĘGARNIA LUDOWA” (gmach Tow. Kredytowego Ziemsiego) oraz we wszystkich księgarniach.

O. BAUER: Bolszewizm a socjalna demokracja.

COLLE i MELLOR: Socjalizm cechowy.

K. CZAPÍNSKI i NIEDZIAŁKOWSKI: U źródeł bolszewizmu.

KAZIMIERZ CZAPÍNSKI: Czarna ofensywa.

I. DASZYŃSKI: Z burzliwej doby.

Dr. H. DIAMAND: Obrazki londyńskie.

F. ENGELS: Zasady komunizmu.

J. GRUNWALD: Rady fabryczne i związki zawodowe.

K. KAUTSKI: Socjalizacja a Rady Robotnicze.

„ Od demokracji do niewolnictwa państwowego.

E. LIBANSKI: „Quo vadis Polsko”.

„MEDICUS”: Proletariat wobec kwestyi ludnościowej.

A. PROCHNIK: „Demokracja Kościuszkowska”.

„ Dzieje chłopów w Polsce.

„PIĘŚNI ROBOTNICZE”: Zbiór najwybitniejszych pieśni i deklamacji.

—
—
—
—

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001019120285